Dodatekliteracko-artystyczny **Dziś 28 stron** Dodątek ilustrowany

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 307 Niedziela, dnia 9 listopada 1930 r. Rok IV

PRENUMERATA:
W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies. zł. 4.10. Zamiejscowa zł. 5. Zagraniczna zł. 8 Odnoszenia do domu 40 groszy. Prenumeratę można odmówić tylko 1 każdego miesiąca bezpośrednio w adm. pisma.

OGŁOSZENIA:
W tekście 50 gr., nadesłane 40 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam (strona 4 łamy). Zwyczajne 12 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam. (strona 10 łamów). Nekrologi po 40 gr. za wiersz 1 milim. (strona 4 łamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo Poszukiwania pracy 10 gr. za słowo.

Konto czekowe w P.K.O. Nr. 65,210

HASŁO ŁÓDZKIE

Ogłoszenia firm zamiejscowych o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmian cen bez uprzedniego zawiadomienia.. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Pomyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcja 1-81-06, Administracja 1-63-66

CENA 25 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

WALKA O USTRÓJ W POLSCE

miała na celu zniszczenie szkodliwej dyktatury parlamentaryzmu

Wszystkie posunięcia Marszałka Piłsudskiego były legalne

Wczoraj p. minister sprawiedliwości, Stanisław Car, wygłosił w Wilnie odczyt p. t. „Józef Piłsudski a Państwo Polskie".

Na wstępie p. minister przedstawił obraz ciężkich warunków wewnętrznych i zewnętrznych w jakich znajdowało się powstające Państwo Polskie w chwili, gdy pełnię władzy, porzuconej przez Radę Regencyjną, ujął w swe ręce Komendant Piłsudski.

Z kolei p. minister scharakteryzował stosunek Marszałka Piłsudskiego do zagadnienia praworządności państwowej, oraz demokracji:

„I mimo, iż w I-szym okresie swe władzy — mówił p. minister — Józef Piłsudski był jedynym przedstawicielem władzy zwierzchniej, mimo, iż w jego rękach skupiała się wówczas niepodzielnie cała nieograniczona władza państwowa, mimo, iż prerogatywy tej władzy miały wtedy istotnie charakter dyktatorski — JÓZEF PIŁSUDSKI, BEZ WSZELKIEGO Z CZYJEJKOLWIEK STRONY NACISKU, SKŁADA ZGODNIE Z PRZYRZECZENIEM SWĄ WŁADZĘ W RĘCE POWOŁANEGO PRZEZ SIEBIE SEJMU USTAWODAWCZEGO.

Z chwilą zebrania się Sejmu Ustawodawczego rozpoczęły się u nas rządy sejmowe, które jednak zawiodły pokładane w nich nadzieje i oczekiwania, schodząc z szerokiej drogi pracy dla dobra państwa na wąską ścieżynkę wzajemnych walk i rozpraw partyjnych.

Sejmy polskie nie potrafiły wywiązać się ze swych najważniejszych obowiązków wobec Państwa i społeczeństwa. To też w momentach przełomowych, czy to gdy chodziło o stabilizację waluty, w 1923-im r., czy o uporządkowanie ustawodawstwa w 1926 r., czy też o obronę kraju przed najeźdźcą w 1920 r., Sejm abdykował dobrowolnie ze swych uprawnień i ciężar od powiedzialności za te sprawy przerzucał na Rząd.

W dalszym ciągu swego odczytu p. minister Car omówił charakter ogólno-światowy kryzysu parlamentaryzmu, podnosząc przytem, że ciężki stan kryzysu u nas wobec ogromnego zróżniczkowania opinji politycznej w płaszczyźnie społecznej i narodowościowej, naraża stanowisko mocarstwowe Polski na niebezpieczeństwo, — przeto wymaga natychmiastowego podjęcia reformy ustroju w kierunku stanowienia silnej i trwałej władzy wykonawczej.

To zadanie wziął na siebie Marszałek Piłsudski, gdy w maju 1926 r. użył środków przymusu „w stosunku do istniejących w one czasy w Polsce porządków", aby Polskę, stoczoną przez sejmowładztwo nad brzeg nieuniknionej przepaści wprowadzić na drogę zdrowego i normalnego rozwoju.

Wierny swoim założeniom, Marszałek Piłsudski, — nie dał się nakłonić podszeptom dyktatorskim, lecz wkroczył znowu na drogę legalną.

LEGALNY BYŁ WYBÓR MARSZAŁKA PRZEZ ZGROMADZENIE NARODOWE NA URZĄD PREZYDENTA, LEGALNY BYŁ WYBÓR PROFESORA MOŚCICKIEGO, KTÓRY NASTĄPIŁ WSKUTEK REZYGNACJI MARSZAŁKA, LEGALNA BYŁA ZMIANA KONSTYTUCJI, DOKONANA PRZEZ SEJM I SENAT W 1926 R., LEGALNE BYŁO ZWOŁANIE W 1928 R. TRZECIEGO SEJMU, LEGALNE BYŁO ROZWIĄZANIE TEGO SEJMU W 1930 R., ROZWIĄZANIE TEGO SEJMU W 1930 R., ROZWIĄZANIE TEGO SEJMU W 1930 R., WRESZCIE — ZARZĄDZENIE NOWYCH WYBORÓW NA PODSTAWIE NIEZMIENIONEJ ORDYNACJI JEST AKTEM LEGALNYM, OPARTYM NA ART. 26 KONSTYTUCJI.

Ten stosunek Marszałka do praworządności w momentach najbardziej dla kraju przełomowych świadczy o tem, że kroczy on stale po drodze prawa, jako wielki autorytet moralny, który pozostaje wierny swemu posłannictwu — strażnika mocy i bezpieczeństwa odrodzonego Państwa Polskiego.

Ostatni Sejm — mówi w dalszym ciągu p. minister Car — nie spełnił zleconego mu Konstytucją zadania naprawy ustroju Rzplitej, albowiem wewnętrzne rozdarcie Semu, oraz zasadnicza rozbieżność licznych stronnictw w poglądach na istotę rewizji Konstytucji uniemożliwiały jakąkolwiek pracę pozytywną. To też rozwiązanie poprzedniego Sejmu i zarządzenie wyborów oznacza przedewszystkiem odwołanie się do zdrowego instynktu i genjuszu narodu polskiego w pracy nad udoskonaleniem naszego ustroju i oparciem go na zdrowych podstawach Rzeczypospolitej demokratycznej z silną władzą wykonawczą i światłym Sejmem na czele.

Walka nie toczy się ani o zaprowadzenie dyktatury, ani o zniszczenie parlamentaryzmu, kończył p. minister, lecz jedynie o wykorzenienie z ustroju Polski dyktatury parlamentaryzmu i ugruntowanie na jej miejscu zdrowego i rozumnego ustroju parlamentarnego. Taki jest cel przyświecający pracy Marszałka Piłsudskiego i zdrowy instynkt narodu ma zdecydować przy najbliższych wyborach o urzeczywistnieniu tego celu.

(Iskra)

BUDŻET

na rok 1931-32

Warszawa 8 listopada.

Rada Gabinetowa na posiedzeniu w dn. 8 r. b. ustaliła globalną sumę budżetu na rok 1931-32. Dochody preliminowane zostały w wysokości 2,890 miljonów, wydatki zaś na 2 miljardy 886 miljonów złotych.

Do walki z Polską

Niemcy przygotowują oddziały Grenzschutzu

Berlin 8 listopada.

Jak donosi „Deutsche Zeitung" na meetingu partji niemiecko-narodowej w Bytomiu jeden z mówców, poseł do Reichstagu dr. Kleiner, powołując się na uchwały zjazdu wszechniemieckiego w Hanowerze, wzywał do zorganizowania silnych oddziałów „Grenzeschutzu" na obszarach wschodnich, położonych wzdłuż granicy niemiecko-polskiej. Wezwanie to przyjęte zostało przez meeting z niebywałym entuzjazmem. Organizowanie grenzschutzu, zdaniem dziennika, skierowane przeciwko naporowi ze strony polskiej, jest dziś minimalnym postulatem, który urzeczywistniony być musi niezależnie od tego, czy rząd Rzeszy zdecyduje się na podjęcie walki o swobodę zbrojeń niemieckich.

—oOo—

PIERWSZE STARCIA

na konferencji rozbrojeniowej w Genewie

Genewa 8 listopada.

W dniu dzisiejszym przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa debatowała nad sprawą ograniczenia czasu służby wojskowej.

Przy tej okazji ze strony niemieckiej podnoszono zagadnienie rezerw wyszkolonych, proponując ograniczenie kontyngentu rocznego rekruta w armjach poborowych.

Po dyskusji za propozycją niemiecką wypowiedziało się tylko 6 państw (Sowiety, Holandja, Szwecja, Norwegja, Chiny i Niemcy).

Wszystkie inne państwa głosowały przeciwko. Po odrzuceniu propozycji niemieckiej przystąpiono do dyskusji nad złożoną dziś rano polską poprawką do projektu konwencji.

Poprawka ta przewiduje określenie maksimum czasu trwania służby wojskowej. Motywując wniosek Polski, delegat Polski gen. Kasprzycki podkreśla, że w chwili obecnej istnieje zbyt wielka rozbieżność w tym zakresie (od jednego do 5 lat). W szczególności niebezpieczne są zbyt długie okresy służby, które zbliżają niektóre armje jakościowo do armji zawodowych.

Czas służby wystarczyć powinien dla wyszkolenia kontyngentu w granicach potrzeb obronnych i dlatego nie powinien wykraczać poza pewne uzasadnione normy. Wniosek gen. Kasprzyckiego spotkał się z bardzo przychylnem przyjęciem. Delegat wielkobrytyjski wysunął propozycję, zbliżoną do polskiej propozycji a w przemówieniu swojem wyraził gotowość przyjęcia pierwszej części polskiej propozycji.

Na czoło przeciwników polskiej propozycji wysunął się tym razem Litwinow, który powiedział, że ograniczenie czasu służby nie ma praktycznego znaczenia.

(PAT)

Co się stanie z rządem w St. Zjednoczonych?

Demokraci mają poprzeć Hoovera

Nowy parlament zbierze się w przyszłym roku

NOWY JORK, 8.XI. Z godziny na godzinę zmieniają się poglądy na układ sił w przyszłej Izbie reprezentantów, która według ostatnich obliczeń składa się z 218 republikan, 216 demokratów i 1 farmera. Wedle konstytucji nowowybrany kongres zbierze się dopiero w grudniu 1931 roku, o ile Hoover nie uzna za stosowne zwołać go w marcu, do grudnia zaś skład kongresu naskutek ewentualnej śmierci lub złożenia mandatu może się zmienić, nie biorąc zgoła pod uwagę, że w 20 okręgach wyborczych nastąpi ponowne przeliczenie głosów ewentualnie pod kontrolą władz sądowych.

O wiele większe znaczenie ma publiczne oświadczenie 7 przodujących osobistości partji demokratycznej, wedle którego partja nie przejdzie do opozycji, lecz wszelkiemi siłami, współpracując z Hooverem i republikanami, dążyć będą do gospodarczej odbudowy kraju. Aby uniknąć dalszych wstrząsów w życiu gospodarczem, demokraci są również przeciw jakiejkolwiek rewizji taryf celnych.

Z powyższego wynika, że demokraci nie są skłonni do poparcia programu postępowego republikanina Brocharta, chcą raczej czekać na dalszy rozwój rzeczy, nie przyjmując na siebie żadnej odpowiedzialności. (A)

Nieudane demonstracje komunistów

z okazji 13-letniej rocznicy rewolucji w Rosji

Zapowiedziane na dzień onegdajszy i wczorajszy manifestacje komunistów, z okazji 13-letniej rocznicy rewolucji w Rosji — na terytorjum całej Polski, spaliły na panewce.

Nigdzie nie doszło do żadnych poważniejszych demonstracji, nieliczne grupki manifestantów były rozpraszane bez trudności przez policję.

Aresztowano jedynie kilku prowodyrów i skonfiskowano parę czerwonych sztandarów z napisami antypaństwowemi.

Uruchomienie linji kolejowej

Górny Śląsk — Gdynia

GNIEZNO, 8.XI. Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie ruchu towarowego i osobowego na nowej magistrali kolejowej Górny Śląsk—Gdynia na odcinku Herby Nowe—Zduńska Wola. Na uroczystość tę przybyli specjalnym pociągiem z Warszawy przedstawiciele Rządu: Minister Komunikacji Alfons Kühn i Minister Pracy i Opieki Społecznej Aleksander Prystor, Prezes N. I. K. Krzemieński, Prezes Dyrekcji Kolejowej Warszawskiej Bienicki, wielu wyższych urzędników Komunikacji i inni.

O godz. 8.10 na stację Herby Nowe zajechał pociąg wiozący gości. Nastąpił uroczysty akt otwarcia jednego odcinka tej linji od Herbów Wielkich do Zduńskiej Woli.

Po nabożeństwie minister Kühn dokonał przecięcia symbolicznej wstęgi, otwierając odcinek magistrali kolejowej, poczem specjalnym pociągiem przewiózł gości do Zduńskiej Woli. Po przybyciu pociągu do Zduńskiej Woli powitali gości delegaci miejscowych władz, duchowieństwa oraz licznie zebrani okoliczni mieszkańcy. Nastąpiło tu spotkanie pierwszego pociągu z transportem węgla, zdążającego po nowej trasie kolejowej do portu Gdyńskiego, skracającej czas drogi w stosunku do dotychczasowej o 60 godz.

O godz. 16 pociąg specjalny wiozący uczestników uroczystości udał się do Gniezna, gdzie nastąpi nocleg w wagonach. Jutro odbędzie się otwarcie następnego odcinka wielkiej linji kolejowej od Wielkiej Wsi przez Bydgoszcz do Gdyni. (PAT)

WYBORCZE

nadużycia przed sądem

Jak się dowiadujemy, władze administracyjne po zbadaniu szeregu spraw, powstałych na tle nadużyć przy składaniu list wyborczych, przekazują je sądom.

Wśród tych spraw na specjalną uwagę zasługują nadużycia przy zbieraniu podpisów na listy, podpisywanie wyborców wbrew ich woli lub uzyskiwanie podpisów pod najrozmaitszemi pozorami, nie mającemi nic wspólnego z wyborami.

Prócz tego specjalną grupę spraw są dowych stanowić będą sprawy o świadome niewpisywanie wyborców na listy.

Wynik tych spraw niewątpliwie wyświetli przyczyny niezatwierdzenia przez komisje wyborcze wielu list kandydatów.

MANIFESTACJA

na rzecz listy Nr. 1

GDYNIA, 8.XI. Powiatowy Komitet Wyborczy Stronnictwa Narodowego zorganizował w dniu 6-ym b. m. na przedmieściu Oksywje wiec, na którym przemawiać miał kandydat Listy Nr. 4, ks. kanonik Łoszyński. Zgromadzeni na wiecu w liczbie około 300 osób zwrócili się przez delegatów do ks. kanonika Łoszyńskiego z prośbą, ażeby wycofał się z życia politycznego, gdyż głęboko religijny lud pomorski życzyłby sobie widzieć księży zdala od wszelkich walk politycznych i razi go występowanie osób duchownych na wiecach publicznych oraz przemawianie w materjach polityki świeckiej. —

Następnie po wzniesieniu chóralnego okrzyku na cześć Marszałka Piłsudskiego zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której postanawiają głosować na Listę Nr. 1 i rozeszli się w spokoju. — (ISKRA)

MILICJA P.P.S.

przeszła do frakcji

Nadzwyczajne zebranie milicji partyjnej PPS. CKW. w Warszawie powzięło wczoraj rezolucję przejścia do PPS. frakcji.

Po uchwaleniu rezolucji wszyscy zebrani w ilości około 200 osób przybyli do lokalu PPS. — frakcji, gdzie przedłożono prezydentowi warszawskiej Rady Miejskiej p. Jaworowskiemu treść powziętej uchwały.

Odezwa Zw. Oficerów Rezerwy

TOWARZYSZE BRONI!

Z męki pokoleń, poprzez morze przelanej krwi najlepszych synów w pożodze wojny i zniszczenia zrzuciliśmy pęta niewoli. Przez twórczy duch i pełnię poświęceń Żołnierza i Narodu, kierowanego wolą i genjuszem Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego zrodziła się Wolna Niepodległa Polska.

Na pobojowiskach całego świata, na szlakach Sybiru poległo dziesiątki tysięcy męczenników i bojowników o wolność, którym składamy hołd w dniu 11-go listopada. W tym dniu uświadamiamy sobie tę wielką rzeczywistość, że jesteśmy wielkim, wolnym i silnym Państwem o niewzruszonych granicach. W obecnej chwili Społeczeństwo ma dać wyraz dążności do uporządkowania wewnętrznych *stosunków*, a przez to umocnienia i rozbudowy wywalczonego bytu.

Jako czynnik obrońcy Ojczyzny jesteśmy gotowi oddać zawsze życie naszedla Polski Mocarstwowej opartej o najwyższą władzę Prezydenta o silny Rząd i zorganizowany w Państwie Naród. Przed dziesięciu laty stanęliśmy pod Wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego do wyścigu krwi, w ciągu Dziesięciu Lat braliśmy udział w wyścigu pracy.

Dziś stajemy w pogotowiu bojowem przy Naczelnym Wodzu Marszałku Józefie Piłsudskim do otwarcia nowej karty w dziejach Polski i utrwalenia wewnętrznego bytu państwowego. Towarzysze Broni! Udzielmy zdecydowanego poparcia Wodzowi Narodu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, władzy państwowej, Władzy silnej, aby zdolna była wywieść Polskę na drogę dalszej Potęgi i Rozwoju Mocarstwowego.

Zarząd Okręgowego Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej.

UROCZYSTA AKADEMJA

Związku Strzeleckiego m. Łodzi

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych odbyła się w Szkole powszechnej przy ul. Nowotargowej 24 akademja Związku Strzeleckiego m. Łodzi ku uczczeniu dziesiątej rocznicy zwycięskiego odparcia nawały bolszewickiej i 12-lecia niepodległego bytu państwa polskiego.

Olbrzymią salę gimnastyczną zapełnili członkowie Związku Strzeleckiego, ich rodziny i liczne rzesze publiczności. Wśród przybyłych zauważyliśmy p. wicewojewodę Dra Rożnieckiego, generała Olszynę-Wilczyńskiego, prezesa Izby Skarbowej będącego równocześnie prezesem Okręgu Związku Strzeleckiego p. Kucharskiego, Komendanta Okręgu, kpt. dypl. Płutę-Czachowskiego, szefa sztabu 10 dyw. piech. mjra dypl. Kluskę, mjra Nawrockiego, mjra Ulatowskiego, wyższych oficerów garnizonu łódzkiego, przedstawicieli policji państwowej, kierowników szkół oraz reprezentantów ideowo zbliżonych związków i stowarzyszeń.

Przemówienie na temat obu rocznic wygłosił prezes Zw. Strzel. m. Łodzi, ob. St. Walawski, podkreślając wybitną rolę Komendanta Piłsudskiego w budowie fundamentów Niepodległej Rzeczypospolitej i decydujący wpływ jego na zwycięstwo roku 1920. Mowę przerywano okrzykami ku czci Marszałka i armji polskiej.

Chór im. Moniuszki pod batutą dyr. p. Wolczyńskiego wykonał precyzyjnie szereg pieśni, budząc powszechny entuzjazm na widowni.

Orkiestra Szkoły Włókienniczej, zgrana i technicznie wysoko stojąca, odegrała szereg pieśni legjonowych.

Artystka Teatrów . Miejskich, p. Niedźwiedzka wygłosiła wiersz Kornela Makuszyńskiego „O polskim żołnierzu" tak porywająco, że oklaskom rozpłomienionej widowni nie było końca.

Wreszcie uczczono 10-lecie pracy w Związku Strzeleckim, prezesa Oddziału I, ob. Wł. Procla, wręczając mu plakietę bronzową z wizerunkiem Komendanta oraz adres Zarządu Związku Strzeleckiego m. Łodzi, podnoszący ideową, ofiarną, pracę jubilata.

Nastrój na widowni był podczas całej akademji nader podniosły, a każde zdanie, odnoszące się do osoby Komendanta, było witane burzliwemi oklaskami. Nastrój ten stwierdził niezbicie, że duch, panujący w Związku Strzeleckim, kroczy drogą, wytyczoną przez Wodza Narodu.

Apel do strażaków

Związek Straży Pożarnych woj. Łódzkiego wydał następującą odezwę:

DRUHOWIE STRAŻACY!

Żyjemy w Polsce Wolnej i Niepodległej. W Polsce wywalonej krwią i znojem Żołnierza i Narodu pod wodzą MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

B e z S i l n y c h R z ą d ó w i D o b r y c h P r a w nie ostoi się Polska.

Dziś naród musi zwalczyć słabość wewnętrzną.

W obliczu wyborów, każdy Strażak musi wziąć udział w wzmocnieniu Władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu.

W walkach o niepodległość na wezwanie M A R S Z A Ł K A J Ó Z E F A P I Ł S U D S K I E G O stanęli Druhowie w szeregach.

Wielu poległo na polu chwały.

Dziś MARSZAŁEK PIŁSUDSKI, wzywa Was, Druhowie przez wtóry DO RATOWANIA OSŁABIONEJ OJCZYZNY.

Musimy poprzeć Marszałka Piłsudskiego i Jego silne rządy.

Czołem!



ŚMIERĆ

2 kardynałów

Rzym 8 listopada.

Wczoraj wieczorem po kilkudniowej chorobie zmarł 79-letni kardynał Mistrangello, arcybiskup Florencji.

Również wczoraj zmarł w wieku 70 lat kardynał Alessio Charost, arcybiskup Rennes.

Przez śmierć obu książąt Kościoła kolegjum kardynałów zmniejszyło się do 59 członków, tak iż wolnych jest obecnie 11 foteli kardynalskich.

WYWIAD

z min. Prystorem

W środę dnia 12 listopada ukaże się wywiad z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej p. płk. A. Prystorem. Należy zaznaczyć, że będzie to pierwszy wywiad prasowy pana ministra Prystora. W wywiadzie tym p. minister Prystor wyrazi swój pogląd na szereg bardzo ważnych zagadnień dotyczących życia pracowniczego.

Zgromadzenie przedwyborcze w Tomaszowie

W dniu dzisiejszym obraduje w Tomaszowie Zgromadzenie Przedwyborcze zwołane przez Powiatowy Pracowniczy Komitet Wyborczy.

Wezwanie do członków Zw. Obr. Ojczyzny

Zarząd Grodzki Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wzywa wszystkie organizacje b. wojskowych do jaknajliczniejszego udziału w uroczystości dnia 11 listopada b. r.

Zbiórka przed Katedrą ze sztandarami o godz. 9,30.

W związku ze zbliżającą się uroczystą rocznicą 11 listopada Ministerstwo zarządza zwolnienie w tym dniu podwładnych funkcjonarjuszy państwowych od normalnego pełnienia ich funkcyj urzędowych, celem umożliwienia im wzięcia udziału w uroczystościach.

B. Wojskowi! Wszyscy na wiec do Sali Kina „Capitol" przy zbiegu ulic Zachodniej i Zawadzkiej, organizowany w dniu dzisiejszym przez Federację Grodzką o godz. 11 rano.

Akademja N.P.R.-lewicy

W środę, dnia 12 b. m., o godz. 6 min. 30, w sali Filharmonji, odbędzie się akademja, ku uczczeniu pamięci ofiar mordu politycznego w Częstochowie, zorganizowana przez N. P. R.-lewicę. (s)

POTRZEBA ZDECYDOWANEJ WIĘKSZOŚCI

Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że większość społeczeństwa, zniechęcona głęboko do intryg partyjnych i do złych obyczajów dotychczasowego sejmowania, odda przy nadchodzących wyborach swe głosy na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, na pierwszem miejscu której widnieje nazwisko Józefa Piłsudskiego — Marszałka Polski i obecnego Szefa Rządu.

Ażeby jednak nowy sejm polski mógł stać się naprawdę potężnym czynnikiem w dalszym należytym i wszechstronnym rozwoju Rzeczypospolitej i ażeby mógł godnie reprezentować w kraju i zagranicą polski ustrój demokratyczny, ażeby mógł wreszcie szybko i sprawnie dokonać naprawy ustroju politycznego i doniosłych reform gospodarczych, **trzeba koniecznie większości istotnej, zupełnie zdecydowanej, a w pewnych sprawach wprost przygniatającej swą liczbą i autorytetem moralnym.**

Polska polityka zagraniczna wymaga obecnie więcej może, niż kiedykolwiek, charakteru wyraźnego, akcentów silnych i doniosłych. Polska polityka wewnętrzna stoi wobec zagadnienia tak olbrzymiej miary, jak reforma Konstytucji. Polska polityka gospodarcza wreszcie — wymaga załatwienia szeregu postulatów, przez sejmy dotychczas zaniedbanych, jak budżetowanie państwa, reforma podatkowa, ożywienie gospodarki społecznej i wiele, wiele innych konieczności państwowych.

Prace Rady Ministrów i przyszłych komisyj sejmowych muszą być prowadzone z największym wysiłkiem energji i w rekordowem tempie. A dokonać tego można tylko przy należytem sharmonizowaniu inicjatywy i pracy Rządu z pracą sejmu i senatu, — pracy niehamowanej i niewypaczonej przez intrygi partyjne, rebusy kluczowe, ambicyjki i zawiści osobiste i tym podobne sposoby z repertuaru „działania“ pierwszych trzech sejmów Odrodzonej Polski.

Wobec opinji zagranicznej, parlament nasz świadczyć musi o postępującej naprzód konsolidacji narodowej, o zaprzestaniu waśni i „rozgrywek“ wewnętrznych, o sile Piłskiego Rządu, opierającego się na olbrzymiej większości patrjotycznego społeczeństwa. Nie wystarczy bowiem przez lata całe zbierać składki na łódź podwodną lub na samolot o takiej czy innej nazwie, — ale trzeba przedewszystkiem zmusić przeciwników Polski do respektu za kusom ich **przeciwstawić zgodną i wytężoną pracę całego narodu**, który jest gospodarzem na własnej ziemi, a który w razie potrzeby jak jeden mąż, ze zdecydowaną siłą potrafi chwycić za broń w obronie swych wywalczonych granic.

W doniosłe więc dnie wyborów każdy zdrowo myślący obywatel polski, niezatruty jadem małostkowej zawiści, niezaślepiony nędzną polityką partyjną, powinien głosować na listę Nr. 1., na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, ze zwycięskim Wodzem Narodu na czele.

Wszyscy w obronie godności Polski!

W. Z.

W URUGWAJU
ma wybuchnąć rewolucja

BUENOS AIRES, 8.XI. Według doniesień z Montevideo, w dniu 10 b. m. wybuchnąć ma w Urugwaju rewolucja. Przywódcy powstańców organizują liczne oddziały zbrojne w mieście pogranicznem Rivera, skąd posunąć się mają w kierunku Montevideo.

DLACZEGO KANDYDUJĘ Z LISTY B. B. W. z R.
TYLKO RZĄD PONADPARTYJNY
zapewnić może Polsce należyty rozwój gospodarczy i mocarstwowe stanowisko

Na listach kandydatów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem do Sejmu figurują nazwsika przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. Dla uzyskania pełnej reprezentacji narodu w łonie Bezpartyjnego Bloku nie pominięto wśród kandydatów do ciał ustawodawczych ani jednej dziedziny pracy zawodowej i społecznej. Dzieło naprawy ustroju państwa, które jest dla Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem naczelnem hasłem obecnych wyborów musi być dziełem całego społeczeństwa — i ta prawda dominowała przy układaniu list kandydatów do Sejmu.

Dla uzyskania pełnego obrazu ideologji łączącej przedstawicieli wszystkich warstw społecznych w pracy podjętej przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem pod wodzą Marszałka Piłsudskiego, rozpisała redakcja Ajencji „Iskra“ ankietę wśród czołowych kandydatów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem na temat:

„Dlaczego Kandyduję z Listy Bezp. Bloku Współpr. z Rządem?“

Odpowiedzi uzyskane od poszczególnych kandydatów podawać będziemy w miarę ich napływania.

— Katolicko - ludowi działacze kandydują z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem dlatego, że pragną na terenie parlamentarnym popierać rząd Marszałka Piłsudskiego, dążący skutecznie do ukrócenia sejmowładztwa, do racjonalnej zmiany ustroju i stabilizacji stosunków w Polsce.

(—) Ksiądz dr. Jan Czuj.

— Kandyduję z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem dlatego, że Bezpartyjny Blok:

1) podjął walkę z demagogją i obietnicami, rzucanemi przez partyjników w społeczeństwo. Walka z tem szkodnictwem jest koniecznością, gdyż budziła ona w masach uczucie niewiary w lepszą przyszłość i niechęć do własnego państwa.

2) odwraca uwagę społeczeństwa od walk partyjnych i naprowadza na drogę zainteresowań gospodarczych, aby na platformie gospodarczej i zawodowej, budować lepszą przyszłość społeczeństwa i państwa.

3) prowadzi konsekwentną walkę ze szkodliwym immunitetem nietykalności a raczej samowoli i bezkarności poselskiej. Immunitet nietykalności poselskiej równa się „złotej wolności“ w Polsce przedrozbiorowej, która przyczyniła się do upadku Polski.

4) dąży do zmiany konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej podniesienia godności posła i sprowadzenia Sejmu do właściwej roli.

5) jest obozem Marszałka Józefa Piłsudskiego i postępuje w myśl Jego wskazań. Daje to gwarancję, że Marszałek Piłsudski, przy pomocy większości społeczeństwa, które Mu ufa, jest w stanie wyprowadzić Polskę z bagna partyjnego. Zwycięstwo ideologji Marszałka Piłsudskiego i Jego obozu będzie bezkrwawą klęską wrogów zewnętrznych i wewnętrznych państwa polskiego.

(—) Antoni Pacholczyk

Dyrektor Związku Pracowników Administracji Gminnej, Wiceprezes Rady Naczelnej Związków Pracowników Samorządowych, Wiceprezes Związku Gmin Wiejskich w Polsce.

— Kandyduję z listy Bezpartyjnego Bloku przedewszystkiem dla tej prostej przyczyny, iż jako kandydata do Sejmu z Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem chciały mnie widzieć centralne organizacje polskiego handlu, z którymi ściśle współpracowałem przez długi szereg lat.

Ze swej strony propozycję tę chętnie przyjąłem, gdyż łączy mnie ona z Blokiem, któremu życzę pełnego zwycięstwa, bowiem tylko takie zwycięstwo zapewnić może niezbędną naprawę naszego ustroju państwowego, co mieć będzie decydujące znaczenie również i dla rozwoju naszego życia gospodarczego.

Do pracy w Bloku staję ponadto tem chętniej, iż wierzę, że tylko rząd, niezależny od żadnych grup klasowych ani partyjnych zrealizować może program gospodarczy, odpowiadający państwowej racji stanu. Żaden zaś rząd programu takiego urzeczywistnić nie może bliskiego współdziałania życia gospodarczego.

(—) Stanisław Wartalski

Dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie.

ROZBROJONE NIEMCY
„A“, „B“, „C“, „D“
Program zbrojeń morskich na najbliższe lata w świetle budżetu Rzeszy

Program zbrojeń morskich Niemiec, który figuruje jako załącznik do budżetu Rzeszy niemieckiej na rok 1931, a który obejmuje okres czasu od 1931 do 1936 r., przewiduje budowę następujących jednostek morskich:

1) Pancernik „A“, który ma być wybudowany na miejsce pancernika „Preussen“, mającego ulec wycofaniu ze służby; rata w budżecie obecnym na budowę pancernika „A“ wynosi 75 milj. marek; ukończenie budowy nastąpi w r. 1932.

2) Pancernik „B“ na miejsce pancernika „Lothringen“; rata w obecnym budżecie — 73 milj. marek; budowa rozpoczęta będzie w r. 1931, skończona w r. 1934.

3) Pancernik „C“ na miejsce pancernika „Braunschweig“; budowa rozpoczęta będzie w r. 1932, skończona w r. 1936.

4) Pancernik „D“ na miejsce pancernika „Elsass“; budowa rozpoczęta będzie w r. 1934.

5) Lekki krążownik „Leipzig“; znajduje się obecnie w dokach w budowie; budowa ukończona będzie w r. 1931 koszem 42 milj. mk.

Ponadto w czasie od 1934 do 1936 r. rozpoczęta zostanie budowa 4 kontrtorpedowców i 24 jednostek pomocniczych. Średnia rata, przewidziana dla budowy jednostek morskich, wynosi będzie w ciągu najbliższych sześciu lat po 50 milj. mk. rocznie.

Kredyty, przewidziane w obecnym budżecie Rzeszy na budowę nowych jednostek morskich i uzbrojenie okrętów wojennych są o 9.2 milj. mk. wyższe od kredytów, preliminowanych na te same cele w bieżącym roku budżetowym, obejmują bowiem, oprócz 34.770.000 mk., poświęconych na budowę nowych jednostek, również pierwszą ratę w wysokości 10.800.000 mk. na nowy pancernik „D“ i 4.400.000 mk. na budowę 12 jednostek pomocniczych.

Niezależnie od programu zbrojeń morskich, w budżecie niemieckiego ministerstwa komunikacji figuruje pozycja 39 milj. mk. na cele lotnictwa cywilnego. (Niemcy, zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego, lotnictwa wojskowego utrzymywać nie mogą).

Oto, jak w świetle powyższych cyfr wyglądają obecnie rozbrojone Niemcy.

——oOo——

Nie chcą delegacji sowieckiej
Apel Unji Stowarzyszeń Patrjotycznych w Genewie

MOSKWA, 8.XI. Z okazji doniesienia „Vossische Ztg.“, według którego Unja Stowarzyszeń Patrjotycznych w Genewie ogłosiła apel do opinji publicznej przeciwko pobytowi delegacji sowieckiej w Genewie „Izwiestja“ piszą: Bezwątpienia kierownicy tej kliki inspirowani są z zewnątrz Politycy imperjalistyczni są zainteresowani w tem, ażeby usunąć delegację sowiecką od udziału w pracach komisji przygotowawczej przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Delegacja sowiecka — piszą „Izwiestja“ — jest jedyną, która walczy w Genewie za sprawę rozbrojenia i demaskuje przygotowania wojenne, prowadzone gorączkowo przez imperjalizm. Oto dlaczego delegacja ta stała się przedmiotem ataków genewskiej Unji Stowarzyszeń Patrjotycznych. Powinniśmy kategorycznie przedstawić Lidze Narodów, rządom kierowniczym Ligi Narodów i rządowi szwajcarskiemu, że spada na nich całkowita odpowiedzialność za bezpieczeństwo delegacji sowieckiej — kończą „Izwiestja“.

TRAGEDJA
w czasie obchodu zwycięstwa Włoch w wojnie światowej

Rzym 8 listopada.

Jak donoszą z Genui, wydarzyła się w czasie obchodu rocznicy zwycięstwa Włoch w wojnie światowej w miejscowości Sumarz katastrofa, w czasie której 50 osób odniosło ciężkie rany, a 10 osób lekkie.

Z okazji poświęcenia nowego budynku szkolnego zbudowana została dla gości trybuna, na której zajęło miejsce 250 osób. Podczas gdy księdz po odsłonięciu pomnika ku czci poległych w wojnie światowej rozpoczął ceremonję poświęcenia budynku szkolnego, zawaliła się nagle trybuna i blisko 100 osób runęło z wysokości 5-cio metrowej na ziemię. Dwu chłopcom walące się belki oderwały nogi. Między rannymi znajduje się burmistrz miasta i miejscowy proboszcz.

Pracownicy umysłowi na wiec do „Splendidu“ o g. 11

KRONIKA

LISTOPAD **9** NIEDZIELA

DZIS: Teodora
JUTRO: Andrzeja

Ws. słońca g. 7 m. 4
Zachód g. 16 m. 15

Na marginesie

O nie mów!...

Juljanowi Tuwimowi.

O nie mów więcej o miłości,
O swych porywach i natchnieniach,
Bo ci los szczęścia pozazdrości,
Które zrodziło się w marzeniach.

O nie mów więcej o miłości,
Bo w strofach złotych i bezcennych,
Jak w kwiatach wonnych i promiennych,
Prawda roztapia się w piękności.

B. Szeftel.

Święta w fabrykach nie będzie

W związku z uroczystościami święta państwowego 11 listopada, czynności w fabrykach nie powinny być przerwane.

Jak wyjaśnia, na nasze zapytanie inspektorat pracy, o ile fabryka uruchomiona jest na pełny tydzień, zaś w dniu 11 b. m., z powodu święta, czynności zawiesi, obowiązana byłaby wówczas administracja fabryki zapłacić robotnikom tak, jakby pracowali. Nie dotyczy to, oczywiście, tych fabryk, które uruchomione są na dwa lub trzy dni w tygodniu. (s)

Szkoły w dniu święta Patrona Młodzieży

W dniu 13 b. m., jako w uroczystość św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, powszechne i średnie szkoły łódzkie wezmą udział w uroczystem nabożeństwie w katedrze Św. Stanisława Kostki.

W dniu tym odbędą się również w lokalach szkół powszechnych akademje, ku czci wymienionego święta. (s)

Zjazd młodzieży robotniczej

W dniu dzisiejszym, w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91, rozpocznie się zjazd młodzieży robotniczej „Orlę“ z obszaru województwa łódzkiego. Zjazd otwarty zostanie o godz. 9-ej rano.

W czasie zjazdu omówione zostaną sprawy, związane z wyborami.

Jak wiadomo — związek młodzieży robotniczej, „Orlę“, zorjentowany jest w kierunku B. B. W. R. (s)

Z Komitetu Budowy Pomnika na mogile powstańców łodzian poległych w 63 r.

Komitet Budowy Pomnika na mogile powstańców łodzian poległych w 1863 r. w Dobrej. Ku uczczeniu święta narodowego w dniu 11-go listopada b. r. o godz. 4-ej po poł. w sali Domu Ludowego ul. Przejazd 34, urządza przedstawienie p. t. Tobie Polsko (utwór sceniczny z roku 1918.)

Słowo wstępne wypowie pan mecenas Stefan Ciemniewski. W antraktach przygrywać będzie znana orkiestra zespołu gimnazjum imienia Kopernika. Bilety w cenie od 3 zł. do 75 gr. nabywać można przy wejściu na salę.

Całkowity dochód przeznaczony na budowę pomnika.

Zebranie Inwalidów Pracy

W niedzielę dnia 9 b. m. o godzinie 3 po poł. w lokalu Łódzkiej Rady Związków Zawodowych przy ul. Piotrkowskiej 73, odbędzie się Wielkie Zebranie wszystkich Robotników i Robotnic, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom przy pracy.

Porządek dzienny zebrania obejmuje: Sprawy ubezpieczenia od wypadków na starość oraz chorób zawodowych. Wybory do Sejmu i Senatu.

ŁÓDŹ PRZED WYBORAMI DO SEJMU i SENATU

Akademja przedwyborcza Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski

Liga Mocarstwowego Rozwoju Polski urządziła w dniu 7 b. m. Akademję, poświęconą sprawom przedwyborczym. Duża Sala Filharmonji wypełniona była po brzegi. Zebranie zagaił Prezes Ligi, dyr. Henryk Ostrowski, dziękując zebranym za tak liczne przybycie.

Po chwili wszedł na podjum witany oklaskami czołowy kandydat B.B.W. z Rz. w Łodzi, sędzia Jan Piłsudski. Odczyt jego p. t. „Jakie znaczenie mają wybory 1930 roku dla Polski“ nacechowany głęboką erudycją i zrozumieniem sytuacji ekonomicznej i politycznej kraju, zawierał pełnię argumentów zarówno teoretycznych, aktualnych dla całej spółczesnej Europy, jak i praktycznych, dotyczących szczególnie interesów Rzeczypospolitej Polskiej. „Jest 5 minut przed dwunastą, pięć minut przed ostatnim terminem, który daje nam historja dla przebudzenia się i naprawy tego, co było w Polsce złe i co gotowało nam katastrofę polityczną i gospodarczą. Musimy zebrać wszystkie siły i uczynić wysiłek konieczny, niezbędny, musimy zmienić Konstytucję już przez Sejm, który wybierzemy teraz“...

Przemówienie sędziego Piłsudskiego nagromadzone zostało burzą oklasków.

Dalszą część Akademji wypełnił program artystyczny. Akademję zakończono odegraniem „Pierwszej Brygady“.

Odroczenie odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki

Jak wiadomo, w bieżącym miesiącu miało nastąpić uroczyste odsłonięcie pomnika Kościuszki na Placu Wolności, podczas uroczystości 100-letniej rocznicy powstania listopadowego.

Jak się obecnie dowiadujemy, projekt ten został zmieniony i odsłonięcie pomnika w bieżącym miesiącu nie odbędzie się.

Na zmianę decyzji magistratu wpłynęły względy techniczne, oraz fakt, że mogłoby nastąpić pomieszanie pojęć, co do epoki kościuszkowskiej i powstania listopadowego. (b)

18370 bezrobotnych w Łodzi
Z zasiłków korzystało 4941 osób

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, łęczycki, sieradzk i brzeziński w dniu 8 listopada 1930 r. było w ewidencji zarejestrowanych 27467 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 18370, w Pabjanicach 2379, w Zgierzu 2715, w Zduńskiej Woli 1143, w Tomaszowie Mazowieckim 2475, w Konstantynowie 75, w Aleksandrowie 142 i w Rudzie Pabjanickiej 168.

Z zasiłków w ubiegłym tygodniu korzystało 9274 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 4941 bezrobotnych.

Otrzymało pracę przez Urząd 47 bezrobotnych i wysłano do pracy 64 bezrobotnych.

Urząd rozporządza 11 wolnemi miejscami dla służby domowej.

6 robotników otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowemi.

Kursy metodyczno-organizacyjne dla młodzieży

W dniu dzisiejszym odbędzie się, zorganizowany przez Z. M. P. kurs organizacyjny dla Zarządów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z terenu m. Łodzi i powiatu, w olkalu Związku Gdańska 111.

Celem kursu ma być urobienie i przygotowanie Zarządów do pracy organizacyjnej w Stowarzyszeniach M. P.

Prelegentami będą: Ks. Kanonik L. Stypułkowski, p. p. Staszewska, Kuzan, Pierzak, i Gałązka.

Na zakończenie kursu przybędzie J. E. Ks. Biskup.

Uroczysta akademja S. M. P.

Młodzież S. M. P. na nadchodzące uroczystości t. j. 100-ną rocznicę Powstania Listopadowego, Święta Młodzieży, przygotowuje cały szereg ciekawych występów.

Na 12 rocznicę oswobodzenia Polski w dniu 11 listopada, staraniem S. M. P. oddziałów łódzkich, odbędzie się uroczysta akademja, którą zaszczyci J. E. Ks. Biskup.

Akademja gospodarcza

Dnia 10 b. m. w sali Filharmonji odbędzie się Akademja Gospodarcza z udziałem dyr. Stanisława Katelbacha. Początek o godz. 18 min. 30.

W rocznicę 11-go listopada

W związku ze zbliżającą się uroczystą rocznicą 11 listopada Urząd Wojewódzki zarządza zwolnienie w tym dniu podwładnych funkcjonarjuszów państwowych od normalnego pełnienia ich funkcyj urzędowych, celem umożliwienia im wzięcia udziału w uroczystościach i obchodach.

„Orlę“ na łódź podwodną

Nowoorganizujące się koło VII. Z. P. M. Pr. „Orlę“ składa na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi“ złotych 6 (sześć) i wzywa koło II-gie do złożenia pewnej sumy na ten cel.

* * *

Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę“ składa na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi“ zł. 15 — jednocześnie wzywamy Zarząd Wojewódzki „Orlęcia“.

Z Sekcji Młodzieży Rzemieślniczej

W niedzielę dnia 9 listopada o godz. 10 rano, punktualnie, odbędzie się: Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Sekcji Młodzieży Rzemieślniczej przy Patronacie ul. Gdańska L. 111.

Ze względu na ważność sprawy o liczne i punktualne przybycie uprasza, Zarząd.

Z Cechu Stolarzy w Łodzi

W celu zjednoczenia głosów rzemiosła łódzkiego, w związku z wyborami do Sejmu i Senatu, wzywamy wszystkich członków wraz z członkami rodziny, mającemi prawo głosowania o przybycie na WIEC PRZEDWYBORCZY który odbędzie się dnia 10 listopada t. j. w poniedziałek o godz. 8 wiecz. w lokalu Resursy Rzemieślniczej przy ul. Kilińskiego 143.

Obecność wszystkich pożądana.

Zarząd.

Majstrowie fabryczni głosują na listę Nr. 1

Wczoraj odbyło się ogólne zebranie Związku Majstrów Fabrycznych (Żeromskiego 74). Debatowano nad sprawą ustosunkowania się do obecnych wyborów. Po dyskusji wśród ogólnego entuzjazmu uchwalono głosować na listę Nr. 1.

Skarbowcy głosują na 1

Na wiecu skarbowców, który odbył się w piątek w obecności 800 osób, po przemówieniach pp.: Glińskiego, Waszkiewicza i Stasiaka powzięto jednomyślnie uchwałę głosowania na listę Nr. 1. W podniosłym nastroju odczytano deklarację ideową, która stwierdza w sposób silny i zdecydowany, że obecni na wiecu pójdą murem za Marszałkiem Piłsudskim i będą pracować w myśl wskazań Jego dla wielkości mocarstwowej i rozwoju ojczyzny.

Wielki wiec kobiet

Dziś, dnia 9 listopada r. b., w sali kinoteatru „Casino“, Piotrkowska 67, odbędzie się o godz. *11-ej wielki wiec kobiecy*. Jako naczelna prelegentka wystąpi znana działaczka p. M. Żuławska, z Warszawy oraz pp. Żylińska-Marczyńska, Skomorowska, Peyzerówna, Szymanowska i inne.

Z wiecu kolejarzy

W piątek odbył się w lokalu Związku Handlowców, Piotrkowska Nr. 108, wiec kolejarzy przy tłumnym udziale pracowników węzła łódzkiego. Uchwalono rezolucję, w której kolejarze postanawiają i nawołują innych obywateli do głosowania na listę Nr. 1.

Na listę Nr. 1

Stowarzyszenie Kupców Detalistów Województwa Łódzkiego na wiecu zorganizowanym w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 69 w obecności 200 osób powzięło uchwałę jednomyślną głosowania na listę Nr. 1. Mówcy z ramienia Stowarzyszenia oraz zaproszeni prelegenci w przemówieniach stwierdzili konieczność zmiany Konstytucji w myśl inicjatywy Marszałka Piłsudskiego, gdyż jedynie reorganizacja naszego ustroju umożliwi trwały rozwój państwowy Rzeczypospolitej.

Zebranie informacyjne

Komitet Wyborczy Urzędników Państwowych zaprasza Koleżanki i Kolegów na zebranie informacyjne, poświęcone sprawom wyborczym do Sejmu i Senatu, które odbędzie się w niedzielę dnia 9 listopada 1930 r. o godzinie 11-ej przed południem w lokalu Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski przy ul. Al. Kościuszki 17.

Łódź pracownicza urządza wielki wiec w kinie „Splendid“

W dniu dzisiejszym o godz. 11 rano w sali kina „Splendid“, odbędzie się wiec zorganizowany przez Pracowniczy Komitet Wyborczy.

O KONSOLIDACJĘ RUCHU PRACOWNICZEGO

Analizując drogi rozwoju naszego ruchu zawodowego, zastanawiając się nad ustosunkowaniem się czynników rządzących w Państwie, czy też społeczeństwa do naszych postulatów, stwierdzić trzeba, że często, a niestety działo się to przeważnie w okresie wszechwładztw Sejmu, OKAZYWANO BRAK ZROZUMIENIA DLA NASZYCH SŁUSZNYCH POTRZEB, że często nie liczono się z nami, lekceważono nas.

I jeżeli lata ostatnie przyniosły pocieszający objaw zainteresowania się postulatami pracowniczemi, to było to w dużej mierze zasługą organizacyj pracowniczych, które w tym czasie wzrosły już na siłach, była też zasługa Rządów Marszałka Józefa Piłsudskiego, który doceniając znaczenie dla pracy państwowo - twórczej, rzesz pracowniczych, doceniając ich siłę i liczebność oraz wartość moralną, *zajął się ustawowem uregulowaniem ich spraw*.

Gdybyśmy jednak przeanalizować chcieli przyczyny niedoceniania nas w przeszłości, a czynić to mieli gruntownie i szczerze, doszlibyśmy do smutnych, a jednak prawdziwych wniosków, że część winy leży po naszej stronie.

Tak. Znamy wszyscy tą do niedawna panującą aberację myślową wielu z naszych kolegów, aberacją spowodowaną chorobliwą manją wielkości przejawianą często w „powiedzonkach": „a cóż mi związek da" „dam sobie radę bez nich". Odpowiedź znajdywali wówczas, gdy wyrzuceni na bruk uciekać się musieli pod ochronę ustaw przez te związki zdobytych, lub też gdy przychodzili do związków skamlać o pomoc.

I trudno było wymagać od kogoś, by z nami się liczył, gdy my sami *nie docenialiśmy swych sił, swojej wartości*.

Jeżeli zaś w latach ostatnich nastąpił znaczny zwrot w umysłach naszych kolegów, jeżeli dojrzała wśród nich świadomość, że duch czasu wymaga zrzeszania się ludzi wykonywujących ten sam zawód, mających te same potrzeby, to niezawodnie, to właśnie spowodowało wzrost naszego znaczenia w społeczeństwie, to spowodowało rozbudowę naszego ustawodawstwa socjalnego, tego najbliższego sferom pracowniczym odcinka pracy ustawodawczej. I to było poważnym naszym zwycięstwem.

Dalej spójrzmy na strukturę dotychczasową naszych organizacyj. Jest ich moc, są one luźno, lub wcale ze sobą nie powiązane, słowem, jesteśmy rozproszkowani.

A przecież zdajemy sobie sprawę z tego, że siła ruchu pracowniczego jako całości, LEŻY W JEGO KONSOLIDACJI, i jeżeli czyniono już próby scalenia tego ruchu, sparaliżowane były przez ambicje przywódców, czy też patrjotyzmy organizacyjne, to śmiemy twierdzić, iż należy uczynić jeszcze jedną próbę, która musi doprowadzić do celu, jakim jest stworzenie wspólnego frontu pracowniczego.

Wydaje się nam, iż chwila obecna, gdy adają hasła, że nie partje polityczne, lecz ganizacje zawodowe, społeczne i gospo arcze, że one są istotnymi reprezentantami społeczeństwa, że chwila ta jest najodpowiedniejszą do wydźwignięcia na powierzchnię życia społecznego potężnej jednolitej organizacji pracowniczej, skupiającej wszystkie dotychczas luzem idące komórki.

I jeżeli w obliczu zbliżających się wyborów, na gruncie Naczelnego czy też prowincjonalnych Pracowniczych Komitetów Wyborczych nawiązano porozumienie, znaleziono wspólny język dla organizacji pracowników państwowych, samorządowych, czy też prywatnych, to zdaniem naszym dążyć należy by porozumienie to utrzymać i wykorzystać dla akcji scaleniowej na przyszłość.

Nie chcemy dziś przesądzać w jakiej formie scalenia to ma nastąpić, wierzymy że o sprawie tej myślą nasi wodzowie, przywódcy naszych organizacyj centralnych.

Stwierdzamy jednak, że poruszona tu myśl, dojrzała w zupełności wśród działaczy związkowych na prowincji, że ich zgodnym pragnieniem jest, *by myśl ta została zrealizowana*.

Janusz Rey.

Rewizja przepisów emerytalnych

Tezy Inst. Nauk Prac. Admin.

1) Wobec wprowadzenia przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych *zasady powszechnego prawa* do zaopatrzenia emerytalnego, ogółu pracowników umysłowych bez względu na charakter stosunku służbowego i wobec wprowadzenia przez to rozporządzenie minimalnej wysokości uprawnień emerytalnych — dotychczas obowiązujące przepisy emerytalne funkcjonarjuszów państw. i lokalne przepisy dotyczące pracowników poszczególnych instytucji publiczno-prawnych — straciły charakter wyjątkowych uprawnień, związanych z charakterem służby i stosunku służbowego i są jedynie prawnie dopuszczalnym wyrazem ogólnej zasady do zaopatrzenia emerytalnego, przyczem nie mogą ani w całości ani w szczegółach zapewniać niższych uprawnień niż przewidziane w przepisach o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. W związku z tem pozostaje *konieczność nowelizacji* niektórych postanowień ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, a zwłaszcza art. 9 ust. 2 p.. I tej ustawy przez skreślenie wyrażenia „trwałej" i „nabytą bez własnej winy po wstąpieniu do służby".

2) Ponieważ prawa emerytalne, nabywane w myśl ogólnych przepisów o ubezpieczeniu pracowników umysłowych *mają charakter praw majątkowych jednostek*, a nie jednostronnych świadczeń ze strony instytucji, z którą jednostka pozostaje w stosunku służbowym, jest niezbędnem wprowadzeniem tej zasady również do przepisów o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych, przyczem ten charakter winny mieć, w myśl ogólnej zasady, uprawnienia do granic minimalnych określonych tem rozporządzeniem, mogą natomiast, ale nie muszą, mieć tego charakteru uprawnienia wykraczające ponad tę granicę.

3) W związku z powyższą zasadą i zasadą ciągłości uprawnień emerytalnych, wprowadzoną przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych pozostaje konieczność nawiązywania uprawień, nabywanych na podstawie ogólnych przepisów o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych z uprawnieniami nabywanemi na podstawie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych oraz na podstawie lokalnych przepisów, co może być uskutecznione w myśl zasady, wyrażonej w art. 120 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, albo przez przekazywanie uprawnień w wysokości, zależnej od rezerwy premjowej w stosunku do uprawnień, przewidzianych przepisami emerytalnemi, w których sferę działania wchodzi jednostka skutkiem nawiązania nowego stosunku służbowego albo przez wprowadzenie dualizmu uprawnień emerytalnych minimalnych i wyjątkowych, przyczem nawiązywanie uprawnień mogłoby być dokonywane tylko w zakresie minimalnych uprawnień. W związku z tem pozostaje konieczność nowelizacji art. 37 ustawy *o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych*.

4) W konsekwencji zasad wyżej określonych powstaje konieczność nowelizacji art. 44 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych, a mianowicie wprowadzenia następujących ewentualności: a) stały funkcjonarjusz państwowy zwolniony ze służby państwowej bez własnej winy przed nabyciem prawa do zaopatrzenia emerytalnego otrzymuje odprawę służbową (nie emerytalną) w wysokości ustalonej przez przepisy pragmatyczne lub uposażeniowe i prawo do przekazania uprawnień emerytalnych do instytucji ubezpieczeniowej lub funduszu emerytalnego, którego działaniem zostaje objęty w określonym przez przepisy okresie (np. w ciągu 3 lat), b) stały funkcjonarjusz państwowy, który ustępuje dobrowolnie ze służby państwowej lub zostaje zwolniony skutkiem winy nie ma prawa do odprawy służbowej, ale ma prawo do przekazania uprawnień, jak funkcjonarjusz, wymieniony w punkcie a, c) stały funkcjonarjusz zwolniony przed nabyciem prawa do zaopatrzenia emerytalnego skutkiem trwałej niezdolności do służby (jeżeli się nie przyjmie zasady o prawach do zaopatrzenia emerytalnego w tym wypadku, jak statut emerytalny pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego) *otrzymuje jednorazową odprawę emerytalną* w wysokości odpowiadającej wysokości traconych skutkiem tego uprawnień emerytalnych najmniej w wysokości rocznej ostatniego wynagrodzenia, stanowiącego podstawę wymiaru zaopatrzenia emerytalnego.

Jedynie rządy Marszałka Piłsudskiego

są zdolne do zespolenia społeczeństwa polskiego

Dnia 7 listopada w Sali Towarzystwa Muzycznego w Kaliszu odbył się wiec przedwyborczy pracowników umysłowych.

Sala Towarzystwa Muzycznego przepełniona była urzędnikami państwowymi, samorządowymi i prywatnymi.

Przemówienia wygłosili: Ksawery Stasiak, członek Wojewódzkiego Pracowniczego Komitetu Wyborczego Pracowników Umysłowych, prof. Grafczyński, przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu przy B. B. W. R. z Łodzi i inni.

Zebrani po wysłuchaniu przemówień postanowili, że jawnie oddadzą swoje głosy na listę Nr. 1, której przewodniczy Wódz Narodu Polskiego, Marszałek Józef Piłsudski, oraz uchwalili następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 7 listopada 1930 roku Urzędnicy Państwowi, Samorządowi i Prywatni w Kaliszu po wysłuchaniu referatów Przedstawicieli Okręgowego Pracowniczego Komitetu Wyborczego w Łodzi, stwierdzają, że jedynie obecne rządy Marszałka Józefa Piłsudskiego, są zdolne do zespolenia społeczeństwa Polskiego, umocnienia Państwa i zorganizowania należytego odporu wobec grożących Polsce wrogich zakusów, — przeto zwracają się do tegoż rządu o wytrwanie na dotychczasowym stanowisku, składając zapewnienie, że wszelkiemi rozporządzalnemi środkami poprą zamierzania rządu w jego zbawczej dla Polski pracy państwowej, że pracowniczy Komitet Wyborczy stanął do dyspozycji Marszałka Józefa Piłsudskiego, a po porozumieniu się z Kierownictwem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem stwierdził, że cele B. B. W. R. w obecnej kampanji wyborczej pokrywają się z założeniami Nacz. Prac. Kom. Wyb. gdyż B. B. W. R. zamierza wprowadzić do Sejmu przedstawicieli organizacyj społecznych, zawodowych i gospodarczych, jako istotnych reprezentantów zorganizowanego społeczeństwa i jego interesów, z pominięciem ugrupowań ściśle politycznych, przeto oddadzą głosy na listę Nr. 1 na której na pierwszem miejscu widnieje nazwisko Bohatera i Wodza Narodu Polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Prezydjum Wiecu.

—oOo—

Walne zebranie

Zw. Ubezpieczeniowców prywatnych

W dniu 14 b. m. o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu Zw. Majstrów Fabrycznych ul. Żeromskiego 74 doroczne Walne Zebranie Zw. Zaw. Prac. Ubezpieczeniowych Oddział w Łodzi. —

Na porządku dziennym są następujące sprawy:

1) Zagajenie i Wybór Prezydjum,
2) Przemówienie delegata Rady Okręgowej C. O.
3) Przemówienie delegata Zespołu pracy,
4) Przemówienie delegata Oddział w Warszawie,
5) Sprawozdanie i wnioski Zarządu,
6) Umowy zbiorowe,
7) Wybór delegatów na zjazd Zarządu Głównego,
8) Wolne wnioski.

Zaznaczyć wypada, iż Związek ubezpieczeniowców jeden z pierwszych przełamał abstynencję swych członków, pozyskał ich do twórczej pracy związkowej i zebrania jego są licznie obsyłane, zaś przeszłość jego bogata w osiągnięcia organizacyjne stawia go w rzędzie najlepiej zorganizowanych związków...

Zebranie Zarządu Zw. Zaw. prac. Inst. Ubezp. Społ.

W dniu 11 b. m. o godz. 6-ej w lokalu przy ul. Zielonej 44 obradować będzie Zarząd Związku Zaw. Pracowników Instytucyj ubezpieczeń społecznych (Pracownicy Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków i Z. U. P. U.). —

Zebranie prezydjum Rady Okręgowej C. O

W poniedziałek dn. 10 b. m. o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu Rady przy ul. Piotrkowskiej 108 zebranie Prezydjum Rady Okręgowej C. O. Prac. Umysłowych.

Rządy pomajowe a opieka społeczna

Opieka społeczna jest tą dziedziną, której rozwój datuje się od chwili odzyskania niepodległości naszego państwa.

Przed wojną w b. zaborze rosyjskim ani rząd zaborczy, ani gminy nie przykładały wielkiej wagi do spraw opieki społecznej. Jeżeli w tej dziedzinie coś zrobiono, to przeważnie z inicjatywy prywatnej — ludzi dobrej woli.

Stan ten zmienił się zasadniczo z powstaniem Państwa Polskiego i wydaniem Ustawy z dnia 16 sierpnia 1923 r., która obowiązek sprawowania opieki społecznej, poza wyjątkami przewidzianemi w ustawie —, nakłada na gminy lub związki komunalne.

Jakkolwiek Ustawa o opiece społecznej zaprowadziła nowy porządek prawny, to jednak nie wyczerpała całkowicie zagadnienia i niewiele zmieniła w istniejącym stanie rzeczy, gminy bowiem nie były przygotowane do wypełniania obowiązków, nowych zarówno dla większości społeczeństwa, jak i oficjalnych organów samorządu. Siłą rzeczy działalność gmin, zwłaszcza wiejskich ograniczyła się do płacenia koniecznych kosztów opieki innym gminom, obowiązanym do sprawowania t. zw. opieki tymczasowej.

Wykonywanie obowiązków w dziedzinie opieki społecznej stało się dla gmin tym trudniejsze, że zmniejszyła się inicjatywa prywatna, której samorząd pomimo wszystko (brak odpowiednio przygotowanych działaczy społecznych, ciągłe trudności finansowe i t. p.) narazie zastąpić nie był w stanie.

Powstałą stąd lukę wypełnia dopiero Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 29 poz. 267), które dla należytego wykonywania opieki społecznej powołuje instytucje opiekunów społecznych, wybieranych przez rady miejskie lub gminne i komisje opieki społecznej, które są organami samorządu w sprawach opieki społecznej.

W wykonaniu wspomnianego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej powołano Wojewódzką, powiatowe i gminne komisje opieki społecznej oraz przewidzianych rozporządzeniem opiekunów społecznych, którzy w liczbie 899 rozpoczęli swą działalność na całym terenie Województwa Łódzkiego.

O kontroli nad instytucjami społecznemi, o opiece specjalnej, o związkach celowych i szkoleniu zawodowym napiszemy w oddzielnej notatce.

ŚWIĘTO „DZIECI ŁÓDZKICH"

W listopadowych dniach krwi i chwały

powstał przed dwunasty laty 28 p. S. K.

28 p. S. K. w Łodzi, popularnie pułkiem „Dzieci łódzkich" zwany, jest jednym z tych oddziałów wojskowych, które w historji wyzwoleńczej walki z okupantem w r. 1918 n a d e r w y b i t n ą o d e g r a ł y r o l ę — w pełnych krwi i chwały dniach listopadowych bowiem rodził się ten pułk, opromieniony już z kolebki sławą wojenną, zdobytą na Niemcach.

Na jesieni 1918 roku — organizacje niepodległościowe działające w Łodzi, a mianowicie: „P. O. W.", „Związek byłych legjonistów" i „Związek b. wojskowych I Korpusu" wchodzą ze sobą w ściślejsze porozumienie. Nie są to już garstki zapaleńców lub rozbitków, lecz kadry bojowe zdolne do poważniejszej akcji, — wyglądające jeno na hasło do jej rozpoczęcia. Hasło pada w dniach klęski militarnej Państw Centralnych, wybuchu rewolucji w Niemczech i p o w r o t u W o d z a N a r o d u d o k r a j u.

W dniu 11 listopada wspomniane organizacje zasilone licznemi ochotnikami — „Dziećmi Łodzi" — zajmują i obsadzają pocztę i wartę główną, dając początek ż y w i o ł o w e m u r o z b r o j e n i u o d d z i a ł ó w n i e m i e c k i c h. Równolegle z rozwojem walk — powstają pierwsze oddziały Łódzkiego pułku, które w dniu 12 listopada zdobywają dworce kolejowe i koszary. Likwidując pozostałości niewoli — stwarzają one jednocześnie formację wojskową o wysokiej wartości bojowej.

28 Łódzki pułk piechoty, przemianowany następnie na 28 pułk Strzelców Kaniowskich, w latach 1919 — 1920 bronił wytrwale i chlubnie rubieży Polski odrodzonej, okrywa się chwałą na polach Radzymina i dokumentuje przelaną krwią — patrjotyzm Łodzi.

Właściwa formacja, 28-my pułk Strzelców Kaniowskich powstał drogą połączenia się 13 p. 4 dywizji Gen. Żeligowskiego sformowanego na jesieni 1918 roku na Kubaniu i 28 Łódzkiego p. p. powstałego z ochotników i peowiaków okręgu łódzkiego w listopadzie 1918 roku.

Dzieje 13 pułku do chwili połączenia się z 28 p. p. t. zn. do lipca 1919 roku obejmowały — walki w rejonie Odesy w składzie wojsk sprzymierzonych na południu Rosji, ciężki marsz przez Besarabję, na Bukowinie i obronę okolic Stanisławowa w czerwcu 1919 r.

Po połączeniu się formacyj macierzystych, jek pisze historyk pułkowy, — nowopowstały pułk Strzelców Kaniowskich bierze udział w lipcowych operacjach przeciwko armji Zach. Ukrainy, a po likwidacji tej-że — zostaje we wrześniu 1919 roku przerzucony z nad Zbrucza w okolice Wilna, gdzie obsadza pokaźną część linji demarkacyjnej polsko litewskiej.

W maju 1920 roku wchodzi pułk w skład grupy płk. Małachowskiego i bierze udział w p o w s t a n i u p i e r w s z e j o f e n z y w y T u c h a c z e w s k i e g o, następnie w szeregach Armji rezerwowej naciera w dolinie Dzisny i obsadza pozycje nad Autą. Tu — w dn. 4 i 5 lipca 1920 roku przeciwstawiają się dzielnie „Strzelcy Kaniowscy" pierwszym uderzeniom drugiej ofenzywy Tuchaczewskiego — poczem na rozkaz rozpoczynają ciężki odwrót z nad brzegów Auty do Jabłonny pod Warszawą — staczając w drodze szereg bojów z frontem odwróconym.

Niezłamany moralnie wchodzi 28 pułk pod Warszawą w skład odwodu d-cy frontu i walczy w pamiętnych dniach 14, 15 i 16 sierpnia pod Wólką Radzymińską i Mokrem. Po chwilowem skierowaniu na granicę Prus-Wschodnich — przerzucony pod Krasnystaw i Zamość — bierze pułk udział w operacjach likwidujących marsz konnej armji Budiennego na Lublin, następnie przegrywa się walecznie pod Sokalem przez Bug i działa w kierunku na Dubno.

Pułkowa lista poległych na polach walk obejmuje nazwiska 20 oficerów i 200 szeregowych; zdobycz wojenna wynosi: 74 karabiny maszynowe, 10 armat, 3 samochody pancerne, 3 samochody ciężarowe, około 200 naładowanych wozów kolejowych, 6 kuchen polowych, 3 ambulanse, około 1000 jeńców, około 50 koni i 1 wielbłąda.

Odznaczonych orderem „Virtuti Militari" było w pułku 25 oficerów i 36 szeregowych, odznaczonych zaś „Krzyżem Walecznych" było 68 oficerów i 146 szeregowych.

—oOo—

10-lecie zwycięstwa i 12-lecie Niepodległości

Uroczysty program obchodu w dniu 11-go listopada r. b.

Program obchodu z okazji Dziesięciolecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji Sowieckiej i połączonej z tą uroczystością 12-letniej Rocznicy odzyskania niepodległego bytu Polski w dniu 11 listopada b. r. —

1. **W dniu 9 listopada b. r.,** t. j. w niedzielę, odbędzie się 9 (dziewięć) wielkich akademji dla szerokich rzesz społeczeństwa łódzkiego w następujących punktach miasta:

1) w szkole powszechnej przy ulicy Drewnowskiej 88, godz. 12-30, 2) Podmiejskiej 21, godz. 17-ej, 3) Limanowskiego 124, godz. 10, 4) Wspólnej 5/7 godz. 10, 5) N.-Marysińskiej 2/4 godz. 11 6) N.-Targowej 24 godz. 9-30, 7) Łęczyckiej 11/15 godz. 10-30, 8) w Państw. Szk. Handl. Cegielnianej 70 godz. 19, 9) w sali Geyera Piotrkowskiej godz. 9-30.

W akademjach tych biorą udział prelegenci pp.: Ochędalski, Bilski, Lorentz, Braun, orbacki, Busiakiewicz, Szautern; orkiestry: fabr. Sp. Akc. I. K. Poznański, pracowników Elektrowni, fabr. Widzewskiej Manufaktury, wojskowe 31 i 28 pułku Strz. Kan. oraz Policji Państwowej; siły artystyczne Teatru Miejskiego pp.: Faleńska, Skrzydłowska, Michalak, Rzęcki, Staszewski; Chóry stowarzyszeń śpiewaczych: „Hejnał", „Lira", „Harmonja", „Lutnia", im. Szopena i Sumowy Chór Katedralny. —

2. **W dniu 10 listopada b. r.,** t. j. w poniedziałek, odbędzie się o godz. 7-ej wieczorem capstrzyk na ulicach miasta z udziałem orkiestr wojskowych, strażackich.

3. **W dniu 11 listopada b. r.,** t. j. we wtorek, odbędzie się:

a) o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwa w świątyniach innych wyznań;

b) o godz. 10-ej rano uroczyste nabożeństwo w Katedrze Św. Stanisława Kostki;

c) o godz. 11 m. 15 defilada wojska, organizacyj b. wojskowych, wchodzących w skład Federacji, przysposobienia wojskowego, policji i służby pożarnej,

d) od godz. 4 do 7-ej po poł. przedstawienie okolicznościowe w Teatrze Miejskim dla wojska i policji;

e) o godz. 8 m. 30 wieczorem uroczysta akademja główna w Sali Filharmonji. Cechy, Związki i Stowarzyszenia proszone są o przybycie do Katedry z licznemi delegacjami i sztandarami o godzinie 9 m. 30. —

Piękny czyn

dzieci szkolnych powiatu łódzkiego

We wszystkich szkołach powszechnych powiatu łódzkiego odbyły się w ubiegłym miesiącu uroczyste obchody 25-lecia walki o szkołę powszechną. Pod koniec uroczystości nauczycielstwo zaapelowało gorąco do ofiarności dziecięcej. Efekt piękny.

Dzieci ze swych skromnych funduszów złożyły na fundusz pomocy szkole polskiej poza granicami Państwa — zł. 701 gr. 32.

Najwięcej złożyły dzieci szkoły powszechnej Nr. 2 w Rudzie Pabjanickiej, bo 56 zł. 65 gr., w Łagiewnikach Kościelnych 44 zł., w Chojnach Nowych 31 zł. 36 gr. i Retkini 27 zł.

Przykład godny naśladowania.

—oOo—

Urzędy państwowe

w dniu 11-go listopada

W dniu wczorajszym wpłynął do urzędu wojewódzkiego telefonogram Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w którym Ministerstwo komunikuje, że w dniu 11 listopada, z racji przypadającego święta państwowego, są zasadniczo wolne od zajęć, wobec czego przyjmowania interesantów w urzędach państwowych nie będzie. Całkowicie wolne będą od zajęć kuratorjum szkolne, województwo, dowództwo okręgu korpusu, starostwo i t. d.

Urząd pocztowy będzie w dniu 11 listopada czynny normalnie, przyczem jednak listy rozno̵szone będą tylko jeden raz, w godzinach popołudniowych.

Kancelarja Sądu Okręgowego, jak również pozostałych sądów w Łodzi, będzie nieczynna dla stron, jedynie sprawy, o ile wyznaczone zostały na dzień 11 b. m., odbędą się normalnie.

W magistracie łódzkim urzędowania prawdopodobnie nie będzie, albowiem urzędnicy mogą być zwolnieni od zajęć, celem wzięcia udziału w uroczystościach.

Biura Kasy Chorych będą w dniu 11 b. m. nieczynne. Natomiast normalnie czynne będą dyżury w lecznicach. (s)

—oOo—

Dzisiejsze imprezy sportowe

Piłka nożna: Godz. 12 w południe, boisko WKS., zawody o mistrzostwo Ligi PZPN., ŁKS. — Legja.

O godz. 11 rano na boisku Widzewskiej Manufaktury Gentleman gra z Poznańskim o puhar klubów fabrycznych a o godz. 2 po poł. na tymże terenie zgodnie walczą z Koluszkowskim K. S. o wejście do kl. A.

Boks. O godz. 11-ej rano w sali Heleinowa finały pierwszego kroku bokserskiego.

Gry sportowe: Godz. 11 rano, boisko WKS. zawody o mistrzostwo Polski w hazenie: ŁKS—AZS. z Warszawy.

O mistrzostwo ŁZOGS-u odbędą się następujące spotkania: Boisko Geyera, godz. 9 rano, siatkówka męska, Strzelec —Kadimah, koszykówka męska: Geyer —Hasmonea (4-o minutowa dogrywka), Hasmonea—Hakoah i HKS. — Strzelec, Boisko IKP., godz. 10 rano, koszykówka męska Orlę—Kadimah i Widzew—Absolwenci.

* * *

W Pabjanicach Burza zmierzy się w zawodach towarzyskich o godz. 11 rano u siebie z ŁTSG.

* * *

O wejście do Ligi gra Legja — AKS. i 82 p. p. — Lechja w Brześciu.

* * *

Ligowe mecze odbędą się: w Wielkich Hajdukach: Ruch—Warta (18-o minutowa dogrywka), w Warszawie: Polonia—Garbarnia, w Krakowie: Cracovia — Pogoń i we Lwowie: Czarni—Warszawianka.

* * *

O mistrzostwo Polski w koszykówkę gra Polonja z Cracovia.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), J. Steckel (Limanowskiego 37), B. Głuchowski (Narutowicza 4), St. Hamburg i Ska (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowski (Pomorska 91). (p)

Budownictwo wojskowe na terenie Okręgu Korpusu Nr. IV

Wywiad z majorem inż. Dubanowiczem, szefem budownictwa O. K. IV

Budownictwo wojskowe na terenie Okręgu Korpusu Nr. IV. przedstawia się imponująco. Dla zobrazowania całokształtu jego prac, zwróciliśmy się do szefa budownictwa DOK., p. mjra inż. Dubanowicza, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

Budownictwo wojskowe posiada bardzo rozległy zakres pracy w skład której wchodzą budowle nowe, remonty kapitalne oraz konserwacje istniejących budowli. Ponadto administruje terenami będącemi w użyciu wojska, oraz dostarcza mieszkań dla oficerów, podoficerów i urzędników wojskowych.

W początkach istnienia Państwa Polskiego, teren O. K. IV. znajdował się pod względem zakwaterowania wojska

w stanie bardzo opłakanym.

W obecnej chwili istnieją jeszcze braki, jednak biorąc pod uwagę olbrzymie potrzeby ogólno państwowe należy stwierdzić, że budownictwo wojskowe, zdziałało bardzo wiele. Wykonano szereg nowych budowli o wielomiljonowym koszcie jak budynki koszarowe, administracyjne, mieszkalne, magazyny, szosy, tory kolejowe i t. p. Wielka ilość starych i bardzo zniszczonych objektów została odbudowaną, względnie odremontowaną, a kwestja mieszkaniowa, która do niedawna jeszcze była największą bolączką garnizonów, dziś jest prawie w zupełności rozwiązana. Istniejące braki we wszystkich dziedzinach budownictwa wojskowego zostają intensywnie usuwane, przyczem zaznaczam, że zasadniczym dążeniem Dowódcy Korpusu Pana Generała Małachowskiego, a tem samem Szefostwa Budownictwa jest jaknajbardziej zmniejszyć wydatki na dzierżawę objektów prywatnych i równocześnie przez celowe i oszczędne zużycie kredytów budowlanych, dostarczyć wojsku

należytą ilość objektów państwowych.

Obecnie zajmujemy się intensywnie przebudową byłych koszar im. Generała Kaczkowskiego na gmach administracyjny, w których znajdą pomieszczenie Sztab D. O. K. oraz wszystkie urzędy wojskowe, a także Garnizonowe Ognisko Oficerskie. Jeden blok wykończono w roku ubiegłym i oddano do użytku — zaś w bieżącym roku wykańcza się drugie skrzydło. Prócz tego we wszystkich garnizonach na terenie D. O. K. wykonuje się większe i mniejsze roboty budowlane a mianowicie: budową domów mieszkaln. piekarni, elektrowni, łaźni, budynków administracyjnych, magazynów, strzelnic i t. p. oraz remonty wszelkich objektów wojskowych. W Gałkówku pod Łodzią wybudowano w r. b. bardzo ładną

kolonję oficerskich domów wypoczynkowych,

której już od czerwca korzystały rodziny wojskowych.

Poza działalnością Szefostwa Budownictwa, Fundusz Kwaterunku Wojskowego wybudował szereg domów mieszkalnych we wszystkich garnizonach O. K. a mianowicie w Częstochowie, Piotrkowie, Skierniewicach,Kutnie, a obecnie w Łodzi wykańcza cztery bloki czteropiętrowe, w których znajdzie pomieszczenie około 100 rodzin.

Jeśli chodzi o wojskowe budownictwo mieszkaniowe — to inicjatywa w tym kierunku płynie przedewszystkiem z dwuch stron — ze strony prywatnej (spółdzielnie) i ze strony Wojskowego Funduszu Kwaterunkowego. Dzięki inicjatywie prywatnej, a mianowicie spółdzielni oficerskiej powstała

piękna kolonja oficerska

przy ul. Zagajnikowej, składającego się z licznego kompleksu 2-piętrowych budynków mieszkalnych i kamienicy 4-piętrowej. W kolonji tej, o którą samorząd miasta bardzo dba — mieszka spora garść rodzin oficerskich.

Co do Funduszu Kwaterunkowego to na naszym terenie widzimy niebywały rozmach prac tej instytucji. W samej Łodzi w m-cu listopadzie zostaną oddane do użytku dla rodzin oficerskich i podoficerskich

4 olbrzymie pięciopiętrowe bloki mieszkalne

przy ul. Jerzego. Bloki te posiadają około 50 mieszkań dla rodzin oficerów i 40 dla rodzin podoficerów. Każde mieszkanie zaopatrzone jest w najnowsze urządzenia higieniczne (łazienki, wygody i t. d.) W chwili obecnej prowadzone są prace nad ostatecznem wykończeniem tych gmachów. W Piotrkowie niedawno wykończono Dom Podoficerski, w Częstochowie wyremontowano częściowo t. zw. Dom Księcia.

Jeśli chodzi o całokształt zagadnienia zakwaterowania wojskowego — to przedstawia się ono na tut. terenie także zadawalająco.

Nadmienić też muszę o dużem zrozumieniu i współpracy dla sprawy budownictwa ze strony panów dowódców dywizji i dowódców pułków.

Poza podniesioną wyżej akcją ciągnie dalej rozmowę mjr. inż. Dubanowicz w okresie ostatniego roku pobudowano liczne budynki wojskowe w Skierniewicach (2 domy oficerskie w Regnach w Składnicy Uzbrojenia kilka domów oficerskich, podoficerskich i td.).

Z inicjatywy D-cy 7 Dywizji Piechoty podjęte prace dookoła rozbudowy reprezentacyjnego gmachu wojska w Częstochowie. Rozbudowuje się mianowicie Kasyno, sala zabawowa we wspomnianym wyżej domu Księcia.

W Gałkówku jak już pokrótce wyżej zaznaczyłem w roku bieżącym oddano do użytku kompleks domów wypoczynkowych dla oficerów. Domy te pobudował Oficerski Fundusz Domów Wypoczynkowych. Kompleks ten składa się z szeregu domów o kilkudziesięciu mieszkaniach. Domki w Gałkówku położone w zdrowej i malowniczej okolicy

są bardzo pięknym nabytkiem

dla oficerów O. K. Nr. IV. Sezon letni w tych domkach cieszył się też wielką frekwencją.

Kończąc, muszę podkreślić głębokie zrozumienie, jakie dla spraw budownictwa wojskowego okazują Dowódca O. K. IV. generał Małachowski i pomocnik jego płk. Chilarski, Szef. Administracji Armji oraz Szef Departamentu inż. Wieliński, idąc nam jaknajbardziej na rękę w naszych zamierzeniach — pozwalają nadać naszym pracom właściwy i celowy kierunek.

Na tem kończymy, dziękując mjr. inż. Dubanowiczowi za udzielone wyjaśnienia.

Reasumując te wnioski, płynące z rozmowy z mjr. inż. Dubanowiczem stwierdzić należy, że budownictwo wojskowe na terenie O. K. Nr. IV.

celowo postępuje naprzód

— posiada rozmach zgoła nieprzeciętny, wysuwając teren O. K. IV. pod względem budownictwa wojskowego na czoło innych ośrodków pracy.

Jan Wojtyński.

Do walki o Polskę mocarstwową

pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego

Główny Komitet Wyborczy wydał następującą odezwę:

INWALIDZI WOJENNI, WDOWY, SIEROTY i RODZICE INWALIDÓW i POLEGŁYCH.

Gdy w roku 1920 nawała bolszewicka wtargnęła w granice Polski, dawaliśmy przykład ofiarnej służby, broniąc Jej granic.

Dbecnie nadeszła chwila, gdy znowu musimy dać przykład społeczeństwu, jak postępować należy, by wzmocnić gospodarcze, polityczne i mocarstwowe stanowisko Rzeczypospolitej.

Gdy z jednej strony mężowie stanu Rzeszy Niemieckiej dążą wszelkiemi siłami do obalenia podpisanych przez siebie traktatów, sięgają po odwiecznie polskie ziemie, z drugiej strony hordy bolszewickie czyhają na moment, by uderzyć na wschodnie granice naszego państwa, zemścić się za klęskę, zadaną im w roku 1920, dlatego też **NIE WOLNO NIKOMU STAĆ NA UBOCZU**, a zwłaszcza tym, którzy tę Polskę budowali i z bronią w ręku własną krwią znaczyli Jej granice.

My inwalidzi wojenni, wdowy, sieroty i rodzice poległych i wszyscy byli wojskowi wiemy, gdzie pójść i w czyich stanąć szeregach. Tak jak w czasie walk orężnych o niepodległość Narodu mieliśmy zwrócone oczy w stronę Naczelnego Wodza, który prowadził nas do zwycięstwa, tak dziś patrzymy na Jego wielką postać i Jego kierujemy się rozkazem, wierząc, że największą Jego troską jest dobro Ojczyzny.

My inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty oraz rodzice inwalidów i poległych, w chwili, gdy ważą się losy Rzeczypospolitej **STANIEMY w SZEREGACH JEJ BUDOWNICZEGO**, aby Mu pomóc wedle naszych sił i możności.

KOLEŻANKI i KOLEDZY!

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu swem w dniu 20 września 1930 r. uchwalił rezolucję, której treść jest następująca:

„Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu, odbytem w dniu 20-go września 1930 r., stwierdza jednogłośnie, że ze względu na konieczność uregulowania spraw gospodarczych w Państwie, z któremi związany jest również byt inwalidów, wdów i sierot wojennych, oraz konsolidacji społeczeństwa w chwili bezprzykładnych napaści na Polskę przez oficjalne i nieoficjalne czynniki niemieckie i w chwili niepoczytalnych aktów sabotażu na Kresach, inwalidzi, wdowy oraz sieroty wojenne, zrzeszeni w Związku Inwalidów Wojennych R. P., WINNI POPRZEĆ DĄŻENIA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, zmierzające do wzmocnienia wewnętrznego, gospodarczego i mocarstwowego stanowiska Polski. Nam inwalidom wojennym, którzy w walce o niepodległość utracili swe zdrowie, przyszłość Polski jest szczególnie droga. Dlatego też obowiązkiem jest każdego inwalidy, wdowy wraz z rodzinami stanąć do walki o lepsze jutro pod rozkazami Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego".

W związku z rezolucją tą utworzył się Główny Inwalidzki Komitet Wyborczy, który wzywa wszystkich inwalidów i ich rodziny, aby przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu głosy swe oddali na jedną tylko listę, listę obozu Marszałka Józefa Piłsudskiego, listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Dla nas b. wojskowych, którzy w walce o niepodległość, wielkość i potęgę Polski stracili, jest jedyna droga, droga wskazana przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, wiodąca do lepszej przyszłości Polski.

Główny Inwalidzki Komitet Wyborczy

Z Zarządu Grodzk. Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny

Komitet Wyborczy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Okręg Łódzki wydał do społeczeństwa następującą odezwę:

OBYWATELE!

Świadomi wagi chwili przeżywanego momentu dziejowego, **IDZIEMY DO WALKI O NOWĄ POLSKĘ.**

Stoją, naprzeciw siebie dwa obozy, by stoczyć bój na śmierć i życie: z jednej strony obóz prywaty, warcholstwa i rozkładu, kryjący w sobie złe duchy endecko-piastowsko-cekawistyczno-komunistyczne. Z drugiej obóz, **JEDNOCZĄCY IDEOWYCH POLAKÓW.**

Zbliżające się wybory rozstrzygną, czy Polska ma być potężnem, zwartem, mocarstwowem państwem, czy ustrojem śmiertelnie chorym na nieład i partyjnictwo.

My, b. wojskowi, skupieni w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny z tytułu ofiary krwi, złożonej na polach bitew, uważamy się za powołanych do rzucenia na szalę swego gromkiego głosu.

Niech usłyszy nasze wołanie każdy, komu przyszłość Państwa leży na sercu! **Robotnicy! Rolnicy! Rzemieślnicy! Kupcy! Pracownicy najemni! Pracownicy umysłowi!**

Kto da nam Polskę potężną, szczęśliwą, bogatą?

NIE DOKONA TEGO ENDECJA, splamiona krwią Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, która pod płaszczem haseł narodowych i religijnych kryje ciemne cele partyjne.

NIE DOKONA TEGO RÓWNIEŻ CENTROLEW, nienaturalna spółka cekawistyczno-piastowska, która ucieka się do zagranicznej pomocy, by bronić sejmokracji i poselskich przywilejów, a oszczerstwem, fałszywemi hasłami wyborczemi, rewolwerem i bombą usiłuje unicestwić naprawę ustroju Polski!

NIE DADZĄ NAM POLSKI POTĘŻNEJ KOMUNIŚCI płatni słudzy sowieccy, mający na ustach miód, a niosący ruinę gospodarczą, bezrobocie, głód, przymusową pracę robotniczą i najstraszniejszą niewolę!

Szczęśliwą przyszłość dadzą nam jedynie idee, reprezentowane PRZEZ MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO i Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Nie wolno nam wybierać Sejmu, by siedziały w nim „oczajdusze i ciemne indywidua, napędzeni złodzieje, ananasy i płatne łajdaki"!

Posłowie nasi winni być ludźmi uczciwymi i szanowanymi, którzy znajdą w sobie moc, by naprawić błędy poprzednich sejmów i stworzyć Konstytucję, któraby dała Prezydenta, upoważnionego w rzeczywistą władzę, silny rząd, troszczący się o dobro Narodu, zdrowy Sejm, zdolny do pracy twórczej!

Nie może być w nas wahań, jeśli nie chcemy, by przyszłe pokolenia plwały na nasze prochy!

Najświętszym naszym obowiązkiem jest: stanąć 16 i 23 listopada do urny i oddać głos **NA LISTĘ Nr. 1**, na czele której figuruje **WIELKIE NAZWISKO JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.**

.Wszyscy na front wyborczy!

TEATR I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, o 4 popoł. po cenach zniżonych „Maman do wzięcia".

WYSTĘPY JÓZEFA WĘGRZYNA.

Popularny, świetny artysta Józef Węgrzyn ...ty repertuarem Teatru Narodowego, wystąpi w Teatrze Miejskim tylko dni kilka, a to: dziś, niedziela i do czwartku wiecz. wł. w stylowej komedji Asertisa „Casanowa".

TEATR MIEJSKI DLA WOJSKA.

Dnia 11 listopada, w rocznicę odparcia bolszewików, Teatr Miejski daje dla wojska dwo bezpłatne przedstawienia: o godz. 4 i 6 popoł.. Na przedstawienia złożą się: przemówienia, deklamacje, śpiewy i 1 aktówka wojenna Stefana Kiedrzyńskiego „Zaręczyny pod kulami".

TEATR KAMERALNY

Dziś, niedziela o 5 popoł. po cenach najniższych ostatnie powtórzenie „Świętego płomienia".

Dziś wiecz. i dni następnych komedja Verneuil'a „Fotel 47".

TEATR POPULARNY.

Dziś, niedziela o godz. 4 popoł. i 8,15 wiecz. „Proboszcz wśród bogaczy".

Poniedziałek, wtorek i środa „Przeprowadzka". Ceny zniżone.

Koncert F. de Vecsey'a

W poniedziałek, dnia 17-go b. m. odbędzie się w Sali Filharmonji 6-ty koncert mistrzowski, który uświetni genjalny skrzypek Franciszek de Vecsey. Sława tego węgierskiego skrzypka rozbrzmiewa po całym świecie i tylko dzięki usilnym staraniom dyrekcji koncertów Alfreda Straucha udało się pozyskać go na Łódź. Każdy wykonywany utwór w interpretacji Vecsey'a nabiera właściwego polotu, blasku i stylu. W Niemczech nazywają artystę jedynym rywalem Hubermana. Przyjazd tego znakomitego skrzypka do Łodzi wywrze na słuchaczach głębokie i niezatarte wrażenie i będzie jedynym z najlepszych koncertów tegorocznego sezonu koncertowego.

Koncert muzyki Fr. Chopina

Dziś, o godz. 7.30 wieczorem w sali Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, odbędzie się koncert muzyki Fr. Chopina z łaskawym współudziałem WWPP.: dr. Stachowskiej (śpiew), J. Drażówny (skrzypce) i J. Sulikowskiego (fortepian).

Wstęp na Koncert dla wszystkich.

Z Tomaszowa Maz.

Dowiadujem ysię, że znana trupa akrobatów polskich pp. Wyglądowskich, występująca od kilku dni w Tomaszowie - Mazowieckim w cyrku „Korona" została zdekompletowana i z tego powodu Łódź — nie będzie mogła oglądać swych ulubieńców ,którzy zamierzali odwiedzić w swej wędrówce i nasze miasto. —

CO USŁYSZYMY PRZEZ RADJO

Niedziela, dnia 9 listopada 1930 r.

10.15—11.45. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.

11.58—12.10. Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.

12.10—14.00. Poranek symfoniczny z Filharm. Warsz. Wykonawcy: Ork. Filh. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Józef Muzika (wiolonczela) i prof. Urstein (akomp). 1) A. Dworżak: Symfonja „Z Nowego Świata". 2. A. Dworzak: Koncert wiolończelowy. 3. a) P. Suk: Dumka op. 7, b) J. Weinberger: Banjos, c) Smetana-Ondrzyczek: „Skoczna" z op. „Sprzedana narzeczona", d) Szewcik. Rantazja z czeskich tańców i pieśni.

14.00—14.30. Przerwa.

14.30—14.50. „Co robiono w zakresie scalania likwidacji serwitutów i meljoracji" wygł. p. Wiesław Domaniewski (tr. z W-wy).

14.50—15.40. Przerwa.

15.40—16.00. Program dla dzieci: a) feljeton red. T. Niwińskiego p. t. „Psia wyspa" z) „Co się dzieje na świecie" (gazetka radjowa) (tr. z W-wy).

16.00—16.20. Skrzynka pocztowa Łódzka-korespondencję bieżącą omówi red. Jan Piotrowski.

16.20—16.40. Muzyka z płyt gramof. (tr. z W-wy)

16.40—16.55. „Kanał Suezki-droga na wschód" —

16.55—17.15. Muzyka z płyt gramof. z Warsz.

17.15—17.30. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne" (tr. z W-wy).

17.40—19.00. Koncert Ork. Policji Państwowej. W programie muzyka popularna (tr. z W-wy).

19.00—19.20. Rozmaitości.

19.25—19.40. Feljeton p. t. „Bałagulszczyzna" wygł. p. St. Czosnowski (tr. z W-wy).

19.40—19.50. Komunikat sportowy łódzki.

19.50—20.00. Program na dzień nast. i płyty gramof.

20.00—20.30. „Anegdoty myśliwskie" dr. K. Szczepańskiego (tr. z Krakowa).

20.30—21.10. Koncert popularny z Warsz.

21.10—21.25. Kwadrans literacki. Fragment z powieści „Ozimina" Wacława Berenta (tr. zW-wy).

22.00—22.15. Feljeton p. t. „Grandezza i pompa" wygł. red. J. S. Mar (tr. z Wwy).

22.15—22.35. H. Melcera transkrypcje fort. pieśni Moniuszki odegra pani Róża Benzefowa (fort) (tr. z W-wy).

22.35—24.00. Komunikaty: P. T. A. meteor., polic. sport. i muzyka taneczna z Warszawy.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

Poniedziałek, dnia 10 listopada 1930 r.

11.58—12.05. Sygnał czasu z W-wy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.

12.05—13.15. Muzyka z płyt gramof. Gramofon i płyty z f. A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160.

13.15—13.20. Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.

13.20—15.50. Przerwa.

15.50—10.10. Lekcja języka francuskiego (tr. z W-wy).

16.15—16.45. Program dla dzieci starszych i młodzieży (tr. z W-wy).

16.45—17.15. Muzyka z płyt gramof. z W-wy.

17.15—17.40. „Bibljotekarska wiedza tajemna" - wygł. dyr. Adam Łysakowski (tr. z W-wy).

17.45—18.45. Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie.

17.45—19.10. Rozmaitości.

19.10—19.25. Komunikat Izby Przem. Handl. z Łodzi i odczytanie programu na dzień nast.

19.25—19.35. Płyty gramof. z W-wy.

19.35—20.00. Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z W-wy).

20.00—20.15. „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi Henryk Mościcki (tr. z W-wy).

20.15—20.30. Feljeton p. t. „Z literatury o muzyce" wygł. St. Niewiadomski (tr. z W-wy).

20.30—22.00. Operetka Lehara „Miłość cygańska" (tr. z W-wy).

22.00—22.15. Feljeton p. t. „Ameryka w Polsce" wygł. p. Czesław Łukaszkiewicz ,tr. z W-wy).

22.15—22.35. Muzyka z płyt gramof. z W-wy).

22.35—24.00.Komunikaty P. A. T., meteor., polic., sport. oraz muzyka taneczna z Warszawy.

Teatr Kameralny

„Fotel Nr. 47"

Komedja w 3 aktach Ludwika Verneiul'a

Reżyserja Konstantego Tatarkiewicza

Zalety francuskich komedyj uwidaczniają się znakomicie przy porównaniu z naszemi rodzimemi utworami tego rodzaju. „Fotel 47" wystawiono w Kameralnym jednocześnie z Siedleckiego „Maman do wzięcia" w Miejskim. I to głupstewko i tamto głupstewko. Ale komedję francuskiego autora ratuje pierwszorzędny lekki dowcip i znakomite tempo, gdy utwór Siedleckiego kładzie kiepski dowcip i fatalnie przeprowadzona akcja, która usprawiedliwia zupełnie grającyh ospale i z niechęcią aktorów. W „Fotelu" każda rola daje aktorowi możność poruszania się w jej ramach swobodnie będąc sama w sobie arcydziełem zgrabności i lekkości.

W „Maman do wzięcia" każda rola jest denerwująca nieudolnie napisana i dla aktora ciężko strawna. Nie dziw, że reżyserja i aktorzy potykali się co krok, co słowo.

„Fotel 47" to stek spiętrzonych nieprawdopobieństw i zawiłości. Z gallijską zręcznością bawi się niemi Verneuil, rozplątując je w sposób dość naiwny ale lekki i ciekawy.

Widzieliśmy już kilka sztuk Verneuil'a i doprawdy niewiem dlaczego ten właśnie „Fotel 47" jak fama poprzedzająca wystawienie głosiła ma być najlepszą tego autora sztuką. Lepszą od sztuki Siedleckiego jest napewno, jednak od innych utworów Verneuil'a jest słabsza. „Egzotyczna kuzynka" wydaje mi się dużo więcej warta, a nadewszystko bardziej subtelniejsza. Poza dobremi i nowemi dowcipami, spotykamy w „Fotelu" i bardzo kiepski. Pomysły niektóre, naprzykład: wypłoszenie niedoszłego kochanka, wiadomością że mu matka umarła, — wydają się niebardzo wyszukanemi.

Pani Krzywicka w roli mamy-aktorki dała postać wysokiej artystycznie klasy. Pani Kossocka oczarowywała publiczność wdziękiem, młodością i temperamentem. Szubert, zresztą w roli jakby dla niego napisanej, — doskonały. Krotke wspaniale zakochany pokolei w mamie i córeczce. Pan Butkiewicz w roli męża-gimnastyka zbyt tragiczny. Czyż każden mąż, czy każden gimnastyk, czy wreszcie mążgimnastyk w jednej osobie, musi być zaraz takim bandytą? Reżyserja Tatarkiewicza koncertowa. Doskonałe dekoracje wnętrz pokazał nam p. Zenobjusz Poduszko.

W.

Dziś — Pogorzelska i Krukowski

A więc dzisiaj spotykamy się wszyscy w Teatrze Miejskim na niebywałym poranku humoru: Zuli Pogorzelskiej i Kazimierza Krukowskiego.

Nasi ulubieńcy, którzy wyjątkowo dzisiaj występują razem, przygotowali, niesłyszany w Łodzi, program przebojów.

Początek o godzinie 12-ej w południe.

Pozostałe bilety przy kasie Teatru Miejskiego od godz. 10-ej rano.

—oOo—

Wymiana skryptów akademickich

Przy Wypożyczalni Akademickiej (ul. 11-go Listopada 26) powstało pośrednictwo wymiany i sprzedaży skryptów uniwersyteckich. W chwili obecnej jest oddany w komis komplet skryptów III. niektóre II. roku prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Poszukiwane są skrypty IV. roku prawa wyżej wymienionego Uniwersytetu. Skrypty są do oddania po cenie 50% niższej od cen nowych.

Skrypty przyjmowane, sprzedawane i wymieniane są we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 17 do 19. W tym samym czasie czynna jest Wypożyczalnia Akademicka, dostępna dla wszystkich osób, pracujących naukowo.

—⊙—

KĄCIK RADJOWY

Co usłyszymy przez radjo dziś i jutro

MUZYKA NA FALI WARSZAWSKIEJ.

Dziś, w niedzielę, dnia 9 listopada Rozgłośnia Łódzka „Polskiego Radja" transmituje z Filharmonji Warszawskiej poranek poświęcony muzyce czeskiej.

Rozpocznie go symfonja Antoniego Dworzaka „Z Nowego Świata". Nowym światem była dla muzyki pod koniec zeszłego stulecia Ameryka, gdzie przez lat kilka przebywał czeski mistrz na stanowisku dyrektora konserwatorjum w Nowym Jorku. Wtedy uderzyły Dworzaka pieśni szczepów Ameryki, murzynów i Indjan. Był to egzotyzm jeszcze w muzyce nieznany.

Z czasem muzyka murzyńska stała się muzyką rozrywkową i dziś w formie jazzu obiega cały świat.

Kilka utworów Dworzaka z jego czasów amerykańskich, okazuje arcyciekawe skrzyżowanie muzyki rdzennie słowiańskiej z przymieszkami egzotycznemi. Połączenie dokonało się u Dworzaka w sposób oryginalny. W symfonji „Z Nowego Świata" wartki pęd symfoniczny, zwarty i porywczy, ustępuje tu i owdzie miejsca ciekawie zabarwionej liryce. Zlewają się elementy, etnicznie różne, ale ujęte jednolicie silną ręką, podane krewko i dramatycznie. Po krótkim wstępie raźno mknie pierwsze Allegro molto.

Pełne nastroju Largo jest jakby prasłowiańską kołysanką z egzotycznemi epizodami w środku. Scherzo o rytmie zadzierżystym, poprzedza finał, pod koniec spiętrzony dramatycznie. Niemniej energiczny charakter ma, napisany w tym samym czasie, koncert wiolonczelowy Dworzaka, naprzemian krwisty i szeroko rozśpiewany. Odegra go, bezpośrednio po symfonji, wiolończelista czeski, p. J. Muzika.

Popołudniowy koncert rozpocznie Suita taneczna z opery „Sprzedana Narzeczona", ojca muzyki czeskiej, Fryderyka Smetany.

Polska Furiant-oto główne partje tej Suity. Tańce te mają charakter ludowy, bo opera „Sprzedana Narzeczona" jest ludową a niezrónaną komedją muzyczną i jest od dnia swej premjery (1866) najpopularniejszem dziełem muzyki czeskiej.

Arję ze „Sprzedanej Narzeczonej" odśpiewa następnie tenor opery warszawskiej, p. Wiktor Brégy. Artysta wykona następnie dwie pieśni polskie Feliksa Rybickiego, młodego kompozytora warszawskiego, który szczególnie celuje w pieśniarskiej liryce. Skrzypek p. M. Halik, zagra szereg utworów wirtuozowskich.

Wieczorem pianistka p. Róża Benzefowa odegra cztery transkrypcje fortepianowe Henryka Melcera na pieśni Moniuszki: „Kozaka", w formie warjacyj, następnie „pieśń wieczorną", „Wiosnę" i na koniec „Prząśniczki". Układy te są perłami polskiej literatury fortepianowej i mają szczególnie poetyczny urok, przy doskonałym stylu fortepianowym.

* * *

Jutro w poniedziałek, dnia 10 listopada feljeton muzyczny prof. St. Niewiadomskiego, zatytułowany „Z literatury o muzyce". Po nim nastąpi wykonanie operetki Franciszka Lehara „Miłość Cygańska".

Niedawno Lehar obchodził w Wiedniu 60-tą rocznicę swych urodzin. Wesoły hołd złożyli mu wszyscy muzycy wiedeńscy przy tej sposobności.

Orkiestra Filharmoników Wiedeńskich pod batutą jubilata odegrała szereg utworów. Był to tryumf muzyki lekkiej, bo oddała ją najpoważniejsza instytucja koncertowa Wiednia.

„Miłość Cygańską" napisał Lehar w kilka lat po „Wesołej Wdówce". Operetka ta łączy szczęśliwie węgierską muzykę ludową z gracją wiedeńskiego walca.

„KANAŁ SUESKI — DROGA NA WSCHÓD". FELJETON DR. MICHAŁA SIEDLECKIEGO.

Dziś, w niedzielę, dnia 9 listopada Rozgłośnia Łódzka „Polskiego Radja" transmituje z Krakowa feljeton p. t. „Kanał Sueski — droga na Wschód", który wygłosi znakomity profesor Uniwersytetu Jagiel. dr. Michał Siedlecki.

Prof. Siedlecki, który zwiedził prawie cały świat, niejednokrotnie sam przebywał tę drogę i z własnych wspomnień zaczerpnie osnowy feljetonu.

Odczyt ten transmitowany będzie również przez wszystkie stacje polskie.

„ANEGDOTY MYŚLIWSKIE". SŁUCHOWISKO KRAKOWSKIE NA WSZYSTKICH ANTENACH POLSKICH.

„Anegdoty myśliwskie" albo, gdy kto woli, „tokowisko na leśniczówce": tak brzmi tytuł wesołego słuchowiska (Kraków stara się planowo o humor w radjofonji), pióra dr. Kazimierza Szczepańskiego, które będą z Krakowa dziś, w niedzielę, dnia 9 listopada nadane przez wszystkie stacje polskie.

Gawędy i figle czwórki myśliwych, zebranych wieczorem na leśniczówce, jowialnych, krzykliwych rozśpiewanych, blagujących, co się zmieści, na temat swych przewag, złożą się na bezpretensjonalny charakterystyczny obrazek współczesnego życia łowieckiego.

Słuchowisko wykonane zostanie przez zespół artystów dramatycznych.

TRANSMISJA Z ŻYCIA.

Dziś, w niedzielę, transmituje Rozgłośnia Wileńska nabożeństwo z parowozowni wileńskiej na całą Polskę, które odprawi ks bisk. Bandurski.

Po nabożeństwie kazanie ks. biskupa i uroczyste poświęcenie sztandaru.

O godz. 11.30 25-minutowy reportaż z ruchu kolejowego, który poprowadzi speaker wileński — A. Bohdziewicz.

„BIBLJOTEKARSKA WIEDZA TAJEMNA". ODCZYT Z WILNA.

Jutro, w poniedziałek, dnia 10 listopada z cyklu odczytów na całą Polskę, wygłosi dyrektor bibljoteki uniwersyteckiej w Wilnie, Adam Łysakowski odczyt p. t.: „Bibljotekarska wiedza tajemna".

Dyr. Łysakowski wespół z dyr. Rygielem, prowadząc bibljotekę uniwersytecką, postawili ją na b. wysokim poziomie organizacyjnym.

Najlepszym dowodem uznania było powołanie dyr. Rygiela na stanowisko dyrektora bibljoteki Uniw. Warsz. Oczywiście nie zdołali wypełnić luk w różnych działach, że względu na straszliwy brak funduszów.

Organizacja czytelni z katalogiem krzyżowym, organizacja wypożyczalni mogą świecić przykładem innym bibljotekom. Z tego względu odczyt dyr. Łysakowskiego będzie prawdziwą atrakcją dla całej Polski „bibljomańskiej".

Przy tej sposobności pozwalamy sobie nadmienić, że na wiosnę odbędzie się w Wilnie zjazd bibljotekarzy polskich na którym dyr. Łysakowski wygłosi referat.

Jutrzejszy odczyt, o którym wyżej mowa, odbędzie się o godz. 17.15 — 17.40

„MIŁOŚĆ CYGAŃSKA".

Jutro, w poniedziałek, dnia 10 listopada o godz. 8 m. 30 wiecz. transmituje Rozgłośnia Łódzka „Polskiego Radja" ze studja stacji warszawskiej piękną operetkę F. Lehara „Miłość Cygańska".

Główne role odtworzą pp.: Sława Orłowska, Zofja Zabiełło, Marja Mirska, Aleksander Wasiel Wiktor Bregy, Janusz Popławski, Bolesław Bolko i Aleksander Bogusiński.

Solo na skrzypcach odegra prof. Jan Dworakowski.

KONKURS NA SŁUCHOWISKA RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ.

W dniu 31 października upłynął termin nadsyłania prac na konkurs, ogłoszony przez radjostację krakowską na słuchowisko historyczne i słuchowisko współczesnego życia, z wysokiemi nagrodami, wynoszącemi po 300 zł.

Konkurs wzbudził wcale żywe zainteresowanie jak tego dowodzi nadesłanych dotychczas około 60 utworów.

Sąd konkursowy, złożony z pp. prof. d-ra J Reguły, Stan. Broniewskiego i red. L. Szczepańskiego ogłosi wyrok w ciągu listopada.

WARTOŚCI RADJA W ŻYCIU SPOŁECZNEM.

Już obecnie nikt nie może odmówić radju wartości konkretnych w życiu społecznem.

Można się jeszcze sprzeczać i dyskutować na temat radja, jako „sztuki" ale rola radja właśnie w służbie sztuki jest faktem.

Niedawno mieliśmy w Niemczech tydzień teatralny w radjo — poświęcony propagandzie teatru, ten osławiony konkurent teatru, okazuje się, że przychodzi mu z pomocą i zdaje się, że impreza ta nie będzie chybiona. U nas znany był fakt, jak to po 5 latach grania „Świtu, dnia i nocy" w teatrze małym w Warszawie, kiedy urządzono transmisję drugiego aktu, frekwencja była tak wielka na następnym przedstawieniu, jakby dano dopiero pierwszy raz. To są pozycje „radjowe". W dziedzinie czytelnictwa, też radjo ma swoją kartkę — codzienne komunikaty księgarń, omawianie wydawnictw, to wszystko przyczynia się do zwiększenia kadr czytelniczych, do wzbudzenia zainteresowania dla książki.

Radjo dociera tam, dokąd druk b. często dotrzeć nie jest w stanie, dociera mimo woli słuchacza, łapiąc go w domu, przy jedzeniu w łóżku — podczas odpoczynku.

—o—

Niedziela, [illegible]go listopada 1930 r.

HASŁO

Niedziela, [illegible]go listopada 1930 r.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI

W pełni sił ,w pełni rozwoju niepospolitego talentu odszedł ś. p. Włodzimierz Perzyński. Właśnie on, po którym tyle jeszcze spodziewać się było można, do którego uśmiechała się sztuka, jak do jednego ze swoich wybrańców, któremu życie **niosło triumf za triumfem** zarówno w powieści, jak na scenie.

Tak niedawną wydaje się jeszcze chwila, kiedy w roku 1900-ym ukazał się na półkach księgarskich skromnie wydany tomik poezji Perzyńskiego, a oto już działalność jego literacka zakończona i na ostatniej, niedopisanej karcie jego rękopisu **widnieje czarna pieczęć śmierci.**

Trzydzieści zaledwie lat tworzył autor „Lekkomyślnej siostry", a zostawia po sobie spuściznę bogatą i różnostronną: wiersze liryczne, szereg sztuk teatralnych, szereg powieści współczesnych i znakomitych nowel, wreszcie kilka zbiorów doskonałych feljetonów satyrycznych.

Na podstawie tego dorobku można ustalić dokładnie główne rysy oblicza twórczego ś. p. Włodzimierza Perzyńskiego.

Nie jest ono tak skomplikowane, jak skomplikowane było niemal wszystko, co powstało na przełomie dwóch stuleci w atmosferze neurastenji, nadwrażliwości uczuciowej, znużenia i wyczerpania.

Prosty, zdrowy stosunek do życia i jego zjawisk był wówczas rzadkością. Nie znała go t. zw. literatura dekadencka, pełna przesadnej afektacji i lubująca się w czczej frazeologji. Otóż u Perzyńskiego — wbrew momentowi, w którym zaczynał tworzyć — nie było ani tej afektacji, ani tej frazeologji. Był za to ów prosty, zdrowy, normalny, afirmacyjny stosunek do życia, wyróżniający go od wielu rówieśnych mu pisarzy.

I w jego teatrze i w jego beletrystyce uderza od początku **poczucie rzeczywistości.** Sztuka jego ma podłoże realistyczne, oparta jest o bystrą i dokładną obserwację i o dziennikarski niemal zmysł budowania syntezy dnia powszedniego.

Terenem, na którym Perzyński obracał się najswobodniej, było życie codzienne zwyczajnego, codziennego człowieka. Znał on tego człowieka nawylot i odtwarzał go w sposób niesłychanie prawdziwy — nietylko w jego środowisku, nietylko w jego geście życiowym, lecz nawet w jego mowie.

Tej mowy codziennej, w jakiej bohaterowie sztuk i powieści Perzyńskiego toczą swoje djalogi, nikt nie podsłuchał lepiej od niego. Nikt nie uchwycił tak na gorąco i na żywo języka i stylu wysławiania się współczesnej polskiej inteligencji burżuazyjnej, jak on. Nikt nie był także lepszym i głębszym znawcą tych szarych trosk i małych kłopotów szarych i małych ludzi, z których składa się galerja naszych bliźnich. Przyglądał im się wszędzie, we wszystkich środowiskach, we wszystkich warstwach, nie wyłączając nawet proletarjatu polskiego, z którym spotkał się dopiero na bruku paryskim, jako z najnowszego a żałosnego typu emigracją polityczną po rewolucji 1905/6 roku. W Paryżu też powstała jedna z pierwszych jego powieści p. t. „Michalik z P. P. S.".

Poznaliśmy wówczas, że Perzyński nie lubi dużo mówić, że jest w kompozycji zwięzły i zwarty, w opowiadaniu treściwy, że buduje zgrabnie i łatwo, że wie, do czego dąży i jak to osiągnąć, że z raz obranej linji nie zbacza, nie gubi się w dygresjach, unika epizodów, które u innych powieściopsarzy polskich rozsadzają często kadłub powieści, że pilnie wystrzega się wszelkiego balastu, że często nie domawia nawet, lecz uśmiecha się tylko dyskretnie lub ironicznie, w sobie właściwy sposób.

Te cechy rozwinęły się później w metodę, która doprowadziła autora „Raz w życiu" i „Nie było nas, był las" do prawdziwego mistrzostwa w wycieniowywaniu życia **w najdrobniejszych szczegółach.**

Perzyński, jako dramato - i powieściopisarz patrzył na świat dość zimno. Nie przejmował się ani wewnętrzną tragedją, jednostki ludzkiej, ani splątanem powikłaniem zagadnień intelektualnych czy moralnych. Miał w sobie dość równowagi i opanowania, aby zachować wobec każdej sytuacji zimną krew. Poza tem nie lubił się zwierzać z tego, co go dotykało lub bolało, jaki był jego własny stosunek do człowieka, którego przedstawiał. W ten sposób osiągał rzadki i duży stopień przedmiotowości.

Dusza ludzka nie imponowała mu swojem pełnem, różnostronnem życiem, swojem wznoszeniem się do ideału i staczaniem walki o każdy promień słońca, o każdy moment wiary i nadziei — ale odnajdował on w niej zawsze jakiś kącik szczególny, jakiś zakamarek, któremu przypatrywał się z zamiłowaniem i który badał ze znawstwem, często z rzetelnem majsterstwem, jak w ostatnich swoich, zbliżonych już do zupełnej doskonałości artystycznej, powieściach.

Talent Perzyńskiego na przestrzeni trzydziestolecia jego pracy twórczej **rozwijał się i szedł nieustannie naprzód.** Horyzonty jego widzenia rozszerzały się, zasób jego obserwacji w zakresie życia codziennego wzrastał.

Był on niewątpliwie najlepszym w naszej literaturze znawcą tego życia. Burżuazyjna inteligencja polska, a szczególnie inteligencja powojenna, nie miały bystrzejszego i głębszego ponad niego obserwatora. Żaden z naszych powieściopisarzy nie dał tak pełnego obrazu życia Warszawy powojennej, jak to uczynił Perzyński.

Wżyty on był w Warszawę oddawna. Znał jej stosunki, jej ludzi, jej typy, jej nastroje i usposobienia, jej kłopoty i radości. Nic nie było mu obce. Wszystkiemu przyjrzał się zbliska, wszystko przeżył razem ze swoimi bohaterami.

Ten sam świat widzimy także w jego sztukach teatralnych, z dodaniem tylko nieco większej szczypty satyry obyczajowej.

Sztuki te całe tkwią w życiu współczesnem, są jego obrazami, przeniesionemi nieraz jakby bezpośrednio z rzeczywistości na scenę i oświetlonemi tam ostrem światłem kinkietów.

Związek bezpośredni z życiem uczynił także z Perzyńskiego **świetnego feljetonistę.**

Pamiętamy wszyscy jego błyskotliwe, skrzące się humorem, a zarazem kłujące igłami satyry feljetony z czasów wojny i okupacji niemieckiej. Wydane potem w książkach, rozeszły się one szeroko po całej Polsce, pobudzając jeśli nie do śmiechu, to do uśmiechu w najcięższych, największego pełnych przygnębienia chwilach.

W feljetonach tych błysnęły, jak nigdy przedtem, kły satyryczne Perzyńskiego. Lekkie, pełne powabu, pisane bez żadnego przymusu, wyborne w charakteryzowaniu ludzi, związanych z chwilą, i chwil, związanych z ludźmi, niosły z sobą wyjątkową trzeźwość w ocenie sytuacji politycznej.

Dowiodły one, że mimo pozorów powierzchowności, a nawet ostrego sarkazmu życiowego, autor ich był w gruncie rzeczy obywatelem, **umiejącym głęboko czuć i kochać ojczyznę,** że nieraz gorący płomień wstydu palił jego policzki za to, co działo się w Polsce.

Dłuższy w swoim czasie pobyt w Paryżu przyzwyczaił go do stosunków zachodnio - europejskich, do liczenia się zawsze i wszędzie z powagą prawa i z interesami państwa, a wrodzone mu poczucie rzeczywistości oburzało się w nim na widok tego rozbratu z rzeczywistością, w którego atmosferze rozpoczynano u nas t. zw. „pracę państwowo - twórczą".

W stosunku swoim do Polski powstającej Perzyński był może najbliższy Wyspiańskiemu, który swój ideał polskiego państwa niepodległego ujął krótko i węzłowato w formułę „jak wszędzie".

Swojem bystrem okiem satyryka dostrzegł on odrazu ciemne plamy na wschodzącem słońcu państwowości polskiej i przestrzegał przed ich bagatelizowaniem. To też pod wpływem jego żartobliwych uwag, w błyskach jego humoru, otrzeźwiał niejeden mózg, oczadzony dymem kadzidlanym chwili.

Dlatego też działalność Perzyńskiego, jako feljetonisty, aczkolwiek oderwała go na szereg lat od pracy artystycznej, nie była czasem straconym. Wyostrzyła ona jeszcze bardziej jego zmysł obserwacyjny i kto wie, czy nie temu właśnie zawdzięczać należy, że z chwilą, kiedy powrócił on znów do pracy dla sceny i do powieści, z pod pióra jego wyszły utwory o wiele głębsze, dojrzalsze i artystyczniejsze od poprzednich („Raz w życiu", „Nie było nas, był las", „Dwoje ludzi", „Uśmiech losu" i „Klejnoty").

Dzisiaj tę twórczość, będącą w pełnym rozkwicie, podcięła kosa śmierci. Dotkliwa to i bolesna strata, tem dotkliwsza i boleśniejsza, że w literaturze współczesnej niema nikogo, kto miałby talent pokrewny i mógłby Perzyńskiego zastąpić.

S. Raciążkówna

POD CHLOROFORMEM

Ja jeszcze nie śpię... nie śpię... Słyszę gwar daleki
W uszach szumi, jak w muszli... szumi coś miarowo...
Słodki zapach mam w ustach... a teraz nad głową
Czuję ciężar ogromny... o, jak drżą powieki...

Ja jeszcze nie śpię... nie śpię... Wiem, że tu koło mnie
Stoi chirurg milczący, z twarzą zimną, twardą,
Wiem, że spogląda na mnie z leciutką pogardą
I czeka, kiedy mówić zacznę nieprzytomnie...

Teraz nawet przyjemnie... Ciche dzwonki słychać,
A sala się napełnia wonią konwaljową,
Tylko czemu ten doktór z twarzą marmurową
Każe ten słodki eter głębiej... głębiej wdychać...

Teraz pyta mię o coś: cicho, bez pośpiechu
I eter wciąż przez maskę leje po kropelce
Nie rozumiem, co mówi... O, jak wali serce!
Jak ciężko pierś faluje w nierównym oddechu...

Szesnaście... siedemnaście... boję się... nie zasnę...
Kto są Ci panowie? Co to zapokoje?
O, puśćcie mię z tej sali... Ja się boję... boję...
Takie tu wszystko białe... Takie dziwnie jasne...

Trzydzieści trzy... cztery... Skądciś chłodem wieje
A jednocześnie parne i duszne powietrze!
Niech mi doktór czemprędzej maskę z twarzy zetrze:
Duszno mi! Duszno! Duszno! Coś się ze mną dzieje!

Wiruje wszystko wokół: stoły, krzesła, piece...
Maska, skronie przyciska, jak żelazne koło,
Eter twarz mi zalewa: usta, szyję, czoło
Spadam w otwartą przepaść... w czarną przepaść lecę...



Za kulisami traktatu wersalskiego

Narady nad pokojem, który podpisano później w Wersalu, odbywały się w wielkiej sali ministerstwa spraw zagranicznych, przy ulicy d'Orsay w Paryżu. Anglja i Francja były od początku zdania, że do decydujących obrad mają być dopuszczone tylko Włochy i Stany Zjednoczone. Po długich debatach i targach mogła i Japonja zasiąść do stołu konferencyjnego. Stracono nad tem dwa miesiące czasu i wywołano niezadowolenie mniejszych państw, które żądały, aby o nich nie decydowano bez nich.

Pięciu arbitrów świata

W środku sali, w fotelu przy kominku, na którym płonął wiecznie ogień, siedział Clemenceau, ostrożny, milczący, wyczekujący. Ożywiał się tylko, gdy chodziło o interes Francji, a wtedy stawał się bezwzględny i nieubłagany. Przewaga jego nad zagranicznymi kolegami była widoczna.

Każdy z prezydentów ministrów, wyliczonych wyżej pięciu mocarstw, miał przy sobie swego ministra spraw zagranicznych. Clemenceau miał przy sobie Pichona, Orlando Sonnina, obok tego siedział kręcący się ciągle na krześle Lloyd George, a obok niego przeciągał się wygodnie w fotelu Lord Balfour. Za nim siedział Wilson mając przy sobie znakomitego interlokutora Lansinga. Wilson bywał zwykle bardzo ożywiony, ale wobec Lloyda Georgea, który zaledwie mógł usiedzieć na rogu krzesła, był uosobieniem spokoju. W rogu sali rozpostarta była na podłodze ogromna mapa i gdy przyszło do jakiej kwestji terytorjalnej, Wilson w towarzystwie Lloyda George,a krążyli około niej na czworakach.

Dyskusja toczyła się w języku angielskim, którym Clemenceau władał znakomicie, podobnie jak Sonnino, którego matka była Angielką. Włoscy pełnomocnicy interesowali się przedewszystkiem sprawami i interesami włoskimi. W innych kwestjach zachowali się z wielką rezerwą, o ile nie obojętnie i na ogół starali się pośredniczyć w duchu uspokajającym, o ile przychodziło do dyferencji między członkami konferencji.

Podział monarchji austro-węgierskiej

Anglja i Ameryka na podstawie materjału przygotowanego przez amerykańskich rzeczoznawców miały wielkie skrupuły, gdy przyszło do podziału habsburskiej monarchji. Ich zdaniem zasługą Habsburgów było utrzymanie jakiej takiej jedności walczących ze sobą narodów, i zamknięcie drogi prowadzącej Dunajem na Wschód dla bałkańskich wpływów i obyczajów. Zdaniem Anglji i Ameryki monarchja austrjacka gwarantowała gospodarczy dobrobyt i spokój południowo-wschodniej Europy.

— Wiemy — miał powiedzieć Clemenceau — że przesuwamy granice północne Bałkanów aż po Karpaty i Sudety, ale mamy wyznaczoną drogę.

Mówiąc to, miał Clemenceau na myśli dwa tajne układy, na podstawie których monarchja austrjacka już w roku 1915 i 1916 bOyła podzielona. W maju 1915 zawarto bowiem z Włochami „Pakt londyński", w którym za cenę odstąpienia im południowego Tyrolu aż po przełęcz Brenner i Pobrzeża aż po Fiume, przystępowały do wojny po stronie Koalicji. W sierpniu zaś 1916 roku Bratianu w imieniu Rumunji zgodził się również przystąpić do Koalicji za przyrzeczenie Rumunji austrjackiej Bukowiny. Siedmiogrodu i całego Banatu. Przed tęmi zaś jeszcze konferencjami Koalicja przyrzekła niezawisłość państwową Polsce i Czechom. Przed wmieszaniem się więc jeszcze Ameryki do wojny, los monarchji habsburskiej był zdecydowany.

Wilson broni tezy austrjackiej

Chociaż Austrja jeszcze przed przystąpieniem Ameryki do wojny była podzielona, Wilson miał silny atut w ręku: Ameryka nic nie wiedziała o owych tajnych traktatach i mogła się nie czuć niemi krępowana. Stąd Wilson usiłował uratować dla Austrji tę część Tyrolu, leżącą na południu od przełęczy Brenner, w której ludność używała języka niemieckiego. Było to przeciw aspiracjom włoskim. Ponieważ zaś Wilson potrzebował poparcia delegatów włoskich w sprawie załatwienia sporu serbsko-włoskiego, w sprawie podziału wybrzeży morza Adrjatyckiego, ustąpił żądaniom włoskim. Jugosławji nie wyszło to na pożytek mimo najlepszych chęci Wilsona, bo i tak d'Annuncio zajął Fiume, nie oglądając się na traktaty pokojowe.

Gdy padły podczas konferencji nazwy Cieszyn i Śląsk, okazało się, że Lloyd George nie wiedział, czy Cieszyn jest miastem czy krajem. Tak samo dziwił się, że Polacy mają pretensje do posiadłości w Małej Azji, ponieważ nie odróżniał Śląska od Cylicji (Silesie-Cilicie!).

Tak samo obce arbitrom świata były nazwy Celowiec, Gmunden, Temesvar, Preszburg. Najlepiej jeszcze poinformowani o geografji Europy byli Amerykanie. Do najzawziętszych sporów przychodziło, gdy na porządku dziennym były sprawy polskie, rumuńskie i serbskie.

Większość dyplomatów była silnie podniecona tak, że dyskusja przeradzała się niemal w kłótnię. Dwóch tylko ludzi siedziało niewzruszonych, uśmiechając się złośliwie od czasu do czasu. Byli to Clemenceau i japoński delegat Makino. Clemenceau z powodu nieuleczalnej choroby skórnej miał zawsze na rękach rękawiczki. Ze złośliwym uśmiechem przypatrywał się kłócącym, a gdy sprzeczka przeciągała się, bębnił palcami po stole, wołając skrzeczącym głosem: „Tout beau, tout beau! Vos allez vous manger le nez!" (Wszystko dobrze, wszy stko pięknie. Odgryziecie sobie jeszcze nosy!)

Granice Czecho-Słowacji

Amerykańska delegacja była zdania, że jeżeli już monarchja austro-węgierska miała być podzielona, nie można na jej miejsce tworzyć państw wielojęzycznych i postawiła wniosek oderwania od Czech i Moraw obszarów zamieszkałych przez ludność niemiecką. Projekt ten wywołał gwałtowny sprzeciw ze strony Clemenceau. Poparli go rzecz jasna przedstawiciele Słowian. Jakżeż bowiem pobite Niemcy miały być powiększone terytorjalnie? Czy poto zginęło lub kalekami zostało kilka miljonów żołnierzy koalicyjnych?

Jeszcze namiętniejszą dyskusję wywołał projekt austrjacki, przedłożony przez Amerykanów, proponujący przyłączenie niemieckich krajów austrjackich do Niemiec, Amerykanie poparli go jednomyślnie, Anglicy byli dlań życzliwie usposobieni, Włochy zachowały się wyczekująco. Lansing zaś argumentował: „Użala się na pruski wpływ w Niemczech. Czyż nie osłabiłoby się go przez przyłączenie do południowych Niemiec sześciu miljonów Austrjaków? Nawet Francja nie miałaby powodu na to się uskarżać!"

Ostatecznie sprawę przyłączenia Austrji do Niemiec przekazano przyszłej Lidze Narodów. W sprawie odłączenia od Czech i Moraw obszarów zamieszkałych przez Niemców, Wilson został pobity własną bronią. Postawił bowiem przedtem następującą zasadę: „Każde nowo powstające państwo ma prawo do wystarczających mu warunków życiowych". Przekonano więc *Wilsona, że naturalne granice* Czech i Moraw są dla nich niezbędne. Wilson był również zdania, że nowe państwa muszą mieć zapewniony przystęp do morza i w większej mierze dzięki jego tezie Polska zyskała Pomorze, na co Anglicy patrzyli bardzo niechętnie, dążąc do przewagi na morzu Bałtyckiem, Na tej samej podstawie dostała Czechosłowacja Preszburg jako port nad Dunajem i uprawienia portowe w Hamburgu i Szczecinie.

Przy podziale Banatu otrzymała Serbja trzecią jego część, resztę Rumunja.

I jedna i druga były niezadowolone, ale na razie pogodziły się. Clemenceau zdradził powód zgody:

„Zapomnieli o swej nieprzyjaźni z obrzydzenia do konferencyj pokojowych".

Alfons Dzięciołowski

CZY TY PAMIĘTASZ?

Czy ty pamiętasz, jakem ci kupował
[tuberozy,
Posyłał —— w kawiarni siedział?
Czy ty pamiętasz te złote, drżące kwiaty
[mimozy,
O których nikt, prócz mnie i ciebie,
[nie wiedział?

Czy ty pamiętasz te błękitne, różowe
[sekretniki,
Pachnące twoją ręką?
I tę mękę naszego wyczekiwania,
Która była najsłodszą męką?

Wchodziło się do ciebie przez sień
Co dzień, co dzień,
Stawało się we drzwiach nieśmiało.
A serce drżało,
Wchodziło się, wchodziło —
Z mieszkania ciepło biło.
I serce twoje biło.

Czy ty pamiętasz nasz pierwszy pocałunek?
Nie zastąpi go dziś najprzedniejszy trunek.
Nie zastąpi go nic... i już się nie zdarzy.
Czy ty pamiętasz pierwsze wzięcie za ręce
I oczy w szczęściu i w męce,
I bladość, różowość i czerwień naszych
[twarzy?

Wchodziło się do ciebie przez sień
Co dzień, co dzień.
Wchodziło się, wchodziło —
Z mieszkania ciepło biło.
I serce twoje biło.

Jean Bonot

Miłość od pierwszego spojrzenia

Zaprawdę, takiego okazu, jak Hektor Lapueque, nie spotyka się codzień!

Po tych, którzy powołali go do życia, odziedziczył on: kuszący wygląd wspaniałej bryły mięsa, doskonałe zdrowie i rentę wynoszącą sto tysięcy franków. Nie brakło mu więc nic z tego, co jest potrzebne do szczęścia na tym padole — i dlatego też niejedno śliczne młode dziewczę chętnie złożyłoby na nawsze swoją drobną rączkę w olbrzymią płetwę dużego poczciwego chłopca.

Już niezliczoną ilość razy miał on zamiar ożenić się, ale w ostatniej chwili stale wzbraniał się wypowiedzieć owo „tak", które dwoje cudnych zakochanych oczu, starało się wyczytać z jego ust.

— Przecież ty nie kochasz mnie — myślał — kochasz tylko majątek, który mi zostawił ojczulek, ty mały nicponiu, ty!

— Czy nie mógł on pozbyć się swoich miljonów? — mógłby ktoś słusznie zapytać? Panie, ale on wolał zatrzymać je i tylko pozornie uchodzić za biedaka.

Codziennie można go było spotkać, jak ze swojej wspaniałej willi wychodził w wyszarzałem ubraniu. Ludzie uważali go za warjata, ale on bynajmniej nie był nim... Oczywiście, o ile przyjmiemy, że do domu warjatów nie należy zamykać tych wszystkich, którzy goniąc za jakimś pięknym majakiem...

Samotny i pełen melancholji wędrował po mieście, szukając owej duszy siostrzanej, owej pięknej nieznajomej, któraby z jego oczu wyczytać zdołała gorącą tęsknotę za miłością, nie szukającą pieniędzy.

I tak, w pewne popołudnie kwietniowe, Hektor Lapeuque, komiczny w swojej wyblakłej marynarce i przyciasnych spodniach, siedział na ławce pod wierzbami i palił fajkę. W szalonym pędzie mijały go auta, wiozące do parku młode, eleganckie panie, uśmiechające się do wiosny. Wszystkie wydawały mu się ładne i nad wyraz ponętne — ale, niestety, wszystkie mijały go obojętnie. I znowu zawiedziony w oczekiwaniach, chciał wracać do domu, gdy nagle wspaniałe, luksusowe auto zatrzymało się o kilka metrów przed ławką, na której siedział Hektor.

Nie, coś takiego! Z poza firanek wynurzyła się blond główka i drobna rączka, odziana w białą rękawiczkę, dała młodemu człowiekowi znak, by się zbliżył. Piękna dama ucieszyła się niezmiernie, gdy ujrzała, że Hektor się zbliża.

— Oto ziściło się! — myślał nasz kolos. — Oto ziściło się! Miłość od pierwszego spojrzenia!

Dama obejrzała go od stóp do głów i zadowolona zawołała:

— Jest pan człowiekiem, którego szukam już od tygodni i od miesięcy! Jakże się cieszę, jakże się cieszę, że spotkałam pana... Proszę przyjść do mnie zaraz jutro o jedenastej rano. Z pewnością nie pożałuje pan, że się pan do mnie trudził.

Podała mu bilet, na którym było wydrukowane: Hrabina Petroska, ulica Wysoka 44.

Oszołomiony, zachwycony, porwany tylu wdziękami i taką szczerością — Hektor napróżno szukał słów, któreby wyraziły jego zmieszanie i jego radość; a gdy wreszcie odzyskał zimną krew — wozu już nie było.

Pomimo swoich fantastycznych skłonności i swoich dziwactw, nie był nasz Hektor człowiekiem, któryby się na łeb na szyję rzucał w przygodę miłosną, jak bardzo by ona była nęcącą. Poświęcił więc wieczór na zasięgnięcie informacyj, co do osoby hrabiny Petrowskiej.

Wypadły one doskonale. Jako wdowa po pułkowniku kozaków, który pozostawił jej znaczny majątek, hrabina obracała się w najlepszych kołach i cieszyła się najlepszą opinją.

— Oto kobieta, której mi potrzeba! — myślał rozpromieniony Hektor.

Na drugi dzień, świeżo ogolony, porządnie ubrany i zmieniony nie do poznania, zadzwonił Hektor o oznaczonej godzinie do drzwi pięknej damy. Otworzył mu ugalonowany młodzieniec.

— Czy mógłbym się widzieć z hrabiną Petrowską?

— Jaśnie Pani nie przyjmuje nigdy rano.

— Ależ Pani sama powiedziała, żebym przyszedł o godzinie jedenastej.

— Ach, tak, wiem już o co chodzi.

Poczem służący odwrócił się do Hektora plecyma i zawołał w głąb mieszkania:

— Maryniu, czy zawiniątko jest już gotowe?

— Jakie zawiniątko? — zapytał gość zdziwiony.

Wtedy służący wyjaśnił mu, jak to zeszłego wieczoru hrabina przyszła do domu uradowana i rzekła do panny służącej:

— Nareszcie znalazłam długie chłopisko, które nas będzie mogło uwolnić od łachów mego męża! Nosi z pewnością czterdziestysiódmy numer bucików, jak neboszczyk pułkownik! Proszę przygotować dla niego spore zawiniątko, przyjdzie on jutro o jedenastej rano.

——oOo——

Młode dziewczęta w sidłach grzechu i zbrodni

Z notatnika komendantki policji kobiecej w Londynie

Przed niedawnym czasem jedna z agentek policji londyńskiej, patrolująca na uilcach miasta, usłyszała

wołanie o ratunek,

jak jej się zdawało, pochodzące z przejeżdżającej opodal dorożki samochodowej. Wystarczył sygnał alarmowy, by pojazd zatrzymać na najbliższem skrzyżowaniu ulic. Okazało się, że w samochodzie znajdowała się młoda dziewczyna, krzycząca w niebogłosy. Była ona w towarzystwie kompletnie pijanego mężczyzny. Sprowadzona na policję dziewczyna, jak się okazało, pochodząca z zamożnych sfer, znalazła na ulicy pijaka i chcąc go obronić przed aresztowaniem, usiłowała zabrać go do domu. Zeznała przed urzędniczkami policji, że pomysł ten zrodził się w jej głowie po przeczytaniu jakiegoś romansu, którego bohaterkę pragnęła naśladować. Wioząc swego niebezpiecznego pupila do domu, przeraziła się jednak swym czynem i

zaczęła krzyczeć

i płakać spazmatycznie. Dochodzenia ustaliły, że dziewczyna uciekła przed kilkoma dniami z domu rodzicielskiego i zamieszkała w wynajętym pokoju na jed nem z przedmieść stolicy.

W innym wypadku znikła pewna 16-letnia Amerykanka z jednego z hoteli londyńskich, w którym zamieszkiwała razem z rodzicami. Prowadzone w pierwszych dniach dochodzenia nie dały rezultatu. Dopiero po upływie dwuch tygodni znaleziono ją w mieszkaniu jakiegoś mężczyzny, któremu „wypożyczył" dziew czynę jeden ze znajomych jej przygodnego partnera. Dziewczynę zabrano do aresztu policyjnego i tu w rozmowie z pastorem więziennym przyznała się że

zamierzała naśladować

bohaterkę jakiegoś romansu i w tym celu zapoznała się z pewnym przypadkowo spotkanym mężczyzną, którego sama prosiła, by ją uprowadził.

Jak straszne są skutki nieodpowiedniej dla młodzieży literatury, dowodzi następujący wypadek. Do komendantki policji zgłosiła się pewnego dnia jakaś kobieta i ze łzami w oczach prosiła o zaopiekowanie się dwiema uczenicami szkolnemi, które postanowiły zostać dziewczynami ulicznemi. Kobiecie tej, pochodzącej z tej właśnie kategorji, obie w domu rodzicielskim wypieszczone panienki opowiedziały, że postanowienie to powzięły

po przeczytaniu powieści,

w której autor zachwalał życie dziewcząt ulicznych jako najodpowiedniejsze dla młodych i przystojnych kobiet.

Pewna właścicielka mieszkania zwróciła się do londyńskiej policji kobiecej z prośbą o zaopiekowanie się dwiema dziew czętami, jakie mieszkały u niej w charakterze sublokatorek. Zaledwie 17-letnie panienki bowiem, pod wpływem niezdrowej lektury, postanowiły zostać kurtyzanami. Sprowadzone do policji, przyznały same, że nie wiele zrozumiały z treści przeczytanej książki.

Najczęściej wydarzają się wypadki wejścia na złą drogę wśród dziewcząt rodzin zamożniejszych, znajdujących się w podróży. Niekiedy rodzice, po stwierdzeniu niepokojących objawów u córki, zwracają się do policji z prośbą o pomoc. Okazuje się wówczas, że powodem tego jest wpływ złych książek. Przed kilku laty jedna z policjantek znalazła na peryferjach Londynu, w ogrodzie pewnej willi,

dwuletnie dziecko,

siedzące pod drzewem. Na szyi malca znajdował się gruby sznur, którego drugi koniec przywiązany był do gałęzi. Przy sznurze znajdowała się kartka z napisem: „Sam bandyta uliczny". Śledztwo wykazało, że czynu tego dokonał 15-letni chłopiec, który naśladował bohatera-bandytę po przeczytaniu jakiejś kryminalnej powieści amerykańskiej. Dziecko znalezione zostało przez policjantkę późnym wieczorem i gdyby nie wczesna pomoc, to wybryk ten niewątpliwie zakończyłby się śmiercią dziecka.

Pewna 17-letnia dziewczyna, córka zamożnej rodziny kupieckiej wróciła do domu z wakacyj, spędzonych w towarzystwie koleżanki, w pewnem nadmorskiem kąpielisku. Zachowanie się dziewczyny po powrocie było tak dziwne, że rodzice zwrócili się o radę najpierw do lekarza, a następnie do policji. Okazało się, że przyjaciółka, u której dziewczyna bawiła w kąpielisku, okazywała podobne zachowanie się po powrocie. Pytane o powód, dziewczęta milczały. Dochodzenia wykazały, że dziewczęta bawiły w towarzystwie pewnej młodej kobiety, która nauczyła je

zażywać kokainę.

Gdyby nie dość wczesne jeszcze odkrycie całej zbrodni, dziewczęta niewątpliwie skończyłyby tragicznie.

W ostatnich tygodniach przybyła do Londynu pewna wdowa ze Szwajcarji, domagając się aresztowania jej 23-letniego syna. Prośbę swoją umotywowała tem, że syn jej w pogoni za narkotykami roztrwonił już cały majątek. Ostatnio zabrał jej nawet drogocenną biżuterję, by zdobyć środki na zakup kokainy. Młodzieniec posiadał dobre wykształcenie i kształcił się ostatnio na uniwersytecie w Oxfordzie. Dostał się jednak w nieodpowiednie towarzystwo, w którem przyzwyczaił się do zażywania narkotyków. By uchronić go przed niechybną śmiercią nieszczęśliwa matka, uzyskawszy nakaz aresztowania, wywiozła syna do jednego z sanatorjów w Szwajcarji.

Według ostatniej statystyki angielskiej epidemja zażywania narkotyków w w tem kraju

rozpowszechniła się

tak dalece, że rok rocznie pochłania tysiące ofiar. Młodzież, stanowiąca największy odsetek wśród kokainistów, zapoznaje się — jak stwierdzono — z działaniem tej trucizny na urządzanych zabawach prywatnych i publicznych, zwłaszcza na dancingach.

J. Stycz

NIEDZIELA

Niedzielo, niedzielo, oczekiwany dniu
po biurach i po pracy!
Niedzielo rankiem i popołudniu!
Kołace się, kołace
pośród mych czterech ścian
nuda — — — — —
Wiruje jej tan
od kątów po sufit, po podłodze — — —
A moja całotygodniowa złuda
i myśli moje w drodze
do biura o tej niedzieli? — — —
Jak przy stukocie kądzieli
szara się przędzie nitka,
do tego samego zwitka
wrażeń jednakich i smutnych — — —
Chciałbym jakichś wydarzeń bałamutnych,
radosnych, krzykliwych!
Spojrzeń dziewczęcych, zdradliwych —
Na złotej wodzie płynąć wśród śpiewów —
Być celem zazdrosnych gniewów
zwyciężonych kochanków —
A potem — wśród pełnych dzbanków
w hucznej szynkowni rozpowiadać.
gadać
kłamane życia mego dzieje —
Niech się na chwilę rozwieje
codzienność!
I bosonoga tancerka; Zmienność
wyskoczy mi na kolana
i tańcząc swego kankana,
stopami dotknie mi czoła —
Niech dookoła
rozśmiani ludzie
w pijackiej wyją budzie,
pięściami o stoły biją!
Chciałbym z skręconą szyją
niedzielny zakończyć dzień!! — —

A tylko cień
po oknach moich się wije
i życie moje gnije
w podwórzowym zaduchu.
Siedzę w bezruchu
niemocen wstać i pójść —
Nie mógłbym nawet do drzwi dojść,
by wyjść na świat, na ulicę — —

Słyszę z daleka walącą konnicę
i pieśń jej o srogiej wojence — —

Słyszę, jak w strasznej męce
z gramofonu gardzieli
wychrypia arja Jontka — —

I tak z mojego kątka
używam sobie niedzieli.

A kiedy mrok zapada
wciąż nuda mi się spowiada
z swoich cichutkich, rzewnych żali
które, jak wielkie, wielkie fale,
obręczą mnie ściskają wkrąg — —
Czuję, że skroni mych i rąk
czepia się obłęd, ima strach!!!
I tylko ulgi szukam w łzach — — —



Lekarz chorób nerwowych

Wielce Szanowna Pani!

Od chwili, gdy przestąpiła pani próg mego gabinetu, by opowiedzieć mi o swojem cierpieniu, zastanawiam się ciągle jaknajszybciej zaradzić pani. Powiadają zawsze, że lekarz zaraz po wyjściu jednego pacjenta zapomina o jego chorobie, zwracając się do następnego potrzebującego jego porady. Cierpienie pani jednak wydaje mi się tak skomplikowane i ciekawe, że poświęciłem mu całkowitą swoją uwagę.

Po namyśle wydaje mi się, że pobyt w jakiem zdrojowisku byłby dla pani najbardziej wskazany. Nie wiem jednak narazie jeszcze, jakie wody przepisać pani, ponieważ niektóre tylko zagwarantować mogą dobre skutki w specjalnem Jej cierpieniu. Prosiłbym Sz. panią, stąd o łaskawe pofatygowanie się do mnie raz jeszcze, abym mógł postawić pani jeszcze kilka pytań ważnych dla mego orzeczenia.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Dr. J. H. C. v. M.

* * *

Czwartek.

Szanowna Pani!

Bynajmniej nie leżało w zamiarach moich przerażać pani wiadomością, że serce Jej jest zaatakowane. Chodzi o wypadek choroby z bardzo skomplikowanemi objawami. W każdym razie diagnoza moja jest trafna. Stan pani zasadniczo tłumaczy się wyczerpaniem nerwów, zupełnie zrozumiałem wobec wszystkiego co przeniosła pani z powodu małżonka.

Czemu także przypisuję nerwowe podrażnienie mięśnia sercowego, jakie znalaz łem u pani. Sądzę jednak, że wszystko to ułoży się po kilkutygodniowym pobycie w spokojnej miejscowości kąpielowej. Pragnąłbym jednak przed wyjazdem do wód wypróbować zabiegi lecznicze zapomocą elektryczności. Byłby to pożyteczny wstęp do dalszej kuracji. O ile pani zgodzi się na moją propozycję, moglibyśmy rozpocząć leczenie od jutra w godzinach przyjęć. Gdyby pora nie była dogodna dla pani, prosiłbym o łaskawe poinformowanie mnie.

Uniżony sługa

Dr. J. H. C. v. M.

Droga Lolo!

Od tygodnia już prowadzimy kurację elektryczną, od której spodziewaliśmy się pomyślnych rezultatów. Istotnie tętno Twoje uspokoiło się, a oczy Twoje stały się jaśniejsze. Zauważyłem to, gdy spojrzałem Ci w oczy — nieco dłużej niż czynię to zwykle — by stwierdzić jak reagują na światło. Pomimo to wracam do pierwotnego mego przepisu wyjazdu do zdrojowiska N. N. Do tego czasu prowadzić będziemy leczenie elektryczności, skoro odnosi tak pomyślny skutek dla Twoich nerwów.

Byłbym rad, gdyby wszyscy pacjenci dostarczali mi tyle zadowolenia, co Ty. Czekam Ciebie w przyszły poniedziałek u siebie o trzeciej i pół.

Serdeczny uścisk dłoni

Od Twego J. v. M.

Ukochanie moje!

Nie gniewaj się na mnie, że ostatniego razu nieco dłużej zatrzymałem Twoją rączkę w swej dłoni. Rączkę Twoją, którą zwolniłaś z pewnym ociąganiem, jak przystoi szanującej się kobiecie, wdowie od kilku miesięcy dopiero.

Prawdę mówię: wzbudziłaś we mnie szacunek stanowczością, z jaką odpierałaś moje spojrzenie, gdy patrzyłem na Ciebie innemi oczyma — może — jak patrzeć powinien lekarz.

Jednak trudno: z chwilą gdy wstąpiłaś po raz pierwszy do mego gabinetu, otworzył się oczom moim świat nowy, w którym narazie czułem się obco, jako zatwardziały wróg małżeństwa. Teraz zaś dom mój za każdym razem wydaje mi się pusty i smutny, gdy się oddalasz.

Pragnę zwrócić się do Ciebie z pytaniem. Nie jako lekarz, lecz jako człowiek samotny na świecie:

Czy chcesz zostać moją żoną?

Z pytaniem tem zwracam się do Ciebie listownie, ponieważ w gabinecie mym nie chce mi przejść przez usta.

Otworzymy mi krótkiem „tak" lub „nie" na piśmie. A potem — o ile odpowiedź Twoja będzie dla mnie pomyślna — przyjdź do mnie jutro na herbatę.

W myśli całuję Twoje piękne ręce

Jan.

* * *

Tak brzmieć miały listy, których od niego oczekiwała. Lecz nie nadeszły.

Natomiast, gdy zadzwonił listonosz i usłyszała listy wpadające do skrzynki, poszła otworzyć. Jeden z listów nosił jego nazwisko.

Otworzyła go nerwowym ruchem i przeczytała:

Dr. J. H. C. v. M. Specjalista dla chorób nerwowych.

Za poradę lekarską i 12 zabiegów elektrycznych — 150 guldenów.

(Upraszam uprzejmie o przesłanie należności przekazem na konto moje w banku Coop.).

ROZKOSZE PODRÓŻY W INDJACH

Podróżowanie indyjskiemi kolejami — jest rzeczą tak niezwykłą, że trudno o niem dokładnie opowiedzieć. — Właściwie trzeba to wszystko przeżyć, aby uwierzyć, że to prawda, a nie wymysł literackiej fantazji. Przestrzenie są w Indjach olbrzymie. Wagony sypialne nie istnieją, nawet w pociągach ruchu zamiejscowego. W zamian za to są duże przedziały z klubami, specjalnemi łazienkami i kanapkami, rozciągalnemi łóżkami.

Brzmi to pięknie i wystarczyłoby do wygodnego podróżowania, gdyby nie wstrętny

brud i pył,

panujący na kolejach indyjskich. O czyszczeniu wagonów niema wogóle mowy. Robią to dopiero na specjalne żądanie podróżnego, który zajmuje na własny koszt kilku uprzątaczy. Konduktorzy są nagogół niewidzialni, a zjawiają się tylko w chwili rozdzielania napiwków. Jest ich zresztą liczba bardzo ograniczona, poza tem cenią się bardzo i nie podjęliby się żadnego wysiłku połączonego z obsługą podróżnego. Na to nie pozwala indyjska kastowość. Jeden wyręcza się drugim, drugi trzecim, a każdy umie przedziwnie dawać nura przed pracą.

Sił roboczych i sług jest w Indjach w bród i nabywa się je za bezcen. Bagaż noszą kulisi na głowie. Bierze go się stale do przedziału bez względu na ilość i objętość. Ograniczać się nie potrzeba, bo zabieranie bagażu nic nie kosztuje, a kulisów jest cały zastęp, którym płaci się za usługę kilka groszy. Wielu podróżnych urządza się w ten sposób, że na cały czas podróży najmują sobie specjalnego służącego za minimalnem wynagrodzeniem. Służący przygotowuje wieczorem posłanie, powleka je w świeżą pościel, którą każdy winien mieć przy sobie, ponieważ w Indjach nietylko brud przedstawia niebezpieczeństwo, ale

choroby zakaźne,

o które tam nietrudno. Kolej, licząc się z tem, że podróżni lubią mieć służbę na zawołanie, urządziła dla służby specjalne przedziały.

Podróż nocą jest w Indjach niebezpieczna. Wagony wymagają nadzwyczajnego przygotowania, bo nigdzie niema tyle kradzieży, co tam. Wieczorem trzeba zbadać wszelkie otwory w przedziale, czy są dostatecznie pozamykane. Jest to praca nielada, bo każdy przedział ma ich 10, dwoje drzwi i 8 niskich okien. Każde okno ma trzy ochrony: szybę, zasłonę gazową, jako zabezpieczenie przed moskitami i żaluzję. Poza tem muszą być okna zabezpieczone i od zewnątrz, bo nic łatwiejszego, jak wygniecenie wszystkich zabezpieczeń zewnętrznych.

Po trudach i niebezpieczeństwach dociera się do Benares, miasta szaleńców. Skąd ta nazwa? Zaraz wyjaśnimy.

Dworzec w Benares zapchany jest pątnikami, którzy zjeżdżają zewsząd, aby modlić się w słynnej świątyni Hindusów i kąpać w świętej wodzie Gangesu. Największem pragnieniem starców i przeszczów to umieranie nad brzegiem Gangesu. Po śmierci

pali się ich ciała,

a popiół wrzuca do rzeki.

Bałwochwalstwo Hindusów jest wprost obłąkańcze. Cierpią nędzę nieraz straszliwą po to tylko, aby cielcom składać ofiary z tego co posiadają. W żadnem mieście indyjskiem nie widać tyle tłustych krów i małp, co w Benares. W świątyni małp siedzą zwierzęta wypasione i patrzą jakoby z pogardą na masy ciał ludzkich, a raczej szkieletów. Pątnicy modlą się i bogom swym składają ofiary z żółtych kwiatów, pieniędzy, wody Gangesu. Kapłani ofiarowują kozy i rozdają po kęsku świętego budyniu, który pątnicy połykają łakomie. Każdy z pątników udaje przed wejściem do świątyni w duży dzwon, aby zwrócić bogom uwagę na siebie. Przed świątynią siedzą pokutnicy na łożach, nabijanych ostremi gwoździami.

Krowy są tam stworzeniami najświętszemi. Spotyka się je wszędzie, piękne, tłuste, i dobrze utrzymane. W Benares należy do dobrego tonu trzymanie krów. Każdy zamożniejszy Hindus ma sobie 1—2 sztuk w mieszkaniu. Cielęta widzi się nawet na balkonie pierwszego piętra.

W nurtach Gangesu

pławią się tysiące ludzi,

bez względu na zimno i deszcze i spijają chciwie świętą wodę. Woda w rzece jest niezwykle brudna. Pływają w niej zdechłe koty i psy, a kanały doprowadzają do niej wszelki cuchnący brud miejski. Na brzeg znoszą na bambusowych noszach śmiertelne szczątki ludzkie, myją je w rzece, a następnie palą na stosie, a popiół sypią do wody.

Rok rocznie przybywa do Benares przynajmniej ośm miljonów ludzi. Z tego względu nie wtrąca się Anglja w sprawy religijne Hindusów — olbrzymie dochody z kolei są jej zbyt miłe.

BANDYTYZM W MEKSYKU KWITNIE

Rabusie oszczędzają europejczyków. — Wojsko i policja bezsilne

W okresie ostatnich miesięcy plaga bandytyzmu na terenie Meksyku przybrała, jak donoszą pisma południowo-amerykańskie, tak zastraszające rozmiary, że rząd tamtejszy, by zaprowadzić wszcie stosunki pod względem bezpieczeństwa normalne, wydał zarządzenie radykalnego tępienia bandytów. Każdego przychwyconego z bronią palną w rękach bandytę

rozstrzeliwuje się bez pardonu.

Opowiadając w gronie znajomych o podróżach w Meksyku, czy to koleją, czy też konno w bezludnych okolicach Alp południowo - amerykańskich, spotyka się człowiek z niedowierzaniem, lub też jest uważany za odważnego poszukiwacza przygód, który szczęśliwym trafem tylko pozostał przy życiu. W rzeczywistości sprawa ta nie jest znów tak niebezpieczna. Bandyci meksykańscy traktują każdego Europejczyka

zupełnie przyzwoicie,

a jedynie w tych wypadkach, gdy kogoś uważają za Amerykanina, pozbawiają go portfelu i biżuterji, a czasami także i życia.

W ostatnich czasach stały się napady bandyckie w Meksyku coraz częstsze. P r o b l e m b e z p i e c z e ń s t w a p u b l i c z n e g o stanowi nawet dziś jeszcze dla rządu meksykańskiego, mimo posiadania nowoczesnych środków technicznych, wobec istnienia olbrzymich, słabo zaludnionych terenów nielada t w a r d y o r z e c h. Nie dotyczy to wprawdzie samego miasta Meksyku, ani też innych większych miast stanowych, gdzie władze bezpieczeństwa stoją na wysokości zadania, lecz owych g ó r s k i c h t e r e n ó w l u b b e z k r e s n y c h s t e p ó w, na których grasują robotnicy — Indjanie, w przeważnej części Kreole, będący pod dowództwem b. oficerów. Po rozbrojeniu słabych w tych okolicach posterunków policyjnych bandy rabusiów włóczą się po całym okręgu, rabując i mordując w razie napotkania oporu ze strony ograbianych ofiar — fermerów. Właśnie ci indjańscy robotnicy są tymi „strasznymi" bandytami, których przeciętny Europejczyk wyobraża sobie jako szczelnie zamaskowanych, z olbrzymimi pistoletami i nożami, zatkniętemi u pasa. W rzeczywistości są to jednak

postacie całkiem mizerne,

których podarte łachmany w niczem nie przypominają romantycznych i malowniczych ubiorów, noszonych niegdyś przez ich kolegów na Sycylji lub Korsyce. W malowniczych strojach paradują jedynie przywódcy band, osoby zazwyczaj o nieprzeciętnej inteligencji.

Plaga bandytyzmu w Meksyku dawała się we znaki wszystkim dotychczasowym rządom, lecz żaden

nie zdołał jej wytępić zupełnie.

Pomimo ustanowienia ochrony wojskowej dla kursujących na poszczególnych linjach pociągów, wykonywanej obecnie przez specjalną brygadę w liczbie 5.000 żołnierzy, przyczem w każdym pociągu osobowym znajduje się około 20—30 osób dobrze uzbrojonych, zaszło jednak kilka napadów rabunkowych na pociągi. Po ostatnich większych grabieżach władze meksykańskie ustanowiły

specjalną eskadrę samolotów bojowych

dla ochrony pociągów. W ten sposób zorganizowana służba lotnicza, pomimo, że nawet używanie bomb lotniczych dla zwalczania pojawiających się band rozbójniczych, niestety trwała bardzo krótko, zdaje się ze względu na poważne koszta.

Po każdym głośniejszym napadzie na pociąg pojawia się

niesłychana burza w prasie,

która, wskazując na idealne pod względem bezpieczeństwa stosunki w Europie, nie żałuje gromów potępienia, rzucanych na głowy czynników rządowych. Skutek takiej kampanji prasowej bywa zwykle również piorunujący. Rząd mobilizuje w takich wypadkach całą armję agentów policyjnych i kilka oddziałów wojskowych, wyłapujących i

rozstrzeliwujących członków band

zbójeckich wzgl. każdego, który jest w posiadaniu broni palnej bez zezwolenia władz. Nawet pasażerów kolejowych poddaje się bardzo ścisłej rewizji osobistej, gdyż były już wypadki, gdzie bandyci wsiedli do pociągu

w przebraniu spokojnych kupców,

by podczas jazdy rzucić się na straż wojskową, a po rozbrojeniu jej ograbić wszystkich pasażerów i wóz pocztowy. Niestety tego rodzaju akcja rozbrojeniowa, jako też zarządzone pogotowie trwają z reguły nie dłużej jak dwa tygodnie. Znudzone poszukiwaniami władze bezpieczeństwa odwołują powoli wysłane wojska i agentów policyjnych, a udność żyje znów w dawnej lbeztrosce... d o p ó k i n i e n a s t ą p i n o w y z a m a c h b a n d y c k i n a k t ó r y ś z p o c i ą g ó w.

Jak wyglądało pranie

przed wynalezieniem mydła

Zbrukane i poplamione ubranie oddajemy dzisiaj do pralni chemicznej i za względnie drobną opłatę odbieramy je czyściutkie

prawie że nowe.

Do tego nowoczesnego sposobu czyszczenia tkanin doszła ludzkość dopiero w miarę rozwoju chemji. Dawniej, tych sposobów prawie nie znano, więc sprawa odświeżania odzieży nie była tak łatwą jak dzisiaj.

Z Homera wiemy, że Nausikaa i jej towarzyszki prały odzież czystą wodą dopomagając sobie nóżkami, by tkaninę dokładnie zmiękczyć i usunąć z niej brud. Baiij wówczas jeszcze nie znano, więc ta żmudna praca

odbywała się w dołach

napełnionych wodą z potoka.

Z biegiem czasu, Grecy przekonali się o użyteczności ługu sporządzonego z popiołu i posługiwali się nim zarówno do prania odzieży, jak i czyszczenia posągów bożków i beczek do wina. Potażu Grecy nie znali wzmacniali jednak ług domieszką wapna. W okolicach posiadających ziemię ługowatą używano, tej właśnie ziemi do sporządzania ługu.

Nie wielu jednak wie, że najstarszym i najtańszym środkiem używanym w starożytności do prania tkanin był mocz ludzki i zwierzęcy. Rozkładający się mocz dzięki tworzącym się w nim związkom alkalicznym nadaje się wybornie do prania. W starożytnym Rzymie używano też powszechnie właśnie tego środka

do prania tog.

Rolę praczek spełniali w Rzymie mężczyźni zwani fullonami. Przenikliwy smród przepełniający zawodowe pralnie i ich sąsiedztwo wskutek nagromadzenia wielkich ilości moczu sprawił, że fullonami gardzono i przepędzano ich za miasto, do zawodu tego garnęli się najbiedniejsi z biednych, a, chociaż zawód ten był pogardzany, zarobek nie należał do lichych.

Rzymianie nie znali koszul, a togę wkładali wprost na ciało. Te przepocone togi musiały być często prane. Przynajmniej bogaci Rzymianie dbali o czystość odzieży, bo biedni tylko na większe uroczystości

.. czyścili swoją odzież kredą.

Fullonowie mieli więc przednią klijentelę, a całym ich kłopotem było wystaranie się o dostateczną ilość moczu. Dopomagali oni sobie w ten sposób, że na ulicach rozstawiali naczynia i sami zachęcali przechodniów, by korzystali ze sposobności zaspokojenia naturalnej potrzeby. Cesarz Wespazjan opodatkował fullonów. Nie jest jednak rzeczą wiadomą w jaki sposób ten podatek wymierzano i ściągano. W każdym razie, podatek z tego źródła płynący zasilał wydatnie kasy cesarskie i był pobierany jeszcze za czasów Anastazjusza, który opodatkował także mocz zwierzęcy.

Mocz jako środek służący do prania utrzymał się jeszcze do wieku XVII a nawet XVIII. Ludwik XIV widocznie pilnie wczytywał się w historję Cesarza Wespazjana, gdyż w roku 1695 wprowadził podobny podatek

pod nazwą „la capitation".

W Anglji jeszcze w roku 1750 służba domowa sprzedawała przekupniom na miarę mocz pod nazwą „old lant".

Nie jest rzeczą wyjaśnioną, który z ludów wynalazł mydło. Plinius wymienia Gallów jako tych, którzy najwcześniej posługiwali się mydłem. Coprawda dodaje, że Germanie mieli lepsze, lecz droższe mydło.

Mydło służyło pierwotnie wyłącznie w formie maści z domieszką barwników do mycia ciała i jako lekarstwo. Mydło roślinnych używane było niegdyś do włosów. W szczególności Rzym starożytny, w którym zapanowała moda farbowania włosów na płowe czyli germańskie, fabrykował rozliczne mydła barwne. Plinius wymienia ług i popiół

jako główne składniki mydła

używanego w Rzymie. Do fabrykacji wytworniejszych mydeł używano łoju koziego. Potem zastąpiono ług olejem.



HASŁO KOBIECE

SPRAWA KOBIECA W POLSCE

Z chwilą wybuchu wojny 1914 roku niemal nie było rodziny, z której nie stanęłyby kobiety do pracy na wszystkich polach: w komitecie sanitarnym, w komitecie opieki nad ludnością, w kole pracy kobiet, w komisji opieki nad dziećmi, w Radzie głównej opiekuńczej. Nie było terenu, na którym nie działałaby zwarta, karna i ofiarna organizacja kobieca. Koło pań ziemi Mińskiej dla krehowieckich ułanów i potem korpusu Dowbora, związek walki czynnej dla rozsianych po całych przestrzeniach Rosji polskich formacyj wojskowych, P. O. W. i liga kobiet dla legjonistów Piłsudskiego — wszędzie, gdzie tylko Polak chwytał za broń, stawała pomoc kobiet polskich.

A owe emisarjuszki Pol. Komitetu Narodowego, których typem najdoskonalszym była ś. p. Zofja Sokolnicka, na pamięć wyuczająca się całych memorjałów, by je potem dyktować w Genewie wysłannikom Dmowskiego bez obawy, że przy rewizji na granicy Niemcy znajdą przy niej te informacje o sytuacji w kraju.

Któż może z czystem sumieniem powiedzieć, że kobiety polskie nie dorosły do równych praw?

Obecnie napozór „kwestja kobieca” w Polsce nie powinna istnieć. Mimo to wywołują ją jaskrawe fakty, tkwiące wciąż jeszcze w umysłach wielu ludzi, pozostałości... z kodeksu Napoleona. Jest upośledzenie urzędniczek na stopniach służbowych, był również słynny okólnik, żądający od urzędniczek poczty i telegrafu zaświadczenia męża, narzeczonego lub innego „opiekuna”, że wolno im pracować; mamy niedopuszczanie kobiet do stanowisk sędziów i rejentów (pierwszy sędzia - kobieta, p. Grabińska zdobyła to stanowisko tylko dlatego, że wyspecjalizowała się w sądownictwie dla nieletnich. W sądach przysięgłych dotąd ustawa wzbrania uczestnictwa kobietom (na równi z osobami karanemi za przestępstwa kryminalne). Dotąd w prawie małżeńskiem opieka nad dziećmi oddana jest ojcu, a w razie jego śmierci, zaginięcia lub ubezwłasnowolnienia — radzie familijnej w żadnym wypadku matce narówni z ojcem (wdowcowi nie narzuca się rady familijnej). Przy uprzednich wyborach do parlamentu pousuwano kobiety na listach kandydatów na miejsca dalsze, czego wynikiem jest, że na 555 posłów i senatorów było 10 kobiet. A przecież mandaty przechodzą naszymi głosami, kobiet jest w Polsce o dwa miljony więcej, niż mężczyzn (w Niemczech jest ogółem we wszystkich parlamentach 132 posłanki, z tego w sejmie związkowym 34).

Gdzie tu jest równouprawnienie? Czy w tem lekceważącem traktowaniu pracy kobiecej? Czy może w tym tonie często bezczelnej nonszalancji, z jaką zachowuje się młodzież w towarzystwie?

Polskie organizacje polityczne wszystkich obozów politycznych, tak samo, jak społeczne, oświadczają wyraźnie, że nie chodzi im o walkę dwu płci, tylko o przymierze równych z równymi, o zgodną współpracę. Dopominając się o miejsca dla swych przedstawicielek w ciałach ustawodawczych i samorządowych, czynią to dla pracy w tych dziedzinach, w których tylko kobieta znajduje radę i chroni przed krzywdą. Ani opieka nad macierzyństwem, ani sprawy wychowawcze, ani walka z handlem żywym towarem i z alkoholizmem, ani podniesienie naszych gospodarstw domowych, ani sprawa inspektek fabrycznych, ani problem pracy dla owych 2 miljonów kobiet, które w śmiesznej naiwności przeciwnicy „feminizmu” odsyłają do pracy w rodzinie i pielęgnowania dzieci, zapominając, że one tej rodziny nie mają, aani cały szereg innych spraw nie znajdzie takiego zrozumienia i rozwiązania przez mężczyzn, jakie dać mogą jedynie kobiety.

Życia cofnąć w jego biegu nie można. Kobiety „wyszły z domu” dlatego, że zarówno obrona rodziny, jak i służba Narodowa zmusza je do pracy w innych warunkach, niż te, w jakich prowadziły ją nasze prababki. My tylko dopominamy się o to, by nam tej pracy nie utrudniano.

Z. Bor.

KŁOPOTY PANI DOMU

Na onegdajszym Zjeździe Pań Domu w Warszawie poruszano sprawy, dręczące codziennie i trudne do rozwiązania przez gospodynię.

Wszystkie one napozór drobne, napozór nic nie znaczące, ale

jakże ważne dla dnia powszedniego,

który jest przecież podstawą naszego życia.

Jakież to sprawy?

Wadliwa organizacja życia domowego, polegająca na nieustalonych porach posiłków, powodujących brak punktualności, i wynikające z tego tysiączne powikłania, brak przygotowania kobiet do skomplikowanego zawodu gospodyń, brak wykwalifikowanych sił pomocniczych, brak odpowiednich narzędzi pracy w postaci sprzętów, racjonalnie przystosowanych do potrzeb gospodyń, wreszcie co najważniejsze może, brak źródła, w którem możnaby zasięgnąć porady w spornych czy wątpliwych kwestjach gospodarskich.

Tym wszystkim brakom zapobiec może tylko stworzenie organizacji, zrzeszającej te miljony kobiet, z których każda w swoim domu ma do spełnienia te same zadania.

Zrzeszenia takie, jak tego dowiedzieliśmy się na zjeździe z interesujących referatów,

istnieją wszędzie na zachodzie,

znakomicie spełniając swe zadania.

Czy będzie to austrjacka Rohö (Reichsorganisation), która w samym Wiedniu liczy 5 tysięcy członkiń, czy belgijski Boerenbund, liczący 875 kół i 102 tysiące członkiń, czy „Siostry gospodarcze”, zrzeszenie skandynawskich kobiet, wszędzie organizacje te zaspakajają najrozliczniejsze potrzeby. Wydają pisma fachowe, w których gospodynie znajdują odpowiedzi na liczne wątpliwości, dostarczają bezpłatnych porad zawodowych i prawniczych, ułatwiają zniżki w rozmaitych firmach przy zakupnie sprzętu gospodarskiego, uprawniają do korzystania z pralni mechanicznych, a nawet niejednokrotnie (jak się to dzieje w belgijskim związku)

pośredniczą w udzielaniu kredytów, asekuracyj,

posiadają własne wytwórnie przedmiotów przeznaczonych na eksport, przetwórnie surowców i t. d.

Każdy taki związek posiada nadto

klub towarzyski dla swych członkiń,

które wobec tego zamiast martwić się, że mąż wieczorem idzie do klubu, idą do swego klubu, gdzie spotykają się z kobietami o tych samych co one zainteresowaniach.

U nas, niestety, to wszystko leży dopiero w dziedzinie zamiarów. Nasza pani domu nie posiada jeszcze instytucji, którą uważałaby za swoją, do której mogłaby się zwrócić z całem zaufaniem po radę, gdy ma kłopoty, po pomoc, gdy ma troski i po zabawę gdy się nudzi.

Patrząc na setki kobiet, które zjechały się ze wszystkich stron kraju w nadziei, że

znajdą ukojenie swych bolączek,

rozumie się dopiero, jak doniosłą kwestją jest sprawa przystąpienia tych wszystkich skłopotanych pan domu do racjonalnie zarządzanego zrzeszenia, które przyczyniłoby się do poprawy ich losu.

Dotychczas niesłusznie pogardzane kwestje „Garnka i sługi” doczekały się wreszcie chwili, w której zrozumiano, że gospodarstwo jest podstawą domu, a dom podstawą społeczeństwa i że jedynie zawodowe traktowanie tego zajęcia może wydać pożądane rezultaty.

Z KUCHNI

BIGOS MYŚLIWSKI. *Ta prowdziwie polska potrawa robi się zwykle, gdy pozostaną resztki z różnego rodzaju mięsiw — bo im większa różnorodność gatunków mięsa, tem bigos lepszy.*

Niema zatem lepszej okazji do robienia bigosu, jak święcone. Kapustę kwaszoną ugotować z kostkami od pieczonego drobiu, które się później wyrzuca; zaprawić słoniną z cebulą, jak zwykle; gdy gotowa, nie powinna być rzadka, włożyć w nią pokrajanego drobno surowego mięsa wołowego, dusić z niem godzinę, następnie dodać wszystkie przygotowane drobno pokrajane mięsa: im więcej rozmaitości, tem będzie smaczniejszy, (kiełbasa pokrajana w plasterki, reszta — w drobną kostkę) — dusić wszystko razem jeszcze z pół godziny, wkońcu podlać szklanką madery, wymieszać i wynieść na chłód. Dodanie surowego mięsa bardzo podnosi smak bigosu, trzeba tylko, żeby mięso było z miękkich części, inaczej będzie twarde. Sosy od pieczenia mięs również wlać do bigosu.

ZRAZIKI Z CHRZANEM. *Jeden kg. mięsa t. zw. pierwszej krzyżowej, pokrajać na niewielkie kawałki, wyżyłować, każdy kawałek rozbić płasko na desce, osolić i obciągnąć t. j. obsmażyć na rumianem maśle. Dać do rynki na spód nieco masła, na którem się zraziki smażyły, kłaść na tem warstwę osmażonego mięsa, dodać parę kawałeczków świeżego masła, warstwę tartego chrzanu, znowu warstwę mięsa, kawałeczki masła i chrzanu i postępować tak, aż się wszystkie zraziki znajdą w rynce. Następnie zalać je kwaterką gęstej kwaśnej śmietany, rozbitej z odrobiną mąki, zagotować i podać w rynce, w której się dusiły, owijając ją ładnie serwetą. Osobno podać kartofelki, lub krajane kluseczki.*

OSZCZĘDNA I ŁATWA BABKA. *Jeden litr mąki suchej i ciepłej osiać na miskę — czwartą jej część rozczynić 3 deka drożdży, rozpuszczonych w ciepłem mleku, i zostawić w cieple. Utrzeć na misce dużą łyżkę świeżego masła z trzema żółtkami i dwoma całemi jajami. Wsypać pół łyżeczki soli, skórki pomarańczowej, otartej cukrem z pomarańczy, cukru miałkiego pół szklanki — dobrać resztę mąki, wlać wyrośnięty rozczyn i doskonale wyrobić. Gdy ciasto od ręki będzie odstawało, włożyć w formę, masłem wysmarowaną i bułką wysypaną, a gdy wyrośnie, wstawić do średniego pieca na godzinę.*

Po upieczeniu i wyjęciu z formy, posmarować piórkiem roztopionem masłem i grubo obsypać cukrem z wanilją. Z tego ciasta można również robić placki. Rozciągnąć na blasze, a jak podrośnie, posmarować rozbitem jajkiem i posypać kruszonką. Na kruszonkę wziąć 20 deka mąki, 10 deka miałkiego cukru z wanilją, 10 deka świeżego masła. Masło sklarować i póki jeszcze ciepłe, ale nie gorące, wlać w mąkę z cukrem, wymieszać rękoma, drobno rozkruszyć i posypać placek, wsadzając do pieca.



Prowadźmy książkę rachunkową

Racjonalna gospodarka — opiera się na ścisłej równowadze między „ma“ i „nie ma“ — t. j. na dostosowaniu wydatków do wpływów. Aby tę równowagę utrzymać — trzeba ułożyć budżet. Budżet układany na zasadzie cyfr z poprzedniego okresu. A skąd mamy czerpać te cyfry jeśli nie z Książki Rachunkowej, w której każda pozycja jest odnotowana systematycznie. Prowadzimy więc książkę rachunkową!

Ale jaką! Tu polecić mogę „Książkę Rachunkową i informacyjno-gospodarczą Kobiety Współczesnej“, gdyż z pośród całego szeregu książek rachunkowych, które zostały u nas wydane, ta jest naprawdę dobra, bo prosta, łatwa do prowadzenia, pożyteczna i celowa.

Książka ta jest owocem rzetelnego przemyślenia i sumiennej pracy grona osób. Prócz rubryk, umożliwiających każdej pani domu, systematyczne prowadzenie codziennych rachunków część gospodarcza Książki zawiera kalendarz terminowy rozkładu zajęć na cały rok w domu, w spiżarni, w ogrodzie i w pasiece, oraz przez specjalistki każdego działu, ułożone spisy przedmiotów niezbędnych w kuchni, w pralni i w apteczce domowej, spis przyborów do czyszczenia, spis szczotek i t. d.

Część informacyjna zawiera cenny kalendarzyk podatkowy (ileż to razy miałyśmy przykrość z powodu niezapłaconego podatku) **taryfę opłat pocztowych**, taryfę miar i wag.

Myślicie, że na tem koniec! A memorandum osobiste! A wykaz prania bielizny, rubryka adresy i telefony! A terminy spłat i zobowiązań, a plany dnia służącej!

Mało tego, każda posiadaczka Książki Rachunkowej „Kobiety Współczesnej“, uczestniczyć może w rozlosowywaniu cennych premji: nowoczesne przyrządy do gospodarstwa domowego, jak aparat Vici, Vecka i inne.

Podkreślić należy dostępną cenę tej książki, gdyż za zł. 1.50, każda pani domu może się w nią zaopatrzyć i korzystać przez cały rok z jej cennych usług.

Czasopisma

„Kobieta Współczesna“

Nr. 45 tyg. „Kobieta Współczesna“ większość artykułów poświęcona jest wspomnieniom bohaterskich chwil walki o Niepodległość Polski.

W artykule wstępnym „Październik—Listopad“ Zofja Popławska, dała analogję między październikiem 1920 r. i listopadem 1918 r. które tak mocno ze sobą łączą się, iż słusznie się stało, że obie te rocznice, obchodzimy jednego dnia.

Jadwiga Dobrowolska-Czaki artykuł „Moje odznaki“ poświęca wspomnieniom z przeżyć wojennych, jesień roku 1918.

Następnie ‚Wspomnienia Lekarza Bataljonu“ Dr. M. Zdziarskiej-Zaleskiej również z okresu początków wojny europejskiej.

Z cyklu Świat „Po niewidomemu“ daje nam Helena Boguszewska, głęboko wyczute obrazki, z życia dziatwy niewidomej w Laskach. Helena Witkowska-Wojeńska — wspomnienie pośmiertne W. Perzyńskiego.

W dodatku ‚Mój Dom“ rady praktyczne, modele sukien i tablica wzorów na garnitur podwieczorkowy.

ŻYCIE RZEMIEŚLNICZE

EUGENJUSZ DĄBROWSKI
Dyr. Instytutu Rzemieślniczego

SAMORZĄD RZEMIEŚLNICZY

Twórcza myśl polska znalazła swój wyraz w znamiennym artykule 68 konstytucji 17 marca 1921 r.. Obok samorządu terytorjalnego osobna ustawa powoła samorząd gospodarczy dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, a a mianowicie: izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, pracy najemnej i inne, połączone z Naczelną Izbą Gospodarczą Rzeczypospolitej. Współpracę tych izb z władzami państwowemi w kierowaniu życiem gospodarczem i w zakresie zamierzeń ustawodawczych określą ustawy. Realizacja tego artykułu nie czekała dziesiątków lat, Z trudem lecz jednocześnie z szaloną energją twórczą poczęło się montowanie placówek samorządu gospodarczego we wszystkich dziedzinach polskiego życia ekonomicznego. Ze szczątków różnych instytucyj przemysłowych, bez wzorów i doświadczeń, biorąc pod uwagę doświadczenie zagranicy i nasze stosunki, w sercu mając umiłowanie sprawy, stworzyliśmy izby przemysłowo-handlowe. Powstały, pracują, wypełniają braki na swym odcinku pracy i zainteresowań. Rolnictwo też dźwignęło się, stanęło na drodze ku swemu rozwojowi. Zunifikowane organizacje i świeże tworzące się, izby rolnicze dołożą wszelkich starań, by podnieść nasze rolnictwo, by wzrosła produkcja ziemi i kultura wsi.

Z kolei i rzemiosło weszło w fazę organizacyjnego przekształcenia się. Obszar Rzeczypospolitej pokrył się siecią izb rzemieślniczych, które dla dzielnicy z pod byłego zaboru rosyjskiego są tworem kompletnie nowym.

W ten sposób mielibyśmy skoordynowaną akcję rozwojową na trzech odcinkach polskiej pracy gospodarczej t. j. zostałby ujęty przemysł, rolnictwo i rzemiosło. Nie stanowią one jednak kompletu, który mógłby objąć całokształt zagadnień rozwoju gospodarczego Polski. I dlatego najbliższa przyszłość przyczyni się do powstania izb pracy. Projekt taki jest już oddawna dyskutowany i omawiany, a w najbliższej przyszłości przybierze konkretne formy.

Jeśli chodzi o samorząd gospodarczy rzemiosła, to wyrazem jego są izby rzemieślnicze. Organizacja ich wewnętrzna określona jest rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu, który jest najwyższym zwierzchnikiem tychże. Minister przemysłu i handlu nakreśla ramy, w których całe wielkie życie rzemiosła odbywać się będzie, czyli zatwierdza statuty izb rzemieślniczych i ich zmiany. Wydanie statutów i utworzenie takich placówek było przy obecnych stosunkach w Polsce niezmiernie trudnem. Aczkolwiek istniały już izby w poznańskiem i Małopolsce, które mogły być wzorem dla nowych i jednocześnie pozwoliłyby na stworzenie jednego typu izby rzemieślniczej, jednak różrodne warunki gospodarcze wszystkich trzech dzielnic wyżłobiły tak silne piętna, że o dokładnym wzorcu dla nich nie można było marzyć. I dlatego nawet w statutach izb, istniejących na terenie Polski, są pewne różnice, niezbyt jednak poważne. Wszystkie one mają na celu stałą reprezentację interesów zawodowych rzemiosła. Objawia się ono przez współdziałanie z władzami państwowemi w sprawach popierania i rozwoju rzemiosła drogą informacji i opinji, regulowanie spraw terminatorskich, przedstawienie władzom państwowym wniosków i życzeń, jeśli mają na celu dobro rzemiosła, czuwanie nad przestrzeganiem przepisów, regulujących sprawy terminatorskie, tworzenie komisyj czeladniczych, mistrzowskich i dla podkuwaczy koni, tworzenie lub wspieranie szkół rzemieślniczych oraz usilne starania się celem podniesienia sprawności zawodowej terminatorów, czeladników i mistrzów. W tym ostatnim wypadku musi izba stosować się do przepisów, obowiązujących prywatne szkoły zawodowe.

Izba rzemieślnicza ma nawet prawo wydawania rozporządzeń i przepisów, których sankcja karna sięga 20 złotych. W tym też zakresie izba ma prawo nakładać kary, od wymiaru których przysługuje odwołanie do Wojewódzkiego Urzędu Przemysłowego. Jako osoba prawna może izba rzemieślnicza kupować i sprzedawać majątki i inne nieruchomości lub ruchomości, zawierać umowy i t. p.

Środki materjalne na spełnienie swych zadań izby czerpią z dwóch źródeł, a mianowicie: 1. zdobywane samodzielne, jak opłaty egzaminacyjne, opłaty za korzystanie z urządzeń izby, kary porządkowe i t. p. 2. subwencje państwowe z dodatkiem od podatku przemysłowego. Walne artykuły statutów izb mówią o składzie izby, kompetencjach Zarządu i sekretarza, wydziale czeladniczym, — komisjach egzaminacyjnych, wyborach do izb i t. p.

Treścią tych instytucyj nie są martwe paragrafy regulaminowe lecz życie bujne, pulsujące, nerwowe, o szalonem tempie, a jednocześnie w obecnych warunkach niezmiernie skomplikowane.

Ci, w czyich rękach leży los kraju, jego rozwój, potęga i przyszłość, opracowują pewne ramy dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego Polski, dając dziełu swemu formy ustaw, regulaminów czy rozporządzeń.

Tak też powstały statuty izb rzemieślniczych. Jak każda rzecz ludzka, mają one swoje braki, lecz zostaną one usunięte z chwilą, gdy placówki te poczną działać sprawnie i produktywnie. Gdy w izbach zasiadać będą ludzie z otwartemi głowami, otrzeźwym umyśle i żywej inteligencji; a wybitne poparcie sfer rzemieślniczych i pełne zaufanie czynników rządowych ożywi artykuły statutów, staną się placówki te niezmiernie pożytecznemi instytucjami dla życia gospodarczego kraju i zainteresowanych rzemieślników. Wypełnią się luki regulaminowe, zmienią się artykuły nieżyciowe, a wtedy statuty izb staną się naprawdę obliczem żywych instytucyj. Jak dotychczas trudno jest mówić o wielkim rozmachu izb, istniejących. Warunki do rozwoju pracy w pierwszych latach niepodległości były ciężkie, więc efekt wysiłków niejednokrotnie intensywnych, jest niewielki w porównaniu z wymogami przyszłości.

Nowe izby (Warszawa, Łódź, Kielce i t. p.) są jeszcze zbyt młode, by mogły mieć za sobą poważniejsze rezultaty prac.

Ciężkie zagadnienie do rozwiązania dało izbom rzemieślniczym życie. One to mają, pomijając sprawy, wymienione w statutach, nietylko słownie lecz czynem wyrazić, że rzemiosło ma rację bytu. Jest to zagadnienie niesłychanie ważne z punktu widzenia ekonomicznego, a rozwiązanie jest niezmiernie trudnem nietylko w praktyce, ale i w teorji. Ekonomja głosi zmierzch rzemiosła, a izby rzemieślnicze będą miały za zadanie obronę go wobec tego „zanikania". Jeśli chodzi o rzemiosło polskie, to izby rzemieślnicze winny postawić sobie za naczelne hasło swej pracy zorganizowanie produkcji warsztatów rzemieślniczych. Drogą oświaty podnosić stopień fachowości rzemieślników, inicjować tworzenie spółek; produkować lepiej, kulturalnej i intensywniej. Przez kooperatywy surowcowe i maszynowe nabywać i sprowadzać surowce i maszyny dla rzemieślników, przez kooperatywy zbytu — zbywać nadmiar produktów po za granicami kraju. Koordynować działalność tych spółdzielni, wyszukiwać rynki zbytu na produkty rzemieślnicze w kraju i zagranicą. Muszą się stać izby rzemieślnicze temi organami, które zajmą się importem z zagranicy koniecznych surowców i eksportem produktów rzemieślniczych. Wysiłkiem wszystkich izb rzemieślniczych musi się rozwinąć szeroka akcja produkcji i zbytu. I tu dopiero leży meritum zadań każdej izby rzemieślniczej i wszystkich jednocześnie, boć zająć się tylko egzaminowaniem terminatorów i czeladników, regulowaniem spraw terminatorskich, nie wolno! Nie wolno izbom w dzisiejszych warunkach gospodarczych, w czasie kryzysu rzemieślniczego w Polsce, jako specjalnym organom samorządowym rzemiosła, zasklepiać się tylko w robocie, nakazanej przez przymus statutowy. Istniejące izby rzemieślnicze muszą się strzec przed wkroczeniem na bardzo śliską drogę, drogę biurokratyzmu. Niewiele powinno być miejsca w działalności izb na sprawy takie: jak podwyższanie wynagrodzenia dla sekretarza izby, powiększanie liczebne personelu biurowego, bez umotywowania i wyraźnego celu; roboty być może precyzyjne, lecz papierowe i bezproduktywne. Są to sprawy drobne, nawet bardzo drobne, o które przy wielkiej pracy zaledwie się czasem trąci. Jednocześnie izby muszą pamiętać, iż reprezentują całe rzemiosła, bez względu na jego rodzaj, liczebność, lub wyznanie i dlatego działalność ich musi iść po linji interesów całego rzemiosła, a nie tylko pewnego odłamu.

Każda izba musi wytężyć wszystkie swe siły ku wzrostowi wielkiej pracy, w kierunku rozwoju rzemiosła na polu gospodarczym. Stworzyć rzemiosło ekonomiczne silnem — jest najszczytniejszem zadaniem izb rzemieślniczych.

Z zebrania Izby Rzemieślniczej w Kielcach

(Korespondencja własna)

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne zebranie izby rzemieślniczej, któremu przewodniczył prezydent izby P. Smuga. W zebraniu prócz 16 członków izby brał udział instruktor korporacji przemysłowych p. W. Wojtowicz.

W krótkiem zagajeniu p. Smuga powitał instruktora korporacji przemysłowych oraz członków izby i zaznaczył, że zebranie zostało zwołane specjalnie dla załatwienia sprawy budżetu izby na rok 1931 i ponownego rozpatrzenia sprawy taks egzaminacyjnych za egzamin czeladniczy i mistrzowski.

Następnie odczytano protokuł z poprzedniego zebrania izby, który został zatwierdzony oraz przyjęto do wiadomości szereg komunikatów prezydjum izby dotyczących spraw bieżących.

Zreferowany przez prezydenta oraz sekretarza izby preliminarz budżetowy wpływów i dochodów izby na rok 1931 został po obszernej dyskusji ustalony w ogólnej sumie 142.275. zł.

Z kolei odczytano pismo ministerjum przemysłu i handlu w sprawie taks egzaminacyjnych za egzamin czeladniczy i mistrzowski. Dookoła sprawy taks egzaminacyjnych toczyła się bardzo ożywiona dyskusja, w rezultacie której przyjęto jednogłośnie następującej treści uchwałę:

„Zebranie izby postanawia, że taksę egzaminacyjną za egzamin czeladniczy i mistrzowski dla rzemieślników, którzy rozpoczęli samoistne wykonywanie rzemiosła przed dniem 15 grudnia 1927 r. utrzymuje się zasadniczo w wysokości 140 zł. z tem, że prezydent izby rzemieślniczej zostaje upoważniony do obniżenia poszczególnym kandydatom taksy egzaminacyjnej do wysokości 50 zł. — stosownie zresztą do życzenia wyrażonego przez ministerjum przemysłu i handlu pismem z dnia 7.10 r. b. Nr. PD. 2978 — pod tym warunkiem, że wspomniane ulgi mogą być stosowane na podstawie odpowiedniego zaświadczenia cechu, organizacji, magistratu lub urzędu gminnego. Ulgi wynikające z niniejszej uchwały będą stosowane do dnia 31 marca 1931 r. a to do tych osób, które w powyższym terminie zostaną dopuszczone do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego.

Na tem obrady zakończono.

Wł. Z.

HANDEL — PRZEMYSŁ i FINANSE

Wobec uruchomienia magistrali kolejowej

Odnosi się wrażenie, że szeroka opinja publiczna — poza kołami rządowemi i pewnemi sferami gospodarczemi — nie zdaje sobie sobie sprawy z wagi częściowego ukończenia budowy i oddania do eksploatacji wielkiej magistrali kolejowej, łączącej w prostej linji Górny Śląsk z portem polskim — Gdynią.

Wewnętrzne walki polityczne, niestety, tak zaabsorbowały uwagę społeczeństwa, że wydarzenia natury zasadniczej, wydarzenia, związane z podstawowemi kwestjami bytu kraju zeszły na plan dalszy i prawie zupełnie o nich się nie mówi i nie psze. A przecież wystarczy na chwilę oderwać się od wewnętrznych kłopotów i trosk, sięgnąć wzrokiem szerzej i głębiej, wczuć się w prądy, nurtujące na zachodzie Europy, przejrzeć parę pism niemieckich, czy też francuskich, aby odrazu zrozumieć, że znajdujemy się już w przededniu momentu, kiedy nad całą sytuacją Polski, tak wewnętrzną jak i zewnętrzną, tak gospodarczą jak i polityczną zaciąży niebezpieczeństwo konfliktu, wytworzone rewizjonistycznemi dążeniami Niemiec.

W obliczu tych dążeń i zakusów musimy wytężyć wszystkie nasze siły, aby jak najprędzej i jaknajmocniej związać Pomorze i Gdynię z resztą kraju i zapewnić tym, najbardziej obecnie na sztych wystawionym częściom Polski bezpieczeństwo i możność spokojnej pracy i dalszego rozwoju gospodarczego. A czyż może być lepsza odpowiedź na apetyty na nasze granice zachodnie niż dalsze prowadzenie budowy portu gdyńskiego i uruchomienie linji Górny Śląsk—Gdynia?

Dobrze się stało, że moment rozpoczęcia debaty w parlamencie francuskim nad sytuacją zagraniczną Francji, gdzie niewątpliwie będzie poruszana sprawa t. zw. korytarza pomorskiego, zbiega się właśnie z uroczystościami otwarcia dwóch nowych wielkich linij kolejowych: Herby Nowe—Zduńska Wola i Bydgoszcz—Gdynia, stanowiących dwie zasadnicze części przyszłej magistrali kolejowej. I dobrze się stało, że rząd polski postanowił nadać tym uroczystościom specjalny charakter, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż wezmą w niej udział, obok p. ministra Kühna, pp. wice-premjer Beck, min. Janta - Połczyński i min. Prystor, oraz liczne grono wybitnych przedstawicieli władz państwowych.

Niewątpliwie uroczystość byłaby pełniejsza, gdyby cała magistrala Górny Śląsk—Gdynia mogła już teraz być oddana do użytku. Ale w każdym razie to, co się dotychczas zrobiło, i tak powinno nas napawać dumą i radością, gdyż świadczy, iż mimo ciężkich i niesprzyjających warunków w Polsce tworzą się rzeczy wielkie i o zasadniczej wartości.

Sądzimy, że w chwili, gdy przedstawiciele rządu polskiego dokonują otwarcia nowych linij kolejowych, nie jest czas na utyskiwanie,że tylko to zostało wybudowane.

Możnaby obecny stan budowy magistrali Górny Śląsk—Gdynia porównać z budową trzypiętrowego gmachu: budowa samego gmachu jest już zakończona, pierwsze i trzecie piętro jest nawet tak wykończone, że może być już oddane do użytku, a tylko piętro drugie — środkowe wymaga jeszcze dużo pracy. Istotnie bowiem część środkowa magistrali t. j. linja Zduńska Wola—Inowrocław wymagać będzie jeszcze dużo pracy, no i pieniędzy, ale nie trzeba tracić nadziei, że w najgorszym bądź razie do końca przyszłego roku i ta linja zostanie wybudowana. Przytem linja Zduńska Wola—Inowrocław to zaledwie trzecia część całej magistrali, której ogólna długość wyniesie 453 km. Łączna zaś długość odcinków, których uroczyste oddanie do eksploatacji nastąpi w dniach 8 i 9 b. m., wynosi — wraz z niewielkiemi odcinkami już poprzednio uruchomionemi, jak Bąk—Kościerzyna i Kapuścisko Małe—Maksymiljanowo — około 308 km., a więc nieco więcej niż dwie trzecie całości.

Gospodarcze znaczenie magistrali Górny Śląsk—Gdynia jest tak oczywiste, iż jest rzeczą zbyteczną nad tem się szerzej rozwodzić. Wystarczy tylko uprzytomnić sobie fakt, że nowa magistrala kolejowa w połączeniu bogato uprzemysłowionych okręgów zagłębia śląskiego z wielkim portem polskim skrót aż o przeszło 150 klm. aby zrozumieć te liczne i różnorodne korzyści, wypływające z tej linji kolejowej dla naszego życia gospodarczego.

St. M.

UPADŁOŚCI i NADZORY

Z Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi

Na ostatniej sesji Sąd Okręgowy w Łodzi, Wydział Handlowy między innemi rozpatrywał sprawę firmy „PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY MICHAŁ GLASER“, mieszczącej się w Radogoszczu.

W październiku r. b. pełnomocnik firmy adw. Pawłowski złożył podanie o otwarcie postępowania układowego dla firmy petentki na następujących warunkach: długi firmy zostaną zredukowane do 70 proc. i będą zapłacone w czterech ratach kwartalnych, z których pierwsza rata w wysokości 15 proc. początkowej sumy długu, zostanie zapłacona w osiem miesięcy od daty zatwierdzenia układu przez Sąd, druga rata w wysokości 15 proc. zapłacona zostanie w szesnaście miesięcy, trzecia w wysokości 20 proc. w dwadzieścia miesięcy i ostatnia rata w wysokości 20 proc. w dwadzieścia cztery miesiące od daty zatwierdzenia układu.

Sąd postanowił zarządzić postępowanie układowe z tą zmianą, że wierzyciele mają otrzymać gwarancję hipoteczną na nieruchomościach.

Następnie rozpatrywana została sprawa upadłości firmy „Alma Stelzner“ i firmy „STELZNER, WEBER I S-KA“ oraz jej współwłaścicieli Almy Stelzner i Jana Webera oraz Stefana Płonki, prowadzącym handel obuwiem, galanterją i bielizną przy ul. Piotrkowskiej Nr. 129 i 141.

Ponieważ w pierwszym terminie sprawdzenia wierzytelności zgłosiła się zaledwie nieznaczna część wierzycieli oraz, że dla dobra masy upadłości wskazanem jest możliwie rychłe zakończenie postępowania upadłościowego, Sędzia Komisarz Handlowy Władysław Gordowski złożył w dniu 25 października r. b. wniosek o wyznaczenie ostatecznego terminu sprawdzenia wierzytelności, Sąd postanowił wyznaczyć ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności na dzień 13 listopada r. b.

Następnie rozpatrywał sprawę firmy „FABRYKA WYROBÓW WEŁNIANYCH KAROL NIPPE“ przy ul. Zachodniej Nr. 59“.

Ponieważ, jak wynika z załączonych listów, wystosowanych przez wierzycieli oraz z zestawieniem listy zgłoszonych wierzytelności ze spisem wierzycieli, cały szereg werzycieli nie zgłosił dotychczas swych pretensji w pierwszym terminie sprawdzenia Sędzia Komisarz wystąpił z wnioskiem o przedłużenie terminu sprawdzenia wierzytelności o jeden miesiąc. Sąd przedłużył termin na sprawdzenie wierzytelności nadzorowanej firmie o jeden miesiąc.

Obrady dyrektorów zrzeszeń gospodarczych

Wczoraj odbyło się zebranie dyrektorów organizacyj gospodarczych, zrzeszonych w Centralnym Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów. Rozpatrywano sprawę podatku obrotowego wydanych orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Uznano przytem, że pożądanem rozwiązaniem tego zagadnienia byłaby nowelizacja ustawy o państwowym podatku przemysłowym, upoważniająca Ministerstwo Skarbu do obniżenia, względnie też zawieszenia podatku przemysłowego przy wywozie do Gdańska, w zależności od rodzaju i przeznaczenia wywożonych towarów. Następnie rozważano sprawę budownictwa mieszkaniowego z funduszów ubezpieczeń społecznych, analizując zarówno dotychczasowe wyniki tej akcji, jak i jej organizację. Wkońcu kierownicy poszczególnych organizacyj udzielili informacyj o położeniu reprezentowanych przez nich gałęzi przemysłu.

GIEŁDA

Warszawa, 8-go listopada.

WALUTY.

Dolary St. Zjedn. 8,92 i pół

DEWIZY.

Belgja 124,42
Bukareszt 5,30
Holandja 359,10
Londyn 43,33 i pół
Nowy Jork 8,914
Nowy Jork (kabel) 8,92
Paryż 35,05
Praga 26,45
Szwajcarja 173,13
Włochy 46,71
Wiedeń 125,60.

Obroty mniejsze, tendencja dla walut europejskich słabsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8,92 i trzy czwarte. Rubel złoty — 4,76 i pół. W obrotach prywatnych: rubel srebrny: 1.83, 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0,87. Gram czystego złota — 5.9244. — W obrotach międzybankowych; Berlin 212,57.

PAPIERY PROCENTOWE.

3 proc. poż. budowlana 50.00; 8 proc. L. Z. Częstochowy 64,25.

AKCJE.

B. Polski 162,00 — 161,50; warsz. Tow. fabr. cukru 33,00; Ostrowiec 47,00; Haberbusch 108,00.

OSZCZĘDZAJMY !...

Każdy dziś wie doskonale, a zwłaszcza mieszkańcy naszego miasta, jak drogim jest obecnie kredyt, w jakich trudnościach finansowych znajduje się przemysłowiec, kupiec i rolnik, ile dziś mamy protestów weksli, wywołanych temi trudnościami i t. d.

Wszystkie te zjawiska są skutkami braku kapitałów w kraju.

Wiele się dziś pisze na temat pożyczek zagranicznych, upatrując w nich zbawczy środek rozwiązania wyżej przytoczonych trudności, zapomina się jednak często o tem ile zbudować można własnemi siłami. Istnieją nieograniczone możliwości pomnożenia kapitałów w kraju, a możliwości te daje oszczędność.

Przyjrzyjmy się tylko innym krajom, w pierwszym rzędzie Francji, a przekonamy się jaką potęgą jest oszczędność.

Przed wojną Francja była krajem, w którego kieszeni siedziały inne państwa, zmuszone zaciągać pożyczki. Tak samo jest obecnie. Od pewnego czasu czytamy przecież w dziennikach, jakie olbrzymie ilości złota wpływają do Francji. Przykład powyższy dobitnie wskazuje jakie są drogi pomnożenia kapitałów w Polsce. Idźmy zatem za przykładem Francji. Niech każdy wzór ten ma przed oczyma. Nie ociągajmy się.

Systematycznie od dziś składane choćby drobne grosze, każdemu przyniosą nieprzeczuwane nawet korzyści, a krajowi wielki pożytek. Przysłowie „Oszczędnością i pracą narody się bogacą“, nie jest to pustym frazesem, lecz kryje w sobie głęboką i mądrą prawdę życiową.

Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, Piotrkowska 113 zorganizował u siebie specjalny wydział oszczędnościowy.

Dla ułatwienia gromadzenia oszczędności Bank wydaje specjalne kasetki, tak skonstruowane, że mogą być otworzone tylko w lokalu Banku. Każdy więc po uzbieraniu pewnej sumy będzie mógł zgłosić się z napełnioną kasetką do Banku, gdzie zawartość jej będzie przeliczona, złożona do kasy, zapisana na specjalnym koncie i korzystnie oprocentowana.

Prócz wymienionego rodzaju oszczędności Bank przyjmuje wkłady na zwykłe rachunki lokacyjne specjalnie zaś dla pracowników pobierających pensje raz względnie 2 razy w miesiącu poleca rachunki „czekowo-oszczędnościowe“ wyjątkowo dogodne i korzystne.

Niech więc każdy, nawet ten, kto posiada najdrobniejsze dochody, śpieszy do Banku, a wkrótce sam się przekona o zbawiennych wynikach oszczędności.

Z SIERADZA i OKOLICY

ZASŁUŻENI CZŁONKOWIE P.O.W.

zostaną udekorowani krzyżem

W dniu 11 listopada, w czasie uroczystości 10-cio lecia odparcia najazdu bolszewickiego, przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego, odbędzie się dekoracja członków Polskiej Organizacji Wolności, krzyżem P. O. W., nadanym za pracę w organizacji i walkę o niepodległość Ojczyzny.

Krzyżem powyższym zostaną udekorowani p. p.: Chodakowski Czesław, Gonera Antoni, Kwaśniewski Antoni, Lorek Józef, Margel Wacław, Margel Ludwik, Potarski Kazimierz, Stepanow Antoni, Szędalski Tadeusz, Piestrzyński Ludwik, Wilczyński Stefan, Wojciechowski Stanisław, Wojewoda Jan.

Pozatem nadane zostały krzyże zmarłym i poległym P. O. W.-iakom.

Ob. Kosińskiemu Marjanowi, Paszkowskiemu Leonowi, Jańczakowi Stefanowi.

Krzyże te wręczone zostaną rodzinom zmarłych.

Intendentura wojskowa

zakupuje zboże

Z Wojskowych Zakładów Zaopatrywania w Łodzi otrzymaliśmy komunikat, który podajemy niżej:

W miesiącu listopadzie intendentura przystępuje do zakupu zboża (żyta i owsa). Zakup będzie trwał od listopada r. b. do 1-go marca 1931 r.

Celem bezpośredniego nawiązania kontaktu z producentami prócz tego chcąc udostępnić rolnikom jaknajkorzystniejszy zbyt ich wytworów uprzejmie proszę o powiadomienie zainteresowanych rolników o rozpoczęciu zakupów.

Dla informacji podaję, że zakup i odbiór zboża będę uskuteczniał w Składnicy Mat. Int. Łódź, ul. Wodna 2, w Skład nicy Mat. In. Skierniewice w budynkach po b. moponolu rosyjskim i w Składnicy Mat. Int. Częstochowa w budynkach po b. monopolu rosyjskim w Aniołowie.

Od drobnych rolników będę zakupywał w ilościach od 100 kg. do ładunków wagonowych. Przyczem drobni rolnicy przy sprzedaży zboża jednorazowego do 1,000 kg. zwolnieni są od opłaty stemplowej.

Zapłata za dostarczone zboże przez drobnych rolników następuje bezpośrednio na miejscu po odbiorze, przy zakupach wagonowych za pośrednictwem miejscowej Kasy Skarbowej w dniu odbioru.

Informacji co do jakości zboża i płaconych cen może zasięgnąć w Kier. Filji W. Z. Z. Int. i Tab. Łódź, Al. Kościuszki 67 i u Zarządców Składnic Materjału Intedenckiego Skierniewice i Częstochowa.

Komunikat

Powiatowe Koło P.O.W. w Sieradzu zawiadamia, że w dniu 11 bm. o godz. 8.30 rano na placu Marszałka Piłsudskie go odbędzie się zbiórka wszystkich członków P.O.W. w celu wzięcia udziału w uroczystości w obchodzie 10-lecia odparcia naiazdu bolszewickiego.

Zarząd P. O. W.
pow. Sieradzkiego.

Udogodnienia dla drobnych dzierżawców rolnych

W związku z przedłużeniem do 1 października 1933 roku na mocy rozporządzenia w sprawie ochrony drobnych dzierżawców rolnych, dowiadujemy się, że wstrzymane zostały wszystkie wyroki i nakazy sądowe, postanawiające oddanie gruntów, podpadających pod art. 2 z ustawy z dnia 31 lipca 1924 r.

Wstrzymanie wykonania orzeczeń są dów dotyczy również wyroków, które się już uprawomocniły.

Program obchodu dn. 11 listopada

KOMITET MIEJSKI
10-LECIA OBCHODU ZWYCIĘSKIEGO ODPARCIA NAJAZDU
ROSJI SOWIECKIEJ
podaje do ogólnej wiadomości program
UROCZYSTEGO OBCHODU
w poniedziałek dnia 10 listopada:
o godzinie 19-ej Capstrzyk
We wtorek dnia 11 listopada:

godz. 8.30 Zbiórka Stowarzyszeń ze sztandarami na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

godz. 9.00 uroczyste nabożeństwo w kościele Farnym,

godz. 10.35 pochód z kościoła Farnego do skweru miejskiego, Odegranie „Hymnu Narodowego", Odsłonięcie pamiątkowej tablicy z płaskorzeźbą Marszałka Józefa Piłsudskiego, Przemówienia, Defilada Organizacyj Wojskowych i rozwiązanie pochodu.

Wieczorem o godzinie 20.15 w sali teatralnej
UROCZYSTA AKADEMJA.

O zapobieganiu pożarom

Zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało nowy wzór rozporządzenia porządkowego do wojewodów o zapobieganiu pożarom.

Szczegółowe to rozporządzenie obejmuje sposoby zapobiegania pożarom, obowiązki ludności ze względu na niebezpieczeństwo pożarów, oraz organizację akcji ratowniczej. W szczególności zarządzenie przypomina **zakazy palenia ognia i tytoniu** w obrębie budynków mieszkalnych i gospodarskich, używania nafty i innych płynów łatwopalnych do rozpalania ognia w paleniskach i piecach, pozostawianie dzieci w mieszkaniach przy rozpalonych ogniskach bez odpowiedniego dozoru i t. d.; rozpalanie ognisk w lasach w odległości 100 mtr. od lasów jest w czasie od 1-go kwietnia do 15-go października wzbronione.

Przepisy zawierają m. in. paragraf na podstawie którego każdy mieszkaniec w promieniu 15 klm. od miejsca pożaru **obowiązany jest dostarczyć** w razie alarmu swój wóz i konie z uprzężą, oraz dostarczyć wszelki sprzęt ratunkowy, stanowiący jego własność, ponadto mieszkańcy obowiązani są do czynienia udziału w akcji ratunkowej.

CH. PETTIT

PRZYKRY SEN

Tego wieczora, Jan Lamblin wcześnie powrócił do domu. Czuł się zmęczony i zniechęcony: już nie był młody, a serce jego, jako wahadło starego zegara, miało skłonność do zatrzymywania się.

Pomimo to przed położeniem się do łóżka, chciał odpisać na pilny list, odebrany ostatnią pocztą.

Zasiadł przed biurkiem, nałożył binokle i zaczął pisać... Raptownie poczuł, jak słabnie... Oczy jego przygasły, zatrzymał się oddech, pióro wyślizgnęło się z zesztywniałych palców.

Powoli wracał do przytomności, nie uświadamiał sobie jeszcze dokładnie swego stanu: jedyna rzecz, jaką dostrzegł wyraźnie, był to odgłos dzwonów kościelnych rodzinnego miasta, lecz dlaczego je słyszał? Znajdował się przecież w Paryżu, daleko od nich.

Pogrążony w połowicznem odrętwieniu, sądził, zrazu, że śni, lecz myśl jakaś błyskawicą przemknęła przez mrok jego umysłu. Zdawało mu się, że przed chwilą przecież siedział przy biurku...

Myśl ta pozwoliła mu, by móc się otrząsnąć ze snu i wreszcie, czując, że mózg jego odzyskał swą trzeźwość, otworzył oczy...

Nieba! co za straszne wrażenie! Mrok nieprzenikniony! Zawytwał se w duchu z przerażeniem

— Czy obudziłem się naprawdę? Nie jest-że to jaki koszmar straszliwy? Nie widzę nic... nic zgoła.

A potem pomyślał: A może zaniewidziałem znienacka? I wytrzeszczał oczy... Pamięć nie zawodziła go więcej... umiał ująć dokładnie ostatnie chwile swego życia doczesnego.... przypomniał sobie wyraźnie początek zdania, jakie kreślił i jeszcze nie dokończył...

Pomyślał o wieczności..., a więc to czekało ludzi po zgonie... intelekt, który trwał w niepewności w mroku, w sferze nieznanej... I ponownie usłyszał dźwięk dzwonów, odgłosy te nie miały być zupełnie realne i wyraźne.

I tutaj — przyszło na myśl Janowi Lamblin — że dusza jego jeszcze nie opuściła ciała... Doznawał straszliwego wrażenia niepokoju i duszności... Gdzież się znajdował w końcu?

Leżał na plecach, niewygodnie i w ciasnocie... Chciał się przewrócić na bok...

Ramię jego, które z trudem unieść zdołał, uderzyło o coś... o wieko... Zrozumiał wreszcie: przerwa w tętnie... długie omdlenie i jego zgon człowieka samotnego, o którego nikt nie dba szczerze. został skonstatowany przez obcego lekarza, pośpiesznie i obojętnie.

A teraz chowano go żywcem po uprzejmem przeniesieniu go do rodzinnych stron, jak zawsze tego pragnął i nieraz mówił do starszych swych kolegów... Uszanowano zatem jego ostatnią wolę. Miał spocząć w grobie przodków... Nie byłaż to największa pociecha?

Przerażony próbował krzyczeć, lecz głos uwiązł mu w krtani... a jednak chciał być słyszany. W wysiłku całej swej istoty uderzał kolanami, łokciami i głową w ciasne ściany swego wieczystego więzienia... Wyczerpany, zatrzymał się na chwilę... pienia liturgiczne rozlegały się pod nazwą starego, parafjalnego kościoła.

W pobliżu znajdowali się zapewne jego przyjaciele, koledzy i ci co pozostawali po zmarłym, tych z pośród krewnych: osiemdziesięcioletni wuj, głucha ciotka, dalecy kuzyni... żadnemu z nich jednak nie przyszło na myśl nadstawić uszu w jego kierunku... dla nich wszystkich on, Jan Lamblin, był naprawdę umarły... nikomu nawet nie przyszło na myśl jego zmartwychwstanie, poczynali w myślach grzebać go w pamięci na zawsze...

Dobry człowiek był z niego! Nie pozostawił po siebie ani silnej nienawiści, ani silnych wspomnień, oziębiających się w sercu. Schodził z tego świata przyzwoicie, tak, jak żył... Chowano go także przyzwoicie. I wszystko... działo się jaknajlepiej na tym najlepszym świecie... Co za ironja!

Jan Lamblin zdobył się na ostateczny wysiłek... Krzyk nieludzki wydobył się z jego krtani. Czekał... czekał daremnie... nikt nie zwrócił uwagi na ten jęk z poza grobu.

Zresztą zagłuszyła go muzyka organów... Głos męski, dźwięczny i wspaniały zaintonował pięknie i przejmująco: Dies irae, dies illa...

Jan Lamblin poznawał głos swego najlepszego przyjaciela, słynnego śpiewaka, który zapewne pragnął śpiewem swoim oddać mu hołd ostatni, nie przypuszczając, że zarazem zagłuszy je wołanie o życie...

Zrozpaczony Jan Lamblin nie próbował już walczyć z nieubłaganem przeznaczeniem. Zresztą nie miał już sił ku temu... dusił się powoli... powoli... męka jego zdawała się trwać bez końca... było to straszliwe, okropne.

I wkońcu znowu utracił świadomość... Wtem suchy trzask bardzo realny przywołał Jana Lamblin do rzeczywistości tego świata... binokle spadły mu z nosa na podłogę... W jednem krótkiem mgnieniu pisarz odzyskał pełną przytomność.

— Miałem zły sen — bardzo przykry... — mruknął przez zęby. A następnie podniósłszy binokle, stwierdził, że jedno ze szkiełek było pęknięte.

— Nic nie szkodzi — pocieszył się — widzę pomimo to dobrze.

I spokojnie dokończył pisania rozpoczętego listu.

Do akt Nr. 2079—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 261 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Karola Barczyńskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 525.

Łódź, dnia 21 października 1930 r.

Komornik RAFAŁ SAKKIŁARI

Do akt Nr. 2147—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Kopernika Nr. 13 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „A. Tahn i Ska" i składających się z kasy ogniotr., maszyny do pisania, mebli, rolwagi i konia z uprzężą, oszacowanych na sumę zł. 1900.

Łódź, dnia 27 października 1930 r.

Komornik JÓZEF TOMASZEWSKI

Do akt Nr. 2130—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Andrzeja Nr. 14 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Władysława Bonikowskiego i składających się z maszyny do szycia i trawy morskiej, oszacowanych na sumę zł. 520.

Łódź, dnia 22 października 1930 r.

Komornik JÓZEF TOMASZEWSKI

Do akt Nr. 2809—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Lipowej Nr. 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hermana Grossbarta i składających się z pianina czarnego i szafy fornierowanej mahoniem, oszacowanych na sumę zł. 850.

Łódź, dnia 24 października 1930 r.

Komornik STANISŁAW DULKOWSKJ

NIEŚCIE POMOC NAJBIEDNIEJSZYM

CZYTELNIKU!

Czy godzi się narażać wydawnictwo na straty przez nieuiszczanie prenumeraty?

Płać regularnie należytość, by pismo mogło rozwijać się i skutecznie stawać w obronie Twych interesów!

Do akt Nr. 1545—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 156 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Rozenthala i składających się z 200 tuzinów rękawiczek damskich, trykotowych i 6 maszyn do wyrobu rekawiczek, oszacowanych na sumę zł. 22.350.

Łódź. dnia 8 listopada 1930 r.

Komornik KAZIMIERZ SUZIN

Do akt Nr. 1759—1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Głównej Nr. 24 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Eljasza Wolczyka i składających się z szafy czeczotowej, oszacowanej na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 8 listopada 1930 r.

Komornik KAZIMIERZ SUZIN

Do akt Nr. 1920 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Wysokiej Nr. 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Einhorn, Fein i Ska" i składających się z 2 kotłów żelaznych, oszacowanych na sumę zł. 480.

Łódź, dnia 8 listopada 1930 r.

Komornik KAZIMIERZ SUZIN

Do akt Nr. 2096—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 261 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Tadeusza Opieczyńskiego i składających się z mebli, obrazów, ram, świec i innych przedmiotów, oszacowanych na sumę zł. 1930.

Łódź, dnia 21 października 1930 r.

Komornik RAFAŁ SAKKIŁARI

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy: Mendla Tauba, na zasadzie art. 501, 502 i nast. K. H. wzywa wierzycieli upadłej firmy, aby w ciągu dni 40 od daty niniejszego ogłoszenia stawili się osobiście lub przez pełnomocników, należycie upoważnionych, przed syndykiem upadłości, celem oświadczenia z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami i celem złożenia tytułów swych wierzytelności, o czem będzie sporządzony odpowiedni protokuł.

Po upływie powyższego terminu syndyk tymczasowy przystąpi w obecności Sędziego Komisarza zgodnie z art. 503 K. H. do sprawdzenia wierzytelności, które odbędzie się w dniu 19 grudnia 1930 roku o godz. 11-ej w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5.

Syndyk Tymczasowy

(—) CH. BERLINER.

KINO-TEATR CORSO

Muzyka pod kier. p. Białkiewicza.
Początek seans. w dni powsz. o godz. 4-ej po poł.
W soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej.
Ceny miejsc na I-szc seanse znacznie zniżone.

Dziś i dni następnych! Wielki podwójny program!

I.

NOC SZALEŃCA

Sensacyjny dramat ludzkich namiętności w 10 aktach. W roli głównej: urocza NEIL HAMILTON, szlachetny FRANCIS X. BUSCHMAN. — Akcja rozwija się na tle dzikich śnieżnych bezkresów Alaski, gdzie ludzie, opanowani gorączką złota, wyrzekają się świata. — **Walka o kobietę i złoto. Widmo zbrodni. Szatan złota.**

II.

CYRKOWIEC MIMOWOLI

Arcywesoła sensacyjna komedja w 10 aktach. W roli głównej: największy komicy świata: SLIM i GEORGE KARTHUR.

Następny podwójny program: Sensacja i komedja. I. **„Cesarskie klejnoty"** Dramat sensacyjny w 10 akt. W roli gł.: George O'Brien. II. **„Człowiek, który kręci"** Sensacyjna komedja w 10 aktach W roli głównej: BUSTER KEATON.

Teatr Rewji

„KAMELEON"

w Kinie „Spółdzielnia" ul. Sienkiewicza 40.
pod dyrekcją artystów:
B.Orlińskiego i W.Boruńskiego

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 9.45, w soboty, niedz. i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 9.45 wiecz.

Dziś poraz ostatni wielka rewja p. t.

POD ZNAKIEM WALCA

W dwóch częściach, 16 obrazach. Pióra: Hemara, Własta i Wło-bora.

Udział przyjmują:

J. Leonowicz, Z. Liszewska, E. Waczyńska, Lopek-Boruński, W. M. Modrzeński, B. Orliński, Z. Suwalski, świeżo zaangażowana para baletowa Cesarska - Szymański oraz „Kameleon Girls".

W programie: inscenizacje, skecze, numery solowe i inne.

Reżyserja: **B. Orliński.** — Baletmistrz: **J. Szymański.**
Dekoracje: **W. Nowakowski.** — Kierownik muz.: **C. Kantor.**

Ceny miejsc zł. 1.30—zł. 3

DR. MED.
EDWARD REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie diatermją. Elektroterapja.
ul. Południowa 28
Tel. 201-93
Od 8—11 rano i 5—9 wiecz.
w niedzielę od 9—1 pp. 513
Dla niezamożnych ceny lecznic.

OGŁOSZENIE.

Nadzorca sądowy w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 4 firmy „A.Gutter" po uprzedn[...] porozumieniu się z p. Sędzią Komisarzem, [...] w myśl art. 4 i 40 Rozporządzenia Prezyd[...] Rz. P. z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3[28 poz. 20) o zapobieganiu upadłości zawiadamia wszystkich wierzycieli tej firmy, że dnia 2 grudnia 1930 r. o godz. 13 w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5 odbędzie się sprawdzenie wierzytelności tej firmy, a to w celu ustalenia listy sprawdzonych wierzycieli w wysokości ich roszczeń. Stawienie się z dowodami pretensji należycie poświadczonemi, obowiązuje wszystkich wierzycieli, nie wyłączając tych którzy figurują w bilansie firmy.

Dnia 10 grudnia 1930 r. lista ustalonych i sprawdzonych wierzycieli będzie wyłożoną w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi i od tej daty osoby zainteresowane mogą w terminie 7 dniowym zaskarżyć postanowienie nadzorcy sądowego co do Pana Sędziego Komisarza, który taki spór rozstrzyga w toku postępowania układowego ostatecznie.

To rozstrzygnięcie jednak nie pozbawia stron prawa wytoczenia powództwa przed właściwy Sąd.

Po upływie terminów sprawdzenia wierzytelności na listę wciągnięci będą ci wierzyciele, którzy udowodnią, że w powyższych terminach nie zgłosili swoich pretensji z przyczyn ważnych i od nich niezależnych.

Nadzorca sądowy **Ignacy Bornstein**
firmy „B. Gutter"

FABRYKA LUSTER i WYTWORNIA MEBLI
J. KUKLIŃSKI
ŁODZ, ul. Zachodnia 22, tel. 178-11

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu.

Sprzedaż **NA RATY i ZA GOTOWKĘ.**

ZIMA SIĘ ZBLIŻA

Zaopatrujcie się zawczasu w resztki towarów zimowych i bieliźnianych
w KONSUMIE przy WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE
Rokicińska 54. Dojazd tramw. 10 i 16

Otrzymacie tam również po niezwykle niskich cenach ubrania sportowe, zawodowe, bieliznę damską i męską, stołową i pościelową, materjały wełniane, trykotaże, obuwie, naczynia kuchenne, towary kolonjalne i t. p.

Pp. urzędnikom państwowym i komunalnym, będącym członkami kooperatyw i stowarzyszeń udzielamy na dogodnego kredytu. 82

N A P R A W Ę
Resorów Samochodowych
USKUTECZNIA NAJSZYBCIEJ
Fabryka Resorów Samochodowych
ALFRED HERMANS
ŁODŹ, Sienkiewicza 62, tel. 139-13, II-gie podwórze.

Stale na składzie resory nowe oraz pojedyncze pióra (lagi) różnych marek, jak: Ford, Chevrolet, Tatra, Essex, Citroen, Whippet, Morris i wiele innych.

Wystrzegaj się nieudolnych naśladownictw
i kręć tylko tel. 163-30
„Pogotowie Krawieckie Kiersza"
Żeromskiego 91 Sklep narożny — Filji nie posiadamy



momentalnie odświeża, reperuje, sztucznie ceruje — expressem pierze, farbuje, przerabia nicuje

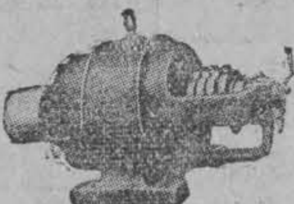
G A R D E R O B Ę

oddaną do prania chem. czyścimy najnowszym systemem amerykańskim, sposobem suchym, który daje możność utrzymania apretury w materjale a prasowanie maszynowe parą powraca ubraniom przez nosicieli świeżość.

U W A G A !!!

Wobec częstych wypadków wprowadzania w błąd Sz. Klijentelę przez ludzi złej woli nie wspólnego z naszym przedsiębiorstwem i zawodem nie mających, podszywających się pod podobnie brzmiącą nazwę naszych zakładów, upraszamy zwracać baczną uwagę na nazwę i adres naszej firmy. 525

BiuroElektrotechn.iWarsztatyReperacyjne
GUSTAW MAUCH
Piotrkowska 240 ŁÓDŹ Telefon 213-62



Reperacje motorów elektr., dynamomaszyn, transformatorów, aparatów do gotowania, ogrzewania i t. p.

Instalacje elektr. dla światła, sily i zegarów elektr. oraz wykonywanie urządzeń do kontrolowania robotników, zakładanie telefonów i sygnalizacji.

Zakładanie piorunochronów i takowych kontrolowanie.
Wielki wybór materj elektrotechn. na składzie.

Pianina i Fortepiany
w dużym wyborze po cenach bardzo przystępnych poleca firma
ERNEST WEILBACH
Łódź, Piotrkowska 154
Telefon 141-96.

Kupujcie wyroby krajowe!

DRZEWKA OWOCOWE PARKOWE RÓŻE

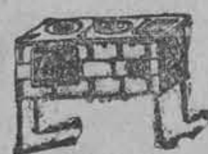
krzewy, rośliny zimotrwałe i Dalje-Georginie, **Hiacynty holenderskie** do forsowania poleca w wielkim wyborze 1489

JERZY KOŁACZKOWSKI
Zakład ogrodniczy, Łódź, ul. Piotrkowska 241
Ceny niskie. Cenniki na żądanie

Na Spłaty! Na Spłaty! Na Spłaty!

miesięcznie od 50.— zł. poczynając otrzymasz u nas 3 lampowe radjo - aparaty w cenie 485.— zł. za komplet z głośnikiem, baterją, akumulatorem i anteną. Kompletne zadowolenie, zupełne eliminowanie lokalnej stacji, od biór do 30 stacji zagranicy.

POLSKIE RADJO
JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja Nr. 4, tel. 20-104.



Zima nadchodzi!

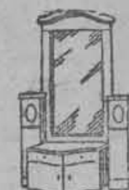
Należy zawczasu pomyśleć o naprawie **piecy pokojowych** aby zimą nie trwonić paliwa bezkorzystnie.

Jedyny zakład w Łodzi który fachowo przerabia paleniska, jest firma **„Koźminek"**, Główna 51, **tel. 175-09.** Firma została nagrodzona na wystawie Gospod.-Higienicz. w Łodzi dużym srebrnym medalem. 943

Radio **H. Gildner** **Łódź, Zakątna 27** tel. 118-33
Kompl. odbiorn. Ładowanie i reperacje Akumulatorów. Najniższe ceny.

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedzielę i święta 9 — 2 pp od 11 — 12 i 2 — 3 pp. przyjmuje kobieta lekarz leczenie chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych** Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-Leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
519 **PORADA 3 zł.**



Lustra Trema

WYTW. LUSTER
Alfred Teschner
JULJUSZA 20
RÓG NAWROT

WIELKA
LICYTACJA!!!
1000 różnych przedmiotów 1000
sprzedanych będzie
przez licytację dnia 12 listopada
w godz. od 10—13 i od 15—18.

w KONCESJONOWANEJ SALI
POŚREDNICZO LICYTACYJNEJ
przy ul. Andrzeja 1, róg Piotrkowskiej

Kto chce sprzedać
używane przedmioty niechaj już spieszy złożyć je, by mogły być sprzedane na powyższej licytacji.

NA ŻĄDANIE OSTATNI CENNIK!
Poleca:
ŁYCZKO w 12-tu kolorach
z drukiem firmy i gładkie
do pakowania wyrobów:
Kolonjalnych,
Cukierniczych 1505
Tekstylnych
Galanteryjnych
Mleczarskich
i Masarskich
M. DOBRZYŃSKI ŁÓDŹ CEGIELNIANA 19. TEL. 54-19
TAŚMA REKLAMOWA (ŁYCZKO)
M. Dobrzyński, Łódź, Cegielniana 19 Tel. 154-19
Wysyłam każdą ilość, od 10 rolek z firmą dodaję 1 odwijacz gratis.

Nie wyrzucajcie zużytych żarówek!
ZAMIENIAMY
Żarówki nasze niczem nie różnią się od nowych. — — -
każdą przepaloną, lub zepsutą żarówkę elektryczną na dobrą (regenerowaną), za dopłatą połowy ceny, odpowiedniej żarówki nowej.
Za trwałość każdej żarówki gwarantujemy. — — — —
Wykonywujemy nowoczesne reklamy świetlne **z rurek neonowych** w 5-ciu kolorach, z niepękającego szkła **"Pyrex"** z dwuletnią gwarancją. Natychmiastowa naprawa wszelkich uszkodzeń instalacji neonowych. Projekty i kosztorysy na żądanie.
„REGON" FABRYKA RUR NEONOWYCH i REGENERACJI ŻARÓWEK
właśc. E. DALIG i H. TOKARCZYK
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 167 — tel. 184-51.

PIECE
przenośne szamotowe
Zakłady Ceramiczne
ZNICZ
Wodna 12/14 Tel. 105-22
Sprzedaż detaliczna po cenach fabrycznych:
B.JANKOWSKI, Piotrkowska 91

Do akt Nr. 3191—1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Cegielnianej Nr. 25 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Aleksandra Rozina i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1.800.
Łódź, dnia 31 października 1930 r.
Komornik STANISŁAW DULKOWSKI

FABRYKA
MEBLI TRZCINOWYCH I BAMBUSOWYCH ORAZ WYROBÓW KOSZYKARSKICH I KOSZY DLA FABRYK
Rudolf Gall — właściciel — St. Nowak
ŁÓDŹ, UL. NAWROT Nr. 4.
TEL. 136-71. TEL. 136-71.
POLECA NA SEZON ZIMOWY.
Meble od skromnych do najwykwitniejszych, bombonierki, koszyczki do bułek, żardynier do kwiatów, łóżeczka dziecięce oraz wszelką galanterję w zakres koszykarstwa wchodzącą. Rafja i wiory dla robót freblowskich i foremki.
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

AHA!
Aha!
JASNE KRYSZTAŁ
Jasne Kryształ!
uznane niedoścignionej dobroci
poleca
BROWAR
Gustaw Keilich Orla
Żądajcie wszędzie!

...SZEWCY...
Skóry—Hurt i Detal
(specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)
poleca:
Spółka Szewców
Piotrkowska 79
506 **tel. 1.58-38**

Przyjmę
dwie panienki na mieszkanie, wiadomość *w administracji „Hasła"* 1246

Pokój
do wynajęcia, Centrum parter może być z utrzymaniem Gdańska 19 m. 2 1516

Detektory od zł. 8.50 446
komplet z anteną i słuchawką od zł. 25 Radjoaparaty i części **„Radjola"** ul. Piotrkowska 88, w podwórzu, tel. 105 34

Zakład Tapicerski Stanisława Gabały, poleca z własnego wyrobu, otomany, kozetki, tapczany i krzesła. Warunki dogodne, Karola 1.

Na wypłaty!
Eleganckie płaszcze damskie, futrzane kołnierze, palta, ubrania męskie, swetry, pulowery, boty, chustki, biały towar i moc innych artykułów. Najtańsze ceny, najwygodniejsze warunki. Tylko u Leona Rubaszkina, ul. Kilińskiego 44. Stałym klijentom nawet bez wkładu. 958

Wytwórnia mebli
Stylowych i najmodniejszych dla pp. stolarzy wykonywam rysunki kosztorysy Łódź Wodna 19 tel. 113-78 J. Pałkiewicz

Pianina,
patefony, najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski, Sienkiewicza 25. 1241

Przyjmę
na mieszkanie dwie panienki lub małżeństwo bezdzietne do osobnego pokoju adres ul. Przejazd Nr. 84 front m. 20 1247

Szewcy
do męskiej i damskiej pasowej roboty mogą się zgłosić z próbami Żeromskiego 99

Sklep
rzeźniczo - wędliniarski do sprzedania z urządzeniem dobrze prosperujący, wiadomość Rzgowska. 69 u p. Gura.

Mieszkania
wstarych domach, pojedyńcze, kilkupokojowe, lokale handlowe i sklepy. Pośredniczy Andrzeja 13 m. 14. 1245

Ważne
dla rzeźników. Dębowe drzewo do wędzenia tanio sprzedam. Dworska 7 Stolarnia (Bałuty) 1244

Potrzebuję
czeladników do wszelkich robót szewckich, Widzew, ul. Batorego 31. 1493

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich
J. OLEJNICZAK, ŁÓDŹ, Główna 14
telefon 130-04
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze. 575

Tylko krótki czas w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 180
Po raz pierwszy w Łodzi największe i najbogatsze
Muzeum anatomiczne
z Pragi Czeskiej
otwarte od godz. 9 rano do 9-ej wiecz. Bliższe szczegóły w afisz.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Wytwórnia kołder
Z. Chądzyńskiej
w Łodzi, Przejazd 16.

Jedyne najtańsze źródło zakupów
RADJOSPRZĘTU
Przeróbki aparatów po niskiej cenie
Radjo Splendid
Piotrkowka Nr. 61
Tel. 159-02 1307
w podwórzu.

TAŃCÓW
najmodniejszych wyucza dypl. naucz.
J. WAJNTRAUB,
przy udziale p. p. **BRUNA MATHA** i S. Rubinsteina
KILIŃSKIEGO 44, (2-gie podw. parter)
Lekcje pojedyńczo i w grupach. Dla związków specjalny rabat. 1323

DR. HELLER
Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 179-89
Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 4—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych **ceny lecznic.** 813

Dr. med.
J. SADOKIERSKI
stomatolog
chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka regulacja zębów
rentgenodiagnostyka
Piotrkowska 164
Tel. 114-20 220
przyjmuje od 3—7 pp.

Sprzedajemy
Palta damsk. z fut. kołn. 95.—, 125.— do 300—
Futra damskie, tanio.
Futra męskie od 400.—
Jesionki męsk. od 135.—
Uczniowsk. garn. i szyn.
Paletka dziew. i chłop.
Tanio!
Boty i kalosze
PePeGe
po cenach fabrycznych.
J.ROZNER
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 98 i 160

Magazyn Konfekcji Damskiej
Rapuch i Micenmacher
PIOTRKOWSKA 24, tel. 177-69.
poleca na sezon bieżący wielki wybór **PŁASZCZY oraz FUTRA** najnowszych modeli po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach.

KAFLE
drzwiczki hermetyczne **gwarantowane**, piecyki, kociołki, rury płyty i ruszta **ognioodporne** poleca po cenach fabr.
JAN ŁAWACZ 925
Sienkiewicza Nr. 30 tel. 190-30.

DRUCIANE parkany, plecionki, tkaniny gazy miedz. do filtrów „Rabitz" do robót betonowych, we wszystkich metalach wyrabia i poleca po cenach przystępnych!
RUDOLF JUNG, Łódź, Wólczańska 151
827 Tel. 128-97.

Dr. medycyny
IGNACY MARGOLIS
okulista-operator
przeprowadził się na Al. Kościuszki 9, tel. 165-17 i przyjmuje od 1 do 2 i od 5 do 7 po poł.

SKŁAD FUTER
Zakład Kuśnierski
J. SZWARCMAN
Narutowicza Nr. 42 (sklep frontowy)
Tel. 166-31.
Poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyńcze wszelkiego rodzaju po wyjątkowo niskich cenach na dogodnych warunkach.— Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. — P. P. urzędnikom państwowym udzielam rabatu.

Tanio! FUTRA Tanio!
wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie. 773
J. OPATOWSKI
Nowomiejska 5. Telefon 146-08
UWAGA! Dla p.p. krawców i kuśnierzy specjalny rabat!

Uwaga rodzice!
W związku ze zbliżającą się zimą wykonuje solidnie wszelkie zamowienia na mundurki i płaszcze uczniowskie; tudzież przeróbki (nicowanie) palt, futer i t. p. zakład krawiecki 976
L. Winogrodzkiego
ul. Kilińskiego 75 (w podwórzu)
Ceny umiarkowane, warunki dogodne.

Ogłoszenia drobne

Student
wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapoźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Gdańska 23 m. 2, front I piętro. 1229

Redaktor naczelny: Stanisław Walawski. Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o. Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz
Odbito w drukarni ul. Piotrkowska 15.